

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerczy

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. z 2-krot. 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h. wysyłka 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku po-
cztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Zimorowicza 11—15.

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerczy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
it. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerczy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacye uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Czas odnowić przedpłatę

na styczeń
kwartał I
rok 1908!

Warunki przedpłaty i adres
Administracji w nagłówku dzien-
nika. Najdogodniej przysyłać ją
przekazami.

Dla uniknięcia zwłoki i nie-
porozumień uprasza się o dokła-
dne wypisywanie nazwiska i
adresu.

Rok ubiegły.

W walce, jaką naród nasz toczy o swój byt, o swe nieprzedawnione prawa, rok ubiegły był czasem ciężkiej próby. Rozwiał nadzieje, jakie optymiści i ludzie niecierpliwi żywili co do zaboru rosyjskiego. Zamiast upragnionej autonomii, która by rozwiązała pęta twórczej siły narodu, nowa fala reakcji, powrót do czasów z przed erą „konstytucyjną”. Zredukowanie przedstawicielstwa w Dumie do jednej trzeciej, niszczenie instytucji, które społeczeństwo w krótkim przeciągu onej ery do pracy twórczej zorganizowało, a więc zamknięcie Macierzy szkolnej, Sokoła; skrupowanie i sterroryzowanie wolnego słowa — oto zewnętrzne objawy działalności konstytucyjnego „geniuszu” rosyjskiego na ziemi polskiej.

Kto jednak do wypadków właściwą przykładł miarę, temu objawy te niestraszyły. Walka dwu kultur, wschodniego wszystko niwelującego absolutyzmu z europejskim poczuciem prawa, nie może się rozegrać w przeciągu kilkunastu miesięcy. W walce tej zrobiliśmy przecież bezsprzecznie duży krok naprzód. Prąd ożywczy, który przebiegł zmartwiało społeczeństwo w czasie tej konstytucyjnej ery, umocnił nasze siły. Cofnięcie narodowego i społecznego życia do dawnego wąskiego koryta już niemożliwe. Rozbudzone siły działają dalej muszą, w tej czy innej formie, potęgować się pracą.

Dowodem zabór pruski. Ten sam azjatycki duch panowania siły materialnej nad prawem, wcielony w pruską dynastję i jej rząd, oparty o 60 milionowy naród, zmaga się od lat dziesiątek nad drobnym ułamkiem polskiego narodu. Jedno bezprawie za drugim wysilało się nad złamaniem go. Przeciwno potężnemu rządowi, uzbrojonemu we wszelkie środki władzy, stanęły do walki... polskie dzieci. Poczucie boskiego i przyrodzonego prawa, silniejszego nad wszelkie ustawy, wkorzenia się w serca sześciolatnich dzieci; żadna teoria, żadne wykłady tak go mocno w duszy narodu utrwalić nie mogą, jak taka pogładowa lekcja, otrzymywana w szkole pruskiej. Czyż wobec tego mogą nas trwożyć nowe wysiłki pruskiej kultury, ustawy przeciw językowi polskiemu na zgromadzeniach i o wywłaszczeniu?

I właśnie ten rok ostatni sprawę polską stawiał znów przed oczy kulturalnego świata. Ludy z kulturą, na prawie opartą, zaczynają rozumieć, że sprawa polska, to nie sprawa lokalna. Rozumieją, że jak od wieków, tak i teraz na ziemiach naszych rozgrywa się walka dwu kultur. Zmienił się oręż, rzecz została.

Tą walką wyrosła kiedyś potęga naszego narodu i sława, zaniechanie jej spowodowało upadek. Rok ubiegły był jednym ogniem więcej w podjętej na nowo walce. Pomimo ciosów, posunęliśmy się naprzód, umocnili wewnętrznie. Poczucie naszych praw, solidarności narodowej wzmożło się, pogłębiło się w ludzie, zeszło do dzieci. Przybywa bojowników.

Nasza dzielnica w tej walce nierówny bierze udział. Ale i my mamy reprezentantów wschodu, przedstawicieli siły pałki i pięści: mamy Baczyńskich, Trylowskich, Krattów. I jesteśmy świadkami ich moralnej klęski.

I tutaj umacniamy się wewnętrznie. Rok ubiegły przyniósł nam wybory do Rady państwa na podstawie powszechnego głosowania. Wychyliła idea praw ludu nad przywilejami stanu. Odbito się to na przedstawicielstwie naszym w Wiedniu.

Ale zwycięstwo niezupełne. Musimy jeszcze łamać się wewnętrznie. Sejm, pomimo silnej akcji przygotowawczej, pozostał kuryalny. Zabytek smutnej przeszłości. Ale grunt przygotowany.

Nawet w najtwardsze głowy, kategoriami tej smutnej przeszłości myślące, zaczyna wpijać się przekonanie, że siła narodu nie w tej lub owej przywilejowanej warstwie, lecz w masach narodu, w ludzie. Opór coraz słabszy, argumentów przeciw coraz bardziej brak.

A co najwięcej otuchy dodaje, to coraz silniejsze

w tej dzielnicy wybijanie się na wierzch polskiej duszy.

Rosnie poczucie solidarności narodowej i z innemi dzielnicami, dowodem ruch przeciw pruskiej ustawom antypolskim, zarówno i solidarności wewnętrznej, wśród stanów. Prawda, ludowcy do Koła polskiego nie wstąpili, ale nacisk, jaki opinia publiczna z jednej i drugiej strony ku solidarności naszej reprezentacji w Wiedniu wywiera, świadczy, że jest zrozumienie zła. I pod naciskiem tej opinii bezwątpienia, nie mieliśmy w Wiedniu przynajmniej odrębnych, zwalczających się wystąpień zewnętrznych, wobec innych.

Wchodzimy w rok nowy bez zwątpień. A to położa wygranej. Przewidujemy wielkie trudności, ale walki się nie boimy. Sił nam nie braknie. Miarą naszych postępów będzie nie taki lub inny chwilowy wynik naszej walki, ale postęp w konsolidacji wewnętrznej, we wzroście świadomości narodowej. Bo wiemy, że walka nasza nie mierzy się latami, ani nawet dziesiątkami lat.

Bojkot.

Warszawa, 29 grudnia.

Sprawą bardzo obecnie aktualną w Królestwie jest idea bojkotu wyrobów niemieckich, jako odwetu na wywłaszczeniowskie zamiary rządu pruskiego. Sprawa nie przekroczyła dotychczas jeszcze okresu wstępnej agitacji i próbnych przygotowań. Pismo pisze o bojkocie wiele i chętnie, w stowarzyszeniach odbywają się w tej sprawie narady, tu i ówdzie powstają mniej lub więcej realne pomysły, są usiłowania do ujęcia bojkotu w jakiś system, do nadania całej sprawie podstaw materialnych i kierownictwa, lecz czy wyniknie z rozgwaru bojkotowego coś realnego, dziś powiedzieć trudno.

Sprawa wogóle na naszym gruncie ciężka do wykonania. Królestwo Polskie, jak wiadomo, zależy pod względem handlowym od Berlina bardzo silnie; wszak przemysł nasz jest w znacznej, w przeważnej nawet mierze niemiecki, lub niemiecko-żydowski; cały handel hurtowny w kraju mają żydzi, żydzi panują prawie niepodzielnie nawet w handlu drobiazgowym. Społeczeństwo polskie w walce z importem niemieckim może zatem wystąpić li tylko z bronią konsumenta; ogół kupujący od detalistów, może od nich żądać dostarczania towaru

8) AISCHYLOS.

Święto pojednania

(Eumenidy)

przełożył z greckiego

Jan Kasproicz.

ORESTES.

I mąż jej i mój ojciec równie padł z jej ręki.

PRZODOWNICA CHÓRU.

Ty żyjesz, a ją mord twój uwolnił od męki.

ORESTES.

Przecż żywejś nie dosięgła swej pomsty orężem?

PRZODOWNICA CHÓRU.

Mordując, wszak nie była jednej krwi z swym mężem

ORESTES.

A we mnie czyż ta sama krew, co w matce, płynie?

PRZODOWNICA CHÓRU.

Nie miałaś cię pod sercem, ty zabójczy synie?

Wyrzekasz się, zbrodniarzu, krwi rodzonej matki?

ORESTES.

A teraz, Apollinie, stawaj ty na świadki.

Wyjaśnij, czy, mordując, byłem w swoim prawie. Zabiłem! Tak, nie przeczę. Lecz dla tych na ławie Sędziowskiej bądź tłumaczem. Niechaj prawa stróża Dowiedzą się, czy słusznie. Ja im to powtórzę.

APOLLO.

Do sędziów, do Ateny dostojnego koła
Przemawiam. Wróż-ci jestem i nie kłamię zgola,
Poświęcon tylko prawdzie. Dotąd nigdy jeszcze
Nie padły z mego tronu święte słowa wieszczce

Do męża czy kobiety, albo też do miasta,
Jeżeli-m ich nie słyszał z ust Zeusa, własta
Zastępów olimpijskich. Niech to mocy doda
Tym waszym dziś wyrokom, iżby była zgoda
Z rodzica mego wolą, większą, niż przysięga.

PRZODOWNICA CHÓRU.

Zeusa więc, tak mówisz, kazalać potęgą
Wyjawić Orestowi, ażeby, tak hardzie
Mszcząc ojca, miał cześć matki w największej pogardzie.

APOLLO.

A jużć to niejedno, widzieć, że umiera
Mąż, berłem obdarzony, w żylach bohatera
Waleczną krew mający — tak, widzieć, że ginie
Z kobiety miarnej ręki, nie w obcej krainie,
Od łuku amazonek, ale, jak niebawem
Posłyszec masz, Pallado, i wy, którzy prawem
Rządzicie i w tym względzie macie sprawiedliwy
Ogłosić dzisiaj wyrok, na ojczyste niwy
Wróciwszy z pola bitwy zwycięsko i cało.
Szczęśliwie mu się wszystko dotąd udawało,
A ona-ć, powitawszy słowami przyjaźni,
Zaprosi skruszonego do zdradzieckiej łaźni
I wraz mu sieć olbrzymią na głowę zarzuci,
Uwikła go w jej oka i w morderczej chuci
Zabije niespodzianie. Oto, jak — słyszycie! —
Utracił wódz okrętów przechwalebne życie!
Patrzajcie, jaką była! Niechaj gniew zapłonie
W tych sędziach, w tem, wyroki ferującym gronie!

PRZODOWNICA CHÓRU.

Zeus, mówią, więcej czuwa nad ojcowskim losem?
A jakżeż sam postąpił z ojcem swym, Kronosem?
W kajdany skuł rodzica! Powiedz, czy nie przeczy
Sam sobie? Was przyzywam na świadków tej rzeczy!

APOLLON.

Zakało wszystkich bogów, o tłuszczo przekłętą!
Czyż nie ma dosyć środków, by rozwiązać pęta?
Uwolnić można z kajdan rękami własnymi,
Lecz jeśli krew człowieka wsiąkła już w proch ziemi,

Jeżeli raz kto umarł, czyż jest zmartwychwstanie?
Zaklęcia jeszcze ojciec mój nie stworzył na nie,
Choć wszystko inne sprawia — buduje i burzy,
A oddech jego piersi jednako jest duży.

PRZODOWNICA CHÓRU.

Więc racz go wyswobodzić; znasz po temu drogę —
Krew własnej matki przelał! To powiedzieć mogą,
Gdzie — w Argos będzie mieszkał? U jakich ołtarzy
Ofiary będzie składał? Któż mu się poważy
Świąconą podać wodę? Ma li takich ludzi?

APOLLON.

I na to ci odpowiem. Niechże się potrudzi
Twój umysł, a zobaczy u mnie słuszność wszelką,
Nie matka jest-ci dziecka swego płodzącielką,
Niel Niel! Ona hoduje li nasienie świeże,
A potem, co, ni zastaw, w swą opiekę obierze,
Oddaje, przyjaciółką, w ręce przyjaciela,
Gdy tego Bóg nie zniszczył przed czasem, wesela
Domowi żałujący. Przytoczę-ć dowody,
Że ojciec sam, bez matki, spłodził. Oto młodej
Bogini stoi postać! Córka to rodzona
Zeusa! Nigdy w mroku matczynego łona
Nie była! A czyż kiedy jakie inne bóstwo
Zrodziło cud podobny? — Wiem ja, że ci mnóstwo
Wyświadcę wielkich przysług, Pallado! — i tobie
I państwu i ludowi, co potrzeba, zrobię:
I tegom ci tu przywiódł z krainy dalekiej,
Ażeby sprzymierzeńcem twym został na wieki,
By wierność, która nigdy chwiejnie się nie zmienia,
Przekazał swym prawnikom w długie pokolenia.

ATENA do oskarżycielek.

Czy wywód wasz skończony? Czy kto jeszcze powie
Cokołwiek? Czy głosować mogą już sędziowie?

PRZODOWNICA CHÓRU.

Zużyłem wszystkie strzały. Sprawę znam dokładnie.
Wysłuchać tylko pragnę, jaki wyrok padnie.

ATENA do oskarżonych.

A wy, czy macie jeszcze jakowe zarzuty?

marki nieniemieckiej, detaliści muszą to żądanie z równą siłą przeformować u kupców hurtowników.

Otóż ani detaliści, ani tembardziej kupcy-hurtownicy dotychczas naszego oburzenia na Prusaków nie biorą zbytnio do serca i trzeba będzie ogromnej solidarności społeczeństwa polskiego i uporu, aby serca potentatów z Nalewek od Prus odwrócić.

Z fabrykantami, którzy mają z Prusami bodaj największe interesy, sprawa jeszcze trudniejsza, bo wszak większość krezusów łódzkich i sosnowieckich, to hakiści nie gorsi wcale od bydgoskich lub gliwickich kamratów.

W tych warunkach trudno chyba myśleć o zastosowaniu bezwzględnej bojkotu przez całą ludność Królestwa polskiego. W najlepszym razie można będzie przeprowadzić bojkot częściowy, w tych mianowicie dziedzinach wytwórczości, gdzie pośrednikami są przeważnie Polacy np. w dziale maszyn rolniczych lub gdzie łatwo wyroby niemieckie zastąpić.

Otóż w tym względzie pomysł urządzenia w Warszawie wystawy przemysłu krajów państwa austriacko-węgierskiego zrealizowany, mógłby przyczynić się bardzo do wyrugowania wpływów prusko-niemieckich. Wogóle większa ruchliwość handlowa firm galicyjskich, a także praskich i wiedeńskich mogłaby poczynić obecnie większe na naszym rynku zdobycze niż kiedykolwiek.

STARY.

Wiadomości polityczne.

ZATARGI WEWNĘTRZNE W NIEMCZECH.

Zatarg między prezydium niemieckiego związku flot, a jego członkami w Niemczech południowych zastrza się i grozi zupełnym rozbiściem potężnej szowinistycznej organizacji. Wszechpotężny w związku generał Keim, popierany przez członków prezydium, odiera stanowczo zarzuty czynione przez swoich bawarskich przeciwników i nie myśli o złożeniu władzy. Za jego staraniem ma odbyć się w Kassel kongres związku, na którym ma zapadnąć ostateczna decyzja w sprawie dalszego zachowania się organizacji.

Tymczasem na zjeździe delegatów bawarskich związku w Monachium, postanowiono wystąpić na kongresie w Kassel ze stanowczym żądaniem usunięcia gen. Keima. Gdyby zaś kongres miał pochwalić jego postępowanie, związek bawarski rozwiąże się, a za jego przykładem pójdą zapewne niektóre inne organizacje południowo-niemieckie.

Także w Niemczech północnych despotyzm i szowinizm gen. Keima poczynają wytwarzać reakcję. Powstała obawa, aby polityka uprawiana przez związek flot nie doprowadziła do groźnego zaostżenia się starych przeciwieństw między południem a północą, a ponadto zachowanie się gen. Keima i jego stronników względem ks. Ruprechta bawarskiego, wywołało niesmak i niechęć na dworach niektórych książąt północnych. Tak więc w ks. Oldenburski oświadczył, że zerwie swe sto-

sunki ze związkiem flot, jeżeli ks. Ruprecht nie uzyska należnego zadośćuczynienia, a protektor związku kolonialnego, ks. Meklemburski, wystąpił bardzo stanowczo przeciw grupie berlińskiej tego związku, na której zebraniu wyrażono się w sposób obelżywy o ks. Ruprechcie.

Słowem, w potężnej organizacji, która pod osłoną popierania rozmaitych interesów państwa pracuje od długiego szeregu lat nad utwierdzeniem przewagi Prus w cesarstwie, a składa się z trzech grup popierających się nawzajem: ze „związku floty“, „związku kolonialnego“ i „Tow. ochrony kresów wschodnich“, coś psuć się zaczyna. Mania wielkości, brak tolerancji i brutalność pruska sprawiły, że nawet wśród członków tych organizacji wytworzyły się przeciwieństwa, a ludy i dynastie niepruskie zrozumiały niebezpieczeństwo, płynące z demagogicznej działalności krzykaczy pruskich i uznali potrzebę stanowczego przeciwdziałania.

Momentem decydującym w tem przesileniu wewnętrznym będzie oczekiwane powszechnie odezwanie się cesarza Wilhelma, któremu ks. Ruprecht bawarski zamierza przedstawić motywy swego postępowania. Gdyby cesarz miał w tym zatargu stanąć po stronie gen. Keima, przeciwieństwa między Prusami a państwami południowo-niemieckimi zaostrzyłyby się w sposób bardzo poważny; gdyby zaś miał wystąpić przeciw działalności dotychczasowej związku flot, można przewidzieć, że związek ten obróci się przeciw niemu, jak obrócił się już przeciw jego ministrowi marynarki, Tirpitzowi.

ROZSZERZENIE „BLOKU RZĄDOWEGO“.

Kierujący organ niemieckiego stronnictwa konserwatywnego, „Kreuz. Ztg.“, wystąpił z propozycją, która wywołała niemały popłoch w kołach wolnomysłnych.

„Kreuz. Ztg.“ wskazuje na to, że stosunki, w których najsilniejsze w parlamencie stronnictwo, centrum katolickie, znajduje się w opozycji do rządu, nie są normalne i nie mogą utrzymać się długo bez dotkliwej szkody dla interesów państwowych, i wobec tego przemawia za przystąpieniem centrum do „bloku rządowego“.

Zdaniem „Kreuzztg.“, także rząd zdaje sobie sprawę z konieczności pogodzenia się z centrum katolickim i gotów jest zawrzeć z tem stronnictwem „pokój honorowy“.

Czy ks. Bülow naprawdę nabrał już tego przekonania, nie wiadomo. To jednak wynika jasno z oświadczenia „Kreuz Ztg.“, że koła konserwatywne mają już dość polityki blokowej i marzą o przywróceniu dawnych stosunków, kiedy na wspólnie z centrum katolickim rządzili w parlamencie. Rozumie się zaś, że po zawarciu pokoju między rządem a centrowcami, dla stronnictw rewolucyjnych nie byłoby już miejsca w większości rządowej, że pomoc ich stałaby się rządowi niepotrzebna, a tem samem nie mogłoby one już liczyć na uwzględnienie swoich życzeń. To też zarówno „Berl. Tagbl.“ jak „Frankf. Ztg.“ oświadcza, że próba urzeczywistnienia projektu konserwatywnego musiałaby doprowadzić do rozpadnięcia się bloku.

Nie ulega zresztą wątpliwości, że prędzej czy później dojdzie do tego. Spółka ze stronnictwami wolnomysłnymi wytwarza rządowi tylko same kłopoty, nie pozwala mu na przeprowadzenie najpilniejszych projektów, zwłaszcza na uregulowanie finansów, a zmusza go do czynienia ustępstw, które sprzeciwiają się stanowczym tradycjom pruskim i interesom najpewniejszych, konserwatywnych, filarów polityki rządowej. Ostatecznie rząd będzie wolał zapewne upokorzyć się przed centrum katolickim i przeprowadzić przy jego pomocy swoje nowe projekty finansowe, aniżeli żyć w ciągłej obawie o rozpadnięcie się bloku, lub też zdecydować się na reformę sejmową w Prusach, bez której porozumienie się ze stronnictwami wolnomysłnymi nie może być trwałe.

ECHA POLITYKI ANTYPOLSKIEJ.

Hakatystyczna „Schles. Ztg.“ ogłasza list, wysłany przez generalny konsulat austriacko-węgierski w Warszawie do Izby handlowej w Ołomuńcu, a zapewne także do innych izb handlowych w Austrii i Węgrzech, zachęcający do skorzystania z bojkotu towarów pruskich przez społeczeństwo polskie, i dodaje, że Izba handlowa w Ołomuńcu skorzystała natychmiast z tego zawiadomienia, zwracając się z stosownym komunikatem do kupców i przemysłowców swego okręgu.

„Schles. Ztg.“ pociesza niemieckie firmy eksportowe, że „będą mogły jeszcze znieść ten bojkot“, zwłaszcza, że Galicya o zupełnem zerwaniu stosunków handlowych z Prusami myśleć nie może. Dzięki temu skutki, ekonomiczne bojkotu nie będą tak groźne, jakby tego życzyli sobie Polacy“.

Spółeczeństwo polskie w Galicyi będzie musiało dowiedzieć hakatystom czynem, że ich rachuby na jego nieporadność i brak wytrwałości są złudne. Byłoby to dla Galicyi hańbą, gdyby miała — jak spodziewa się „Schles. Ztg.“ — przez swoje zachowanie się pozwolić firmom pruskim na zniesienie bojkotu, przeprowadzanego z energią w Królestwie Polskiem.

„Schles. Volksztg.“ charakteryzuje w korespondencji z Wiednia wystąpienia Głabińskiego i Kramarza w delegacjach przeciw polityce antypolskiej rządu pruskiego i oświadcza, że takie obrady w zaprzyjaźnionem państwie sąsiadnem, są nietylko godne ubolewania, ale i zawstydzające dla Niemców. Hakatysty — powiada korespondent — powinni wysnuć odpowiednie wnioski z tego, co dostało się w przedlitawskiej Radzie państwa i w delegacjach.

Objawów takich nie można zbyć mianem „wrogiej roboty“, to są znaki czasu, charakteryzujące moralną wartość i wrażenie polityki hakatystycznej. Należy mieć nadzieję, że hakatyzm nie potrwa tak długo, a zrujnowany będzie sojusz z Austrią.

Korespondent stwierdza, że społeczeństwo polskie w Prusach w demonstracjach urządzanych za granicą udziału nie bierze, i pochwała tę taktykę. Zdaniem jego, zmiana losu społeczeństwa polskiego w zaborze pruskim nastąpi ze względów, leżących w obrębie pruskiej polityki wewnętrznej, i to wskutek fiaska nieszczęsnej polityki hakatystycznej.

APOLLON.

Co trzeba, słyszeliście. Na prawdzie osnuty Wydadcie, bracia, wyrok, przysięgi swej pomni.

ATENA.

Narodzie mój attycki! Niech się uprzytomni Twój duszy nowe prawo, które ci nadaję. Po pierwszy raz dziś rządzisz w sprawie krwi. Lecz kraje Ajsja już ci odtąd na zawsze mieć będą Dostojny ten trybunał — cześć jego urzędowi! Aresa znacie wzgórze. Amazon tu plemię Rozsiadło się obozem, gdy naszło tę ziemię, Ścigając Tezeusza. Krwawej grozy posły, Naprzeciw mego grodu własną twierdzę wzniosły, Aresa czci ją święcąc: odtąd ta opoka Aresa zwie się wzgórzem. Tam ci cześć głęboka Dla prawa i pokrewna czci tej wielka trwoga Przed zbrodnią pokazywać będzie, gdzie jest droga Prawości, gdzie występku, po wsze dni, jeżeli Mych ustaw nie zamąci ktoś z obywateli Zbędny dodatkami. Błota wy do zdroju Nasypcie, a czystego zbraknie wam napoju! Mieszkańcom moim radzę, by, prawu ulegli, Zarówno się swobody rozkiełzanej strzegli Jak ręki jarzmicieli. Nie trzeba też z miasta Wyganiać, z czego postrach dla człeka wyrasta. Przed niczem się nie cofnie, kto się już nie lęka Niczego. Więc niech wasza nie powstaje ręka Przeciwko mym ustawom: miejcie je w poszanie, A gród ten i to państwo zbawieniem się stanie Dla wszystkich, boście wszyscy moim prawem kryci! Równego nie zaznają szczęścia ani Scyci, Ni kraje Pelopsowe. Niechaj więc ta Rada, Bezstronna, nieprzedajna, miłosierdziem włada Zarówno jak i kara. Nad ziemią drzemiącą Niech czuwa jej żrenica: wzroku jej nie zmacą Nijakie, mówię, względy. Tyle, choć ci może Zbyt długich mych upomnień na przyszłość. W tej porze Czas powstać wam już z miejsca. Kamyki te weźcie Do ręki i głosujcie — przysięgliście! Nareszcie Niech spór się ten zakończy. Tyle mego słowa.

PRZODOWNICA CHÓRU.

A tylko nie ubliżać mej czci, boim gotowa Niedobrą weszej ziemi odpłacić godziną.

APOLLO.

Ja radzę: uważajcie! Niech nas nie ominą, I mnie i Zeusa, wspólnej naszej wróżby żniwa.

PRZODOWNICA CHÓRU.

Bezprawnie się dotykasz tej zbrodni. Kłamliwa, Skalana będzie odtąd twoich wieszczów siła.

APOLLO.

Czyż mądrość mego ojca tak samo chybiła, Zabójcę gdy pierwszego zbawił, lksyona?

PRZODOWNICA CHÓRU.

Tak rzekłeś. Ziemię waszą klęska niezmierzona Nawiedzi, jeśli wyrok prawo moje spaczy.

APOLLON.

Zwycięzcą ja dziś będę. Cześć twa nic nie znaczy Zarówno starym bogom, jak i bogom nowym.

PRZODOWNICA CHÓRU.

Podobnie postąpiłeś w domu Feretowym: Od śmierciś kazał Mojrom wybawiać człowieka.

APOLLON.

Nie uczcić, kto nas uczcił, zwłaszcza gdy opieka Potrzebna? Czyż nie takie wiąże wszystkich prawo?

PRZODOWNICA CHÓRU.

Tys dawno zdeptał prawa, oszukawszy krwawo, Ubiegłszy czaszą winą prastare boginie.

APOLLON.

Gdy wyrok nie wypadnie po myśli twej ninie Daremnie bryzgać będziesz jady potępienie!.

PRZODOWNICA CHÓRU.

Nas, stare, przesadziłeś, zuchwały młodzieńcze! Na wyrok czekam jeszcze; serce odtąd nie wie, Czy gród ten ma pograć w swoim strasznym gniewie. Skończywszy głosowanie, sędziowie zajęli znowu swe miejsca.

ATENA.

A teraz na mnie kolej. Powołana jestem Rozstrzygnąć spór. Ten kamyk rzucam za Orestem. Nie matka mnie zrodziła; matki nie mam żadnej. Małżonek memu sercu obcy, ale władny W mej duszy mąż; rodzica-m córka nieodrodna. Więc niczem śmierć niewlasty, co męża, niegodna, Zabija, pana domu. Orestes tu będzie Zwycięzcą, choćby równą ilość dali sędzie Swych głosów. Z urn wysypcie kamyki, wy, którzy Do tego macie prawo — niech nam szczęście służy!

ORESTES.

Fojbosie Apollinie! Jakież me koleje?

PRZODOWNICA CHÓRU.

O Nocy, mroków matko! Widzisz, co się dzieje?

ORESTES.

Czy pójdę ku światłości, czy pod topór kata?

PRZODOWNICA CHÓRU.

Ta chwila — w cześć czy w hańbę będzie nam bogata?

APOLLON.

Policzcie, przyjaciele, dobrze te kamyki! Uczciwie i godziwie oddzielajcie! Krzyki Boleści dom napelnia, gdy jednego zbraknie, A jeden dom podźwignie, co tak szczęścia taknie! Sędziowie podają Atenie deszczulki z kamykami.

ATENA.

Uwolnion oskarżony! Równa ilość głosów.

ORESTES.

Pallado, ty zbawczyń domu mego losów! Dziedzinnie mej ojczystej wracasz mnie, tułacza! Radosny śród Heilenów, idzie głos, zatacza Coraz to szersze kregi: „W ojcowskie dzierzawy, Zawitał mąż argijski; od winy go krwawej Loksyasz i Pallada zwolili, a z nim Ten trzeci, ten największy pomiędzy wielkimi Zbawcami, on, co, pragnąc uczcić śmierć rodzica, Odemnie łaskawego nie odwrócił lica Na przekór mojej matki współniczkom. A zasię, Nim jeszcze w dom swój pójdę, w tym radosnym czasie Przysięgam tej krainie i temu ludowi Na wieki, że nikt stamtąd — ni ja, ani nowi Książęta — nie wyruszy z wojennym oszczepem Przeciwko temu miastu. A choć mnie w swem ślepem Omroczu grób pogrzebie, jeszcze-c swej potęgi Użyję przeciw śmiółkom, coby na przysięgi Nie zważać mieli czelność. Zastąpię im drogi, Uroki na nich rzucę, trud im ześlę mnogi I niechęć zioła w sercu, iż sami, bez rady, Odstąpią, zając. Lecz kto gród Pallady We czi mieć będzie wiecznej, oszczep sprzymierzeńcy Trzymając w pogotowiu, szczęściem go uwieczny Ma dusza. Cześć ci! Cześć ci! I twojego miasta Ludowi cześć i chwała! Niechaj mu wyrasta Zwycięstwo nad wrogami! Oby ich zwała Oszczepów zapaśniczych niezmierzona siła! Odchodzi na bok. Apollon znikł podczas jego przemówienia.

(Końcowe sceny tragedii wydrukowano w I zeszycie „Ateneum Polskiego“, który właśnie ukazał się w druku).

Z prasy angielskiej — w sprawach naszych.

Najważniejsze dzienniki londyńskie, z „Timesem” zawsze na czele, nie przestają zajmować się barbarzyńskimi względem nas projektami rządu pruskiego, położeniem w Królestwie i wrażeniem, jakie pierwsze i drugie wywołują w Galicyi i wogóle w krajach słowiańskich. Pisma angielskie czynią to nie tylko dla zadośćuczynienia wymaganiom informacyjnym. Widzieliśmy już, że „Times” uznał za konieczne poświęcić naszym sprawom osobny artykuł wstępny — a kto zna redakcyjne stosunki tego organu w szczególe, jak wogóle wielkich dzienników angielskich, ten zrozumie, jak wielką doniosłość przypisuje pismo londyńskie do kwestyi, skoro widzi potrzebę wyluszczenia jej swoim czytelnikom osobno, poza działem informacyjnym.

Przed kilku dniami podał „Times” streszczenie obszernego artykułu, który się ukazał w paryskim „Figarze” z podpisem 80-letniego Emila Oliviera, niegdyś ministra drugiego cesarstwa. Olivier przytacza sporo wyjątków z listu, jaki do niego napisał „jeden” z pozostałych w Polsce, wiernych zwolenników Wielopolskiego. List został podobno wysłany wprzód do cara Mikołaja, Olivier otrzymał odpis. Nieznany korespondent przedstawia sędziemu mężowi stanu, że dzięki nowej „konstytucyi” w Rosyi, po raz pierwszy otwiera się pole do polsko-rosyjskiego porozumienia i pojednania. Byłoby to pole swobodne, gdyby obie strony nie stały „wobec nieubłaganego sędziego (w Berlinie), który porozumieniu sprzeciwia się wszystkimi siłami”. Przepiętnym sojusznikiem Berlina jest rosyjska biurokracja.

„Czynimy, co możemy — pisze korespondent Oliviera — aby zwalczać te manewry, mamy pomoc najwybitniejszych mężów w Rosyi, jak ks. Eug. Trubeczkow, Maksym Kowalewski, profesorowie Kotlarewski, Pantalejew i Pogodin — oraz ultra-monarchiści, jak Charapow, Bobrynski i Krupenski...” Ale to wszystko niewystarczy. Więc:

„W imieniu pewnej grupy przyjaciół ośmielam się prosić W. Ekszelencję o pomoc. Gdyby się udało kwestyę Polski rozwiązać w Rosyi w duchu sprawiedliwości i ku zadowoleniu Polaków, byłoby to gwarancją przeciw wielkim atakom na zachodnie granice państwa i najpotężniejszą rękojmią europejskiego pokoju. Austria, choć w sojuszu z Niemcami, przestałaby być dla Rosyi groźną, gdyż rządzi tam przeważnie Słowianie. A wtedy też francusko-rosyjskie przymierze znalazłoby swoją główną rację bytu — pozostawiłoby armię rosyjską do rozporządzenia Francji na wypadek niebezpieczeństwa”.

Emil Olivier wnioskuje, że w Polsce nastąpił zwrot do polityki Wielopolskiego i daje następującą Polakom przestrożę:

„Byłoby nie do darowania („inexcusable”), gdyby Rosyanie nie dali Polakom odpowiedniego udziału w stawianiu konstytucyjnego gmachu, który budują. Polacy ze swej strony popełniliby samobójstwo, gdyby nie chcieli zrozumieć, iż zabezpieczenie ich własnej przyszłości może być tylko w połączeniu się z Rosją we wspólnej wolności. Jestto ich jedyna gwarancja przeciw germanizacji — istotnemu niebezpieczeństwu, grożącemu ich narodowości. Niech się nie lęda! Jeżeli czasem chcieliby zapomnieć, że Fryderyk był prawdziwym twórcą rozbiorów, to ciemniejsze okrucieństwa, spełniane codziennie w Poznaniu, przypominają im to w sposób straszliwy. Ślepi są, jeśli nie rozumieją, że tego dnia, w którym Rosya przestanie ich bronić, staną się bezlitośnie rozdartym łupem w szponach germańskiego Cezara”.

Tu miejsce podać godny uwagi, acz niejasny telegram

petersburskiego korespondenta „Standarda”. Oto jego treść, którą, mimo obszerności, przytaczamy dosłownie:

„Przed niejakim czasem, kiedy w Berlinie wniesiono projekt wyłączenia Polaków, minister finansów, Kokowcew, powiedział w rozmowie z pewną osobą: „My się nigdy nie zgodzimy na samorząd Polaków, ale jeśli trwać będą w oporze, możemy wycofać nasze wojska, ustanowić granicę cłową między Królestwem a resztą Rosyi, do której wcielimy nową prowincję, zaludnioną w części przez małoruskich chłopów z gubernii siedleckiej i lubelskiej — i pozostawimy Polaków ich własnym siłom”.

„Ów ktoś, z którym Kokowcew rozmawiał, rozśmiał się i odrzekł, prawie pewien, że minister żartował. Parę dni potem, jeden z moich znajomych (pisze korespondent), członek Dumy, był u Krzyżanowskiego, towarzysza ministra spraw wewnętrznych. Krzyżanowski zwrócił rozmowę na Polskę i powtórzył zdania Kokowcewa słowo w słowo, dodając, że rząd wolałby rzeczystą unię, taką, do jakiej dążą Węgry... aniżeli autonomię wewnątrz państwa. Jeżeliby Polacy pozostali w państwie i posiadli autonomię w Królestwie, to mogliby spolonizować napowrót prowincję północno-zachodnią, które stanowiły część dawnego ich państwa i W. Ks. Litewskiego — ale jeżeliby wznesiono wał graniczny dookoła Królestwa, mybyśmy mogli dokonać rusyfikacji tych prowincyj.

„Na to mój znajomy odpowiedział: „Może to pana zajmie, jeśli się dowiesz, że Mikołaj Gućzkow, głowa Moskwy i brat paździenikowca, powiedział mi prawie akurat to samo kilka dni temu”. I tu korespondent przypomina mowę Aleksandra Gućzkowa w Dumie, w której położył wielki nacisk na konieczności przewagi moskwyizmu. Mowę jego czytał poprzednio Stółpin.

„Groźba — pisze dalej korespondent londyńskiego dziennika — zrujnowania polskich fabryk bawełnianych i wełnianych, oraz węglowego i żelaznego przemysłu — które w znacznej części potrzebują rynków w Rosyi i Syberyi — niezdecydowałaby prawdopodobnie, gdyby Polakom kazano stanowczo wybierać między samorządem w państwie a niezależnością w postaci unii rzeczywistej, bo zamęt w Królestwie już zniszczył ogromną część przemysłu i wyszedł na korzyść współzawodnikom w Moskwie.

Polscy kapitaliści stoją wobec problemu, czyby nie było rozumniej wydierać ich własne rynki z rąk Niemców raczej, niż starać się o tańszy zbyt handlowy u rosyjskich chłopów. Ze rosyjski rząd nigdy nie wykona swej wspaniałomyślnej groźby, można być pewnym. Projekt wyłączenia Polaków jest krokiem rozpacz, którego by się Niemcy nie chwycili nigdy, gdyby niewiedzieli, że bitwa jest z góry przegrana.

„Ale Niemcy są zbyt mądry, aby się nie liczyli z możliwością, iż drastyczny plan, dziś projektowany, również się nie powiedzie, nie zgermanizuje polskich prowincyj. Co wtedy? Jeżeli Niemcy niezdolają wytepić u siebie polskiej narodowości, to niema nadziei, żeby się to powiodło komu innemu. Więc kwestya ponownego połączenia trzech zaborów Polski, może jednego dnia stać się nagle. W tym razie byłoby oczywistym Niemiec interesem posiadać nad nowym państwem możliwie jak największy wpływ.

„Może im się udać posadzić jakiegoś Hohenzol-

lerna na warszawskim tronie i sprowadzić całą Polskę w swój orbit handlowy”.

Tajemnica na dłoni.

Orleń, przebaccie! ... zawiniłszy wiele, lecz dziś czujemy.

I. Baczność!

Tajemnica niezatajona, tajemnica na dłoni!... Każdy ją zna, każdy ją codziennie własnymi oczyma czyta i każdy o niej mówi niemal codziennie w kółku rodzinnym lub gronie znajomych — mimo to ogół wciąż jeszcze patrzy na nią z pewnym lękiem i uważa za jakieś misterium, o którym głośno, śmiało, publicznie odzywać się „nie wypada”, bo mówiąc głośno i śmiało i jasno i od serca można się wydać „komuś” profanem, nieukiem, mamutem.

Do tych tajemnic na dłoni należy reforma szkoły średniej.

Dziś, kiedy tajemnica wejść ma niebawem przed forum zapowiedzianej już ministerialnej ankiety, kiedy z jaskółek nadciągających w formie licznych artykułów dziennikarskich wiedeńskiej prasy wnosić należy, że tam, w Wiedniu, coś się za kulisami dzieje lub wnet dzieć się pocznie, niechże ta tajemnica na dłoni i przez nasze całe społeczeństwo odkrytą, podjętą będzie, abyśmy nie mieli wyrzutów sumienia, żeśmy stosowną chwilę przespali.

Stosowna chwila nadchodzi — trzeba o tem dobrze pamiętać, abyśmy się później, kiedyś, w obec naszych dzieci i wnuków nie potrzebowali rumienić, iż pozwoliliśmy na to, aby o naszej skórze stanowili inni, bez naszej wiedzy.

Kiedy orzeł piastowy czuł się bliskim skonania, spojrzawszy ławem okiem na stado małych orląt i ostatnim tchem wyszeptał: „lećcie w świat, czyście i opowiadajcie”.

Rozleciały się, czyniły i opowiadały: czyniły dopóty, póki można było — później już tylko opowiadały.

A te czyny i opowiadania naszych Konarskich, Staszców, Małachowskich, Chreptowiczów, Kołłątajów, Czackich, Libeltów, Mickiewiczów, Krasińskich, Supińskich, Szczepanowskich i tylu innych, cała nasza przepiękna spuścizna duchowa po dzielnych orleń, co krążąc zawrotnie nad doliną łez i wątplenia, spadały tu i tam zagnę na ziemię, chwytając posępnych płaczków za łeb i stawały na nogi — cała ta przepiękna spuścizna, gdy się na nią spojrzy z oddali stu pięćdziesięciu lat, mieści w sobie na czele jedną czerwoną pręgę, najbardziej wypieszczoną, najserdeczniejszą. Ta czerwona pręga, wijąca się przez wszystkie orleńskie mózgi, wijąca stale, uporczywie, zajadła — to szkoła! To zbawienie i odrodzenie narodu przez szkołę!

To też dziś, gdy w jednej z dzielnic dawnej Pol-

gdzie legły złudzenia, z bolesnym uśmiechem witała kościotrupy nadziei, bielejące na pobojowisku, zatrzymała spojrzenie na zwaliskach gmachu dawnej wiary życiowej... Miała w tej chwili odwagę, przynajmniej się do księski, do bankructwa i biedy, gotowa była bić się w piersi i korzyć się, byleby ktoś podźwignął... Potem, pełna smutku, wróciła do pokoju. W tej przewlekłej zadumie zbadała nędzę swego życia i próżnię, która uczyniła się w duszy — i nie znalazła nic, nie doszukała się słowa wskrzeszenia... Ale tak, jak płuć zacerpnęły świeżego powietrza, dusza orzeźwiła się w powiewie prawdy. Zbudziło się w niej rzetelne pragnienie...

Hanka zamknęła okno, zawiesiła firanki, zaświeciła lampę. Czekając na matkę. Zauważywszy, iż wiatr rozstrząsał jej włosy, wzięła lustro i uczesała się starannie. Układała włosy gładko, z przedziałem pośrodku, jak niegdyś na wsi. Sprawiało jej przyjemność to przypomnienie...

Pani Krystyna wróciła dosyć późno, zmoczona do nitki.

— Zabłądziłam i długo i nie umiałam trafić — odpowiedziała na zapytanie córki.

— Ale dokądże mama chodziła w taki deszcz? Matka milczała zakłopotana.

— Dokąd mama chodziła?... przecież mama boi się wieczorem... Naraz Hanka domyśliła się.

— Mama pewno... mama poszła z nim, z Rzyńskim — zawołała z trwogą.

Pani Krystyna, która nie kłamała nigdy, spuściła oczy, Hanka rzuciła się ku niej, chwyciła jej rękę, trzęsła niemi.

(C. d. n.).

128

KAZIMIERZ ZDZIECHOWSKI.

LUNA

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

Jęła szybko przebiegać pokój, szukała ucieczki, krokami próbowała zagłuszyć. Potem w pewnej chwili pchnęła okno, wskoczyła na podmurkę we framudze, stanęła na samym kraju, spojrzała w dół. I nagle zabłysła w niej, niby czarowne odkrycie, niby promień zbawczego spostrzeżenia, myśl najprostsza, a obca dotychczas, że zaraz wszystko może się skończyć, że dość jest pochylić się trochę... Palcami wpiła się mocno w ramy okienne... Rzeźwił ją powiew świeżego powietrza i szelest sloty, tak nieznosny w pokoju, tu na dworze wydał się niewinnym i zwyczajnym. Wątle gadanie deszczu uspakajało, kołysało, nasuwało jakieś odległe wspomnienia wsi, dróg zablokowanych, dobrych wieczorów jesiennych w zacisznym domu... Znowu spojrzała w dół z odrzą w asfaltowe dno podwórza oślizgłe i brudne. Podła w zadumę. Krótkie, niezmiernie jasne, dokładne i rozumne myśli przelatywały jej pod czaszką. Po raz pierwszy zdawała sobie rozsądnie sprawę, patrzyła trzeźwo i bezstronnie, zastanawiała się poważnie. Nazywała każdą rzecz po imieniu, wydawała szybkie sądy, robiła porządek w duszy, niby w skarbcu od dawna zamkniętym, którego klucz był zgubiony, pracowała bez roztkliwienia z zbywając niczem niektóre myśli, przetrząsała dalej. I trwała doniosła zaduma, wazyły się uczucia...

Gdy otwierała okno, nie miała żadnego zamiaru, potem doznała pokusy. Ale w owym momencie, gdy znęciła ją zabójcza łatwość skoku z trzeciego piętra, kiedy oczami zmierzyla niebezpieczną wysokość i rozkoszną zgrozę zawrotnego spadania, w owym krótszym niż uderzenie serca momencie ujrzała lichotę, zło i brud własnego życia, marność i tchórzliwość, brzydotę samobójczej śmierci. Ogarnął ją wstręt do siebie samej i do własnego życia, obrzydzenie przemogło żądze śmierci. Nie chciała umierać taką, jaką była dziś, szpetnym wydał się jej ten koniec po szpetnych latach nikczemnego istnienia... Zapłakało w sercu wspomnienie marzeń wyniosłych, wysokiego lotu pragnień, dumnych płomieni woli, zakochanej w wielkich czynach — zbadała bezcenną wartość życia... Dość było tego mgnienia... Szpetna pokusa odeszła od niej, został tylko wstręt tem większy...

A dokonawszy na sobie śmiałego cięcia, jak gdyby w tej chwili cudownie uzdrowiona, pojęła, że należy zmienić to życie, które przeżywa, ją obrzydzeniem, życie nieudolne, ospałe, daremne, pełne bólu i ukazał się jej zadumie gościniec daleki, otulony w mgłę przedranną, majaczył zasłonięty tajemnicą... Zagrała w niej ochota... Więc szperała w duszy, żeby zacerpnąć w niej moc, żeby znaleźć zasadę — kamień węgielny nowej budowy, żeby przypomnieć wyraz czarodziejski, słowa zaklęcia, któreby dopomogło zwalczyć cierpienie, któreby odrozdziło i odparło wstręt... Wiedziała niegdyś, było takie słowo... Teraz szukała bez skutku. Ze smutkiem myślała o szczęściu, o królewskiej koronie, której nie zdobyła, o złotym puharze, z którego piła gorzyc, zaprawioną łzami, o zamku wyniosłym, który był pusty, o uczcie weselnej, której przygrywało cierpienie, ze smutkiem patrzyła w upiory, które wstawały z mogił,

składające się z koltów, materasów, poduszek, bielizny pościelowej, płócien, chifonów, bielizny stołowej, bielizny damskiej i męskiej, pończoch, skarpetek, oraz dywanów, chodników, kap, portyer, firanek i łóżek żelaznych, — sporządza jak najsumienniejszy i najtaniej znany Magazyn pościeli i bielizny własnego wyrobu

J. DREXLER i Synowie

Lwów, plac Kapitulny 2. Proszę żądać ceniki, zestawienia kompletnych wypraw, oraz próbek, 188

Wyprawy ślubne

ski coś w tej szkole ma się stać, cienie orląt wymachują ku nam skrzydłami, jakby tym ruchem niemyym a rozpaczonym wołały: baczność!...

II. Garść wspomnień.

Szkolnictwo nasze w dziejach porozbiorowych, zwłaszcza w ich początku, to zaiste najpiękniejsze świadectwo żywotności Narodu.

My na tem polu naprawdę mamy piękne tradycje, które możemy się chlubić, o których możemy mówić bez szowinistycznych przechwałek, bez zaślepienia. Wszak my to pierwsi w Europie mieliśmy ministerstwo oświaty, nie biurokratyczne, jeno obywatelskie; my pierwsi wydaliśmy z własnego ducha takie programy szkolne, o których Prusak Klewitz wyraził się: „Jakiż rząd nie chciałby się chętnie do takich szkół przychylić?” Jeżeli zatem nawet Prusak oddaje szczerzy hołd naszej ówczesnej, w zawiązku będącej szkole, nazywając ją „przedziwną”, to chyba ta szkoła, zdławiona przedtem, nim silniejsze zdołała zapuścić w społeczeństwo korzenie, naprawdę godna jest pamięci.

My na tem polu piękne mamy tradycje — to fakt! Niech o nich mówi własnymi słowy jedno z naszych orląt, Stanisław Szczepanowski:

„Wiemy wszyscy, że komisya edukacyjna wyprzedziła ustawy edukacyjne wszystkich innych narodów europejskich. Tak n. p. myśl, aby ująć całe wykształcenie dla wszystkich warstw narodu w jeden system i postawić uniwersytet na jego czele, została już wykonaną w uchwałach naszej komisji, gdy tymczasem we Francji dopiero w 30 lat później Napoleon I, organizując na nowo edukację francuską, nadał uniwersytetowi tę samą rolę, którą w zarysach komisji edukacyjnej już posiadała szkoła główna w Polsce. Tak samo w projektach komisji widzimy przemianę dawnego systemu uczenia, polegającego na tem, że zamiast nauczycieli, przechodzących z uczniami od klasy do klasy i uczących wszystkiego, zaprowadzono nauczycieli fachowych, odrębnych dla każdego przedmiotu; urozmaicono też treść nauki najrozmaitszymi przedmiotami: historycznymi, moralnymi, przyrodniczymi. Pod tym względem wyprzedziła nasza komisya Prusy o lat 20, Austryę o lat 70. Nasza komisya w sposobie nauczania stała tedy poniekąd na czele ruchu edukacyjnego w Europie, tak, jak Polska była pierwszym krajem, w którym naród oświadczył, że wychowanie każdego dziecka, jest obowiązkiem rządu, obowiązkiem społeczeństwa — pierwszym krajem, który wytworzył narodowy system wykształcenia”.

Mowa tu o tych czynach, gdy jeszcze orlątom czynić było wolno.

Do ostatnich usiłowań szybkiego odrodzenia Narodu przez szkołę należy zaliczyć z owych czasów działalność Tadeusza Czackiego, wizytatora szkół litewskich, podolskich i wołyńskich. Ta ruchliwa, samorządna a znamenita działalność Czackiego jest niejako ostatnim aktem tragedji szkolnej, tragedji naszego wysiłku, dobrej woli i tęsknicy. A że bohater tej tragedji, zakończonyj wystrzałami 29 listopada sam jest nader znaną osobistością, jest niejako „ekscelencyą” pośród polskich pedagogów, przeto o nim kilka słów wspomnę, dla ilustracji, jak wyglądał potrosze dziś już zapomniany, potrosze jeszcze niedoceniony „ekscelencya, pedagog, obywatel, biurokrata”.

Czacki nie uczęszczał do szkół publicznych, nie jeździł za granicę; uczył się w domu. A że posiadał niepospolite zdolności i zaciekość krzywdzonego Polaka, więc uczył się z rozmachem i ścisłością człowieka, któremu bardzo na tem zależało, aby ani jednej godzinie z codziennego życia nie wyrzucił niepotrzebnie za okno. Dzięki temu założeniu, zdobył nie tylko rozległą wiedzę, ale także i to, co cenniejsze jest od wiedzy: samodzielny sąd o każdej sprawie, w której miał później, bez wzorów, rozstrzygać.

Początkowo pracował w skarbowości polskiej, był więc: biurokrata. Powołany jednak z Petersburga na wizytatora trzech okręgów naukowych, wszedł bez wahania w dziedzinę nowych czynności, do których właściwie nie był należycie przygotowany.

Jakże więc sobie radził? Oto w listach, pisanych do przyjaciela i znakomitego pedagoga, Hugona Kołłątaja, którego zdania często zasięgał, wyznaje szczerze: „Gdy nie wiedziałem, jak w tym lub owym wypadku postąpić, radziłem się własnego rozumu”.

Dzięki temu w swem liceum Krzemienieckim, w swych „Atenach wołyńskich” wprowadził niejedną nowość, która dziś jeszcze, jeżeli już nie samą treścią, bo czasy się zmieniły, to przynajmniej tendencją może nam służyć jako wzór pierwszorzędnego wagi.

Czacki miał bystre oko i wrażliwe ucho; tem okiem bystrem wpatrywał się pilnie w potrzeby swego narodu, tem uchem pochwytnem łowił każde jego życzenie, a wreszcie wielkiem sercem ogarniał daleko przeszłość i przyszłość, mając wciąż jedno na myśli, aby jak najprędzej porwać tarzających się w prochu za łeb i postawić na nogi.

I oto w tych „Atenach”, których sama nazwa świadczy najlepiej, iż patron ich znał się na kulturze

starego świata, Czacki wprowadza naukę rolnictwa, bo naród rolniczy, zdaniem jego, powinien być nie tylko podziwiać piękno minionych czasów, ale znać się również dobrze na tem, co najniezbędniejsze do codziennego życia. A że naród rolniczy ma wciąż do czynienia z inwentarzem bydłym, więc ten biurokrata — niebiurokrata, ten niepedagog — pedagog, wprowadził do swych Aten — konowalstwo!

Co za filut! Nie zawahał się połączyć klasycznych Aten z praktycznym konowalstwem. Na taką herezję zdobyć się może chyba ten, co chodzi po rozum do własnej głowy i co gorąco pragnie, aby niezaradnych jaknajrychlej postawić na nogi.

A gdy o swych herezyjach opowiedział Kołłątajowi, ten, mocno zdziwiony, zapytał:

— Na jakiejże podstawie robisz pan to wszystko?

Na to ekscelencya-pedagog:

— Widzi pan, w mej instrukcyi jest na końcu wyraz: „et caetera”. Otóż ja to wszystko robię na podstawie mego: „et caetera”.

I robił dalej, aż po 29 listopada.

Tę wiązkę wspomnień o naszych orlątach i o naszej pięknej tradycji w dziedzinie szkolnictwa z czasów porozbiorowych, uważałem za konieczne pomieścić na czele uwag o przyszłych losach szkolnictwa galicyjskiego i o reformie szkoły średniej, gdyż na tle tych wspomnień, poruszanych tak często i z taką lubością przez ś. p. Szczepanowskiego, najłatwiej wznieść dalsze rusztowanie wywodu, tudzież omówić niektóre postulaty dzisiejszego „et caetera”.

(C. d. n.)

KAZIMIERZ ROJAN ROSINKIEWICZ.

Listy z Paryża.

Paryż, 27 grudnia.

Wiosenna zima w Paryżu i przyczyny łagodnej temperatury. — Boże Narodzenie. — Jak Francuzi obchodzą święta. — Tradycyjne zwyczaje. — Życie bulwarowe i réveillon. — Statystyka spożytych wiktualii w dniu 25 grudnia. — Gwiazdka dla dzieci. — „Sabot de Noel.”

Donoszą nam dzienniki o ostrej zimie w górach, w południowo-wschodniej Francji, gdzie śnieg leży na kilka metrów wysoko, a termometr wskazuje 16o poniżej zera.

W Paryżu jeszcze nie wiemy o zimie, pogoda i ciepło 13o w cieniu, zapomina się, że to grudzień, a nawet koniec grudnia. Czemu przypisać tę dziwną zmianę temperatury? Podobno wpływają na nią prądy atmosferyczne, i tam gdzie wieje wiatr południowy, mamy czas ciepły, wiatry północny i północno-wschodni wpływają na obniżenie temperatury. Prądy te jakby wielkie rzeki powietrzne płyną swym łozyskiem mniej lub więcej szerokim i roznoszą ciepło i deszcz, lub mróz i śnieg. Te fenomeny lokalne zmieniają miejsce co roku w miarę przenoszenia się prądów atmosferycznych; oby choć nie zboczyły z drogi i po ciepłych dniach nie przyniosły zima i śniegu, któreby nam kazały żałować wiosennych świąt Bożego Narodzenia 1907 r. Bo jakże tu je nie nazwać wiosennymi?

Niebo pogodne, słoneczne, 10 do 13o ciepła, liście wypuszczają, pączki bżów wychylają swe główki, pierwiosnki wyzieraają z ziemi... wiosna.

Charakterystyczny ruch świąteczny nie długo nam zostawia złudzenia, to nie wiosna, to grudzień, to gwiazdka. Na tydzień przed świętami tysiące choinek rozmaitego wzrostu, rozmaitego wieku, zajęły swe tradycyjne miejsca na większych placach Paryża. Cały ten laszek miniaturowy tworzył długie aleje wokół greckiego gmachu kościoła Magdaleny, roznosząc po bulwarach silny zapach sosnowy. Równocześnie z choinkami pojawiły się długie szeregi budek ze straganami pełnymi zabawek, cukierków i rozmaitych przedmiotów. Stragany te, porożstawiane przy trot-larach, ciągną się przez całą długość bulwarów; jest to jarmark dorożny, tradycyjny, gdyż sięgający jeszcze czasów Karola VII. Około 1840 roku płóciennne budki przeniosły się na plac Palais Royal, skąd po kilku latach powróciły na bulwary i dotąd co roku zajmują swoje posterunki. Nie można powiedzieć, aby takie kilkumetrowe ujęcie szerokości bulwarów było ułatwieniem komunikacji zawsze bardzo utrudnionej, a w święta szczególnie, to też dorożkarze przeklinają małe budki i ich właścicieli, ale nic na to nie poradzą, tradycyjnych zwyczajów paryskich nic nie jest w stanie wyrugować.

A zresztą i po co? Za tydzień lub dwa płóciennne domki znikną — a drobni handlarze zarobią trochę pieniędzy na zimowe miesiące. Głównymi atrakcjami w tym roku u koczujących przekupni są nowości w zabawkach, prawdziwy tryumf automatów, chodzących, biegnących i wyprawiających najrozmaitsze ewolucje za 1 fr. 45 cm. Niektóre o mechanizmie bardziej skomplikowanym kosztują 1 fr. 95 cm., co już się nazywa zabawką drogą — do nich należą balony „dirigeable”, automobile i t. p. ostatnie wynalazki francuskiego geniuszu. — Prócz tych zabawek „dernier cri”, — widzi się: handlarza, który toczy przed sobą aż dwie beczki naraz, — gracza w diabolo — stróżkę zamiatającą niezmordowanie podwórze, pianistę długowłosego,

k który wykonuje pasaż z niebywałą biegłością — tancerkę hiszpańską etc. etc.

Wieczorem w niedzielę przedświąteczną, w czasie wielkiego ruchu, budki ze straganami, jaśniejące różnokolorowem światłem, przyciągają publiczność, która chętnie przystaje, i jeżeli nie kupi, to się bodaj popatrzy, gromadki się formują przed skromnymi sklepikami — tłum się zwiększa, przejście jest prawie niemożliwe. Od czasu do czasu jakiś dzieciak przyniesiony zaryczy, a wtedy ojciec bierze go na ręce (ojcowie francuscy są pełni poświęcen i cnót) matka narzeka i skarży się na zmęczenie — mimo to muszą przejść wszystkie bulwary, wszystkie długie bulwary!

W dniu tym fizyognomia tłumy nabiera świątecznego charakteru. W niedzielnej ubraniu mały urzędnik prowadzi swoją rodzinę na spacer, zadowolony z dnia odpoczynku, — drobni kupcy i spracowani robotnicy z dalekich quartiers — upajają się tą atmosferą pełną życia i wesołości, typowo paryskie „midinetes”, dziewczęta szyjące w pracowniach krawieckich i modniarskich — szykownie ubrane, zręcznie się przewijają wśród licznych przechodniów — przystają przed straganami.

Oto kilka eleganckich dam, ubiaganych prośbami dzieci, wysiadłszy z automobilów odważa wchodzić się w tłum, który je przeraża; kupują kilka zabawek i kaza się prędko wieść do domu. Stary bulwarowiec przyzwyczajony do codziennej przechadzki przed pójściem do klubu — z matematyczną ścisłością kieruje się od lewej strony placu Madelaine, aż do ulicy Drouot. Hałas, gwar, tłum przewala się na ulicach aż do późnej nocy.

A wieczór wigilijny?

Ciepło wiosenne, łagodne — jeszcze trochę, a kapelusze słomkowe same powychodzą ze swych pudełek. Przed drzwiami kościołów tłum się gromadzi — będzie pasterka. W zeszłym roku na rozkaz kardynała Richarda — o północy wszystkie kościoły były zamknięte, gdyż obawiano się manifestacji antyreligijnych i rozruchów po świeżo zaprowadzonej ustawie separacyi kościoła.

Dziś, po upływie roku, nienawiści religijne uspokoiły się, nie było żadnych awantur, msze odprawiano solennie, jakby nigdy nie było żadnych separacyjnych przełomów, kościoły były przepelnione. W niektórych tylko, jak Notre Dame i w kilku mniejszych, położonych w quartiers apaszów, pasterki nie było.

O ile we wszystkich krajach, gwiazdka jest świętem rodzinnym, które gromadzi całą rodzinę w około wspólnego stołu i drzewka — w Paryżu dzieje się na odwrót i wielki świat i mały świat spokojnych burżujów, wszyscy się bawią poza domem. Po północy idą do restauracji na kolację tzw. „réveillon”. Cały Paryż réveillonował tradycyjnym zwyczajem. „Le monde chic” w quartier opery, wydając tysiące franków za kolację z szampanem (ceny są bardzo podwyższone na ten dzień, a raczej noc) artyści, szansonistki, podkasana muza — na Montmartrze; w quartier Latin studenci i gryzетки do białego rana fetowali się po kawiarniach na „boul-mich”. Po 12 nie było już ani jednego miejsca, wszystkie stoły zsunięte rzędem, gwar, krzyki podchmieleńców studentów i ich towarzyszek, śpiewy, tańce po stołach, brzęk i dzwonięcie w metalowe półmiski, mające zastępować orkiestrę, wszystko to razem czyniło hałas piekielny, szalony. Jedna uwaga: We wszystkich tego rodzaju kolacjach i zebraniach studenckich niema nigdy żadnej awantury, ani bójki, ani kłótni, pomimo wina, którem się gęsto zakrapiają. Jak się to dzieje? Francuzi nie mówią sobie głupstw, i są tak dla siebie, jak dla cudzoziemców, uprzedzając grzechami; nikt nie chce nikogo obrazić, a jeżeli kiedy, co się ogromnie rzadko zdarza, ktoś komuś zrobi jaką zasłużoną uwagę, to winny przyjmuje ją i chowa do kieszeni i nie robi skandalu w imię obrażonej godności.

W noc wigilijną po wyładowaniu wesołości i po krzepieniu sił kolacją, przeciągającą się do 3 i 4 rano, szanujący się paryżanin nie myśli o spoczynku, ale wędruje w tak zwane „quartiers excentryczne”, do hal centralnych. „Les Halles”, quartier tragarzy, apaszów, robotników, rozbójników i handlarzy produktów spożywczych na cały Paryż, otoczone są małymi restauracjami, w których klienci dostają zupełną cebulową itp. przysmak, a czasem wcale dobrze przyrządzone potrawy. Dopiero o 8 i 9 rano rozbawione bandy wracają do domów, spotykając po drodze pobłażliwe spojrzenia policyantów. Nie mówiąc już o olbrzymiej ilości wiktualii, sprzedawanych po mniejszych i większych rzeźniach, handlach wędlin i drobiu, ani rachując mnóstwa przysmaków z prowincji. Paryż połknął w nocy i dniu 25 grudnia niesłychaną moc produktów spożywczych.

Warto spojrzeć na statystykę, podaną przez hale centralne:

309.010 kg.	drobiu.
315.000	„ mięsa.
34.700	„ dziczyzny.
268.757	„ ryb.
40.710 setek	ostrog (o 23.000 setek więcej, niż w zeszłym roku).

Abonament na fraki, anglesy i smokingi

14694

Zmiana lokalu!

Niniejszem uprzejmie uwiadomiam Szan. P. T. Publiczność, iż zaszczytnie znany Magazyn i pracownia futer pod firmą **Władysława Solika** przedtem FR. MROZIŃSKI został przeniesiony z końcem grudnia r. z. na tę samą ulicę, lecz pod Nr. 4 vis a vis dawnego sklepu (obok Wgo Bełtowskiego). Polecając mi firmę nadal łaskawym względem Szan. P. T. Publiczności „reślę się

Ludwik Mark

ul. Sienkiewicza 5.

Nowe fraki, anglesy i smokingi

wypożycza do każdego czasu.

Władysław Solik

we Lwowie ul. Sobieskiego 1. 4.

Cenniki gratis.

9921

Dalej jeden z dzienników brukowych zabawia się podaniem statystyki sprzedaży wędlin, która wykazuje, że w tymże dniu 25 grudnia paryżanie pochłonęli: 5.000 szynki, 200.000 kapusty, 2 kilometry 400 metrów białej a 100 kilometrów czarnej kisielki, zwanej tu „boudin“. Ponieważ dziesięć handlów przyrzadziło po jednym kilometrze, a 900 wędliniarzy sprzedało mniej więcej po jednym hektometrze kisielki — więc gdyby położyć owe „boudin“ na torze kolejowym, toby się ciągnęły: od Paryża do Evreuil, albo od Paryża do Creil przez Chantilly i z powrotem, albo też z Paryża do Chateau—Thierry. Wyciągnięte pionowo osiągnęłyby wysokość 333 razy większą od wieży Eiffel a gdyby kto chciał opasać Paryż tą czarną wstęgą, wystarczyłoby na potrójny pas i jeszcze by zostało na elegancką kokardę!

Co do ilości napojów to nie było dowcipnych którzyby obliczyli hektolitry wina, piwa, jabłeczniku, likierów i szampanów połkniętych przez chciwe gardła paryskich „noceurów“.

Jakże obchodzą gwiazdkę dzieci francuskie?

I tu odwieczna tradycja — legenda o „sabot de Noël“ ma co roku swoje zastosowanie.

Kładąc się do łóżeczka, dzieciaki stawiają do kominka swoje buciki, gdyż w nocy przyjdzie „le Bonhomme Noël“ napęlić je zabawkami i rozmaitymi smakołykami. Bonhomme Noël, rodzaj naszego świętego Mikołaja jest staruszką liczącą dwa tysiące lat, brodę i włosy ma białe jak mleko, na plecach nosi ogromny kosz a w tym koszu mnóstwo niespodzianek dla grzecznych dzieci. Malcy święcie wierzą w istnienie Bonhomme Noël który zamieszkuje krainy nieskończoności i rokrocznie wybiera się w długą podróż idąc do dobrych dzieci.

Drogę zna już doskonale, gdyż odbywa ją od dwóch tysięcy lat. Na szeregu półek zawieszonych na obłokach rozłożone są niezliczone zasoby zabawek i zapasy cukierków przeznaczone dla wszystkich dzieci dziś żyjących i dla tych które przyjdą dopiero. Lalki z białego wosku karmelki różowe, czekoladki, są tam od dawna przygotowane, aby sprawić trochę radości dziś małym istotkom, za kilkanaście lat wojownikom, filozofom, wybrańcom losu, lub nieszczęsnym rozbitek a wszyscy w każdą rocznicę wspominać będą ów symbol i swoje pierwsze wierzenia. Pełnemi rękoma le Bonhomme Noël czerpał w tym roku z zapasów niebieskich, napęliając swój kosz tajemniczy i dźwigając go na swych starych barkach, odwiedzał pałace i poddasza i wkładał dobre rzeczy do trzewiczków dziecięcych czekających w kominkach.

Oto stara legenda „Sabot de Noël“.

J. CZ.

„Ateneum Polskie“.

Nowy miesięcznik.

Znamieniem dla obecnej u nas chwili jest równoczesne pojawienie się kilku miesięczników, poświęconych sprawom ogólnokulturalnym. W ostatnich kilku latach życie naszego społeczeństwa ogromnie wartkim toczyło się prądem: były to lata gorączkowego czynu. A materialem piśmiennym, który czynnemu działaniu najlepiej odpowiada, to dziennik, broszura, odezwa...

Im intensywniejszą jednak była tego rodzaju robota, o charakterze agitacyjnym, mająca za cel bezpośredni jaki czyn, tem prędzej nastąpić musiała potrzeba refleksji, pracy myślowej głębszej, na dłuższą obliczoną metę, w dalszą przyszłość patrzącej. W roztargnieniu duchowym, jakie sprowadzały kalejdoskopowo ciążące się ciżba wypadki, długo żyć niepodobna; wtedy silniej niż kiedykolwiek obudzić się musi potrzeba skupienia, analizy i syntezy toczącego się koło nas życia.

Jedyną strawą duchową, jaką w ostatnich czasach inteligentnych nasz ogół się żywił, były — poza wydawnictwami książkowymi — dzienniki. Rozpowszechnione dawno i znaczny wpływ wywierające tygodniki, w czasach ostatnich zmarniały.

Ale dziennik z natury swej podobny jest do kalejdoskopu; czytany dorywczo przy śniadaniu, w kawiarni lub do poduszki, przesuwają przed oczyma naszymi najróżnorodniejsze objawy życia w szybkim tempie; wszystkie obrazy są na jednym poziomie bez perspektywy. Najdonioślejszy wypadek polityczny lub społeczny obok zgubionej torebki lub schwytanego złodzieja.

A umysł ludzki potrzebuje od czasu do czasu syntezy wypadków, potrzebuje oddzielenia jądra rzeczy od przypadłości, potrzebuje przetrwania na swój dobytek zewnętrznych wpływów.

Formą piśmienniczą, która tej potrzebie najlepiej odpowiada, jest bezsprzecznie miesięcznik. Na Zachodzie miesięczniki są bardzo rozpowszechnione i odgrywają ważną rolę kulturalną.

Nasze miesięczniki, które jeszcze istnieją poza poświęconymi specjalnym celom naukowym, przestały dawno odpowiadać potrzebom społeczeństwa. Są to szalone przeżytki dawniejszych czasów, skostniałe narzędzia przeżytych umysłowości. To też wpływu ich na społeczeństwo odsuwać trudno.

Powstała luka. Nowe formy życia i myśli, nowe

prądy przez organizm narodu przepływające, potrzebują nowych form przejawiania się.

I oto mamy przed sobą wcielenie się tej potrzeby: „Ateneum Polskie“. Koło dwu setek ludzi, pracujących na najróżnorodniejszych polach pracy kulturalnej, skupiło się, aby wytworzyć nowe ognisko polskiej myśli.

Ośrodek stanowi uniwersytet lwowski; uwidoczniło to zarówno skład redakcji, z niedawno mianowanym profesorem historii polskiej Stan. Zakrzewskim na czele, a pp. St. Grabskim, Edw. Porębowiczem, Mar. Raciborskim i Janem Kasproviczem, jako komitelem redakcyjnym, jak i spis współpracowników, między którymi widnieją nazwiska prawie wszystkich czynniejszych profesorów lwowskiego uniwersytetu. Jednak i uniwersytet krakowski, zwłaszcza z młodszej generacji profesorów, silnie jest reprezentowany. Ale nie jest to organ profesorski. Nazwiska osób czynnych na niwie literackiej, dziennikarskiej, politycznej i społecznej we wszystkich dzielnicach Polski, spotykamy w spisie współpracowników tak wiele, że „Ateneum polskie“ traci jakikolwiek charakter lokalny.

Jednak nie bez znaczenia jest fakt, że nowe to ognisko polskiej myśli kupia się około uniwersytetu lwowskiego. Wszak dotąd pretensje do nadawania jej kierunku miał Kraków, Alma Mater Jagiellonica. Tam miały swe siedlisko i źródło różne „Przeglądy“. To źródło jednak już nie wystarcza. Życie polskie i myśl polska popłynęły szerszym korytem, opływają konserwatywną opokę. Warszawa nie posiada uniwersytetu polskiego, zbyt jest rozbita, aby mogła utworzyć skupienie ludzi, potrzebne do wydawania poważnego miesięcznika ogólnokulturalnego. Lwów szczęśliwszy. Młody uniwersytet nie miał czasu zasklepić się w sobie. Otwiera na oścież podwoje nowszemu prądowi. I aż dziwić się przychodzi, że takie „Ateneum polskie“ dopiero teraz tu powstaje.

A teraz pytanie: Czy pismo, które koło dwu setek ludzi, na najróżnorodniejszych polach pracy tworzących, skupić usiłuje, będzie zlepkiem tylko różnych artykułów, czy też będzie miało jakąś kość pacierzową, jakąś zasadniczą myśl, któraby z różnych prac czyniła jedną całość?

Spróbujmy odpowiedzieć na podstawie pierwszego numeru, który z Nowym Rokiem opuścił prasę drukarską.

Odpowiedź znaleźlibyśmy już w pierwszym artykule Zakrzewskiego „Geneza narodowości polskiej“. Artykuł historyczny. Śmiało dociekania, jak naród nasz przychodził, do samowiedzy narodowej w dobie piastowskiej, z jakich pierwiastków ona się rozwinęła i jaki osiągnęła stopień napięcia.

Po przeczytaniu tego artykułu już odpowiedzieć sobie możemy: wiemy, o co chodzi twórcom „Ateneum polskiego“: wytwarzanie samowiedzy narodowej, budowanie indywidualności narodowej i potęgowanie jej.

Ale nie zacieśnianie się w sobie, nie ograniczanie się do swego podwórca. Naród żywy musi czerpać z zewnątrz, musi zasilać się obcą twórczością i doświadczeniem, ale równocześnie trawić je i na swoją przetwarzając indywidualność; a z drugiej strony wydobywać z siebie, z głębi swej narodowej jaźni czynniki twórcze na pożytek całej ludzkości.

Mamy więc pióra prof. Raciborskiego „Zabytki przyrody“, przyczynek do historii ziemi, na której naród nasz siedzi. Autor wskazuje na usiłowania, jakie inne narody czynią, aby ratować zabytki przyrody i swojego krajobrazu; „nam nie wolno pozostać w tyle, a niejedno jeszcze da się uratować“, bo „uczucie miłości ojczyzny, wspólności ze społeczeństwem i ziemią, wytworzone jedynie na podstawie tradycji i lektury historii czy poezji, może być bardzo silne, ale jeżeli mu braknie bliższej znajomości rzeczy, mglistym się czyni i bezплоdnym“.

Autor wskazuje szereg zabytków naszej przyrody zagrożonych zagładą i wskazuje środki ratowania ich.

Donosił sprawę poruszył prof. Zuber: reformy uniwersytetów, chcąc je mieć źródłami czystej nauki, a więc zdjąć z nich ciężar wytwarzania praktyków: lekarzy, nauczycieli, adwokatów itp.

Zaniedbania nasze na polu kultury muzycznej kreśli p. Zd. Jachimecki w szkicu: „prądy i kierunki w dzisiejszej muzyce polskiej“. Artykuł śmiały, dla jednego może z naszych kompozytorów przykry, szukający szerszych dla naszej muzyki widnokręgów, która, chcąc być narodową, nią nie jest, a stała się lokalną.

Na jeden jeszcze artykuł, ściśle związany z całością dążeń redakcji, wskazać należy: Edw. Porębowicza „Romantyzm francuski“. Sprawozdanie z powodu książki Lessera'a. Francuzi biorą rozbrat z rozwichrzonym romantyzmem, nawołują do właściwszego duchowi swego narodu: klasycyzmu.

Autor radby i naszą literaturę piękną odnieść. „Czy wogóle, pytam śmiało — kończy — rozwój naturalny naszej kultury nie został przerwany romantyzmem? Wszak to wtedy zaczęła się germanizacja naszych polskich mózgów. A skoro Romantyzm był już koniecznością dziejową, czy nie czas, nasyciwszy się pierwiastkami ożywczymi ochłonić na koniec z gorącej łaźni i zawrócić do miejsca, gdzieśmy byli stanęli, nie dokonawszy koniecznej fazy rozwoju, a więc do klasycyzmu w jakimś poprawnym wydaniu? Lub do kształtów jeszcze prostszych, z taką łatwością, rasie naszej właściwą, niegdyś przyoblekanych, do Renesansu?“

Zdanie to spotka się z pewnością z gorącą dyskusją. A to może i cel jego.

Nie mam zamiaru streszczać całego zeszytu o 132 stronach objętości. Wystarczy gdy dodam suchy spis reszty zawartości: Kasprovicza: Święto pojednania Aischylosa; Orkana: Południe, Staffa sonety: Legenda o szczęściu; Grzymały Siedleckiego: Wypiański na tle swego pokolenia.

Z rozgłdań i sprawozdań: Polska Macierz szkolna w Królestwie przez S.; wywłaszczenie Polaków w Prusiech przez Al. Czechowskiego; Pogląd Hartmanna na fizykę przez M. Soleskiego.

Osobny dział pt.: Fakty i dokumenty zawiera artykuły: Krajowy zakład geologiczny, przez T. Wiśniowskiego, Kilka słów o Lidze Obyczajności Społecznej, przez E. Naganowskiego, Koło Goldmanna T. S. L., przez K. Hartleba, Tow. Oświaty Ludowej, przez F., Dwie opinie naukowe o wykopaliskach w Staruni, przez J. Siemiradzkiego i T. Wiśniowskiego, Pamiątka Jubileuszu św. Stanisława Kostki, przez mj., Z literatury powieściowej polskiej, przez H. Wirstleina, Podręczniki rosyjskie w szkole średniej w Królestwie, przez R.

Wreszcie dokładny przegląd polskich i czeskich miesięczników i spis książek nadesłanych do Redakcji.

Bogata i świeża treść Pierwszy ten zeszyt dobrze zapowiada nowe wydawnictwo. Każdy śledzący rozwój naszej kultury powita je z radością. Nowy do niej przyczynę, dalszy krok naprzód.

P.

MIGAWKI.

Z SYLWESTRA.

Jeżeli rok 1908 będzie bodaj w części takim, jakim był jego początek, jego pierwsze godziny, to nie szkoly nowe nam będą potrzebne w tym roku, nie reforma ordynacji sejmowej, nie tani Zakład pogrzebowy miejski i tysiąc innych nowości, ale tysiąc tanich a wygodnych domów waryatów trzeba będzie wybudować i na nieszczęśliwe głowy pacjentów wylać przynajmniej tyle zimnej wody, ile się w noc sylwestrową wylało we Lwowie szampana.

To, co się działo wczoraj po północy w niektórych kawiarniach, przechodzi wszystko, co dotąd we Lwowie na Sylwestra widziano. Jakiś wesoły rachmistrz obliczył w przybliżeniu, że owej nocy w samym Lwowie okrągły milionik roztopił się na płynny alkohol różnego nazwania i w tej postaci wpłynął do sylwestrowych żołądków, zwilżając po drodze wyschnięte i ochryple z okrzyków, życzeń i wiwatów gardła. Działy się straszne rzeczy: właściciele kawiarni wyrwali włosy sobie i kelnerom, o ile który nie miał lisyń, kelnerom drętwiali ręce i puchły uszy, a goście — o gościach pisać nie mam odwagi. To było ogólne rozpisanie żywiołów, piekło nie dantejskie, katastrofą kolejowa i automobilowa, wesele dyabelskie z tańcem szkieletów, masowe rwanie zębów po znížonej cenie, występ Rawnera na ogólne żądanie, Kulparków bez kaftanów bezpieczeństwa — nie każde osobno, ale wszystko razem, widziane przez powiększające szkło... Wszystko tak wrzeszczało, pisało, a przedewszystkiem piło, jak gdyby Eleuterya poleciła wytepić wszelki alkohol w kilku godzinach, ażeby nic zeń nie zostało. Nawet panie miały szmermela i z wiele mówiącej małomowności wpadły w nic nie mówiącą wielomowność i cieszyły się tak bardzo nadejściem Nowego Roku, jakby każda nie postarzała się o rok, ale odmłodziła o dziesięć lat. Mężczyźni potracili to, czego nie mieli, t. j. głowy i także się cieszyli, sami nie wiedząc z czego.

Przyglądał się tym orgiom z daleka nieznaną zagadkowy przybysz, który z uderzeniem godziny dwunastej wszedłszy do miasta, usiadł na Wałach hetmańskich na kupie zamrożonego śniegu, założył nogę na nogę i słuchał zadumany. Obudził go z zadumy jakiś pijany bankietowicz, który idąc Wałami potknął się o nogę przybysza i runął, jak długi u jego stóp.

— Czegoś się tak urzęła głowo ciężka? — spytał przybysz.

— To tak z uciechy, żeś ta nadszedł — rzekł pijany — ty, nowy panujący...

— A czy wiesz, co ja ci niosę, jakże możesz cieszyć się naprzód?

— Ano widzisz — rzekł tamten — u nas na wszystko bierze się zaliczki... zaliczki...

Podniósł się z trudem i poszedł. A nowy panujący uśmiechnął się i przysłuchiwał dalej muzyce, śpiewom i hałasom biorących zaliczki sylwestrowiczów, którzy powoli zaczęli wracać do domów z trudem, dźwigając głowy pełne trosk i spirytusu.

— Dam ja wam zaliczkę! — zawołał nowy panujący i jął szybko przerzucać zapiski poprzednika.

I oto jeszcze nie zasnęli dobrze, gdy nastał na nich cały szereg noworocznych gratulantów: stróżów, kominiarzy, kolporterów, listonoszów, służących, katariniarzy, z drukowanymi dowodami życzliwości i żądaniem brzęczących dowodów wzajemności.

— No tak, ale czemu, o panie, naslałeś ich i na tych, którzy nie byli przy orgiach i oczekiwali ciebie cicho, u siebie w domu?

KLEWE.

50% niżej cen fabrycznych AMERICAN HOUSE
wyprzedaje towary z ubiegłego sezonu Lwów, ul. Trzeciego Maja 11.

NADESLANE.

Za rubrykę tę Redakcyja nie odpowiada.

Kupujcie!

PETERSBURSKIE KALOSZE

NIEZRÓWNANE W R. W.

prawdziwe Jedynie z marka Trójkątną

1850. T.P.A.P.M. CIETEPGYPT

Wszędzie do nabycia

Sarg'a

Kalodont

niezbędny krem do zębów.

Czyści zęby, wybiela i zapewnia im zdrowie.

Nice Pierwszorządny, centrala, spokojne położenie, w środku zakładu kuracyjnego dla dłuższej go pobytu bardzo przyjemny.

Hôtel Suède

Ogrzewanie wodą gorącą.

H. MORLOCK, właściciel.

DOCENT CHORÓB USZNYCH

Dr. Teofil ZALEWSKI

ordynuje w chorobach uszu, nosa, gardła i krtani od g. 12 — 1 i od 3 — 5. AKADEMICKA 22. 162

Pension Palatyn

dla P. T. Obywatelstwa przyjezdnych i miejscowych poleca pokoje z komfortem urządzone oraz całonocnym utrzymaniem. 224

ul. Gołębia 12

Dra Eug. PIASECKIEGO

Zakład gimnastyki leczniczej, ortopedyi i masażu ul. Trzeciego Maja 2 już otwarty. Ord. od 2—4 pop. 14635

Węgiel kamienny krajowy

sprzedaje węgla **Zygmunt Kulka i Syn**

Lwów, ul. Brajerowska 14. Zastępstwo pierwszorządnych kopalni. 14453

Dr. Oswald Berger

otworzył kancelaryę adwokacką we Lwowie przy ul. Brajerowskiej 6. — Telefon 1131. 227

Podziękowanie.

W. Panu Dr. Władysławowi Borzęckiemu za długoletnią, pełną poświęcenia bezinteresowną kurację i opiekę w chorobie s. p. Elżby Damskiej, za kilkakrotne uratowanie od śmierci Jej starganego pracą nauczycielską organizmu, na koniec za niestrudzone, serdeczne zabiegi i niesiony ratunek do ostatniego tchu zmarłej, za gorliwość w przyniesieniu ulgi cierpiącej, nietylko wiedzą wysoką ale sercem niezrównanem, składa z głębi duszy wdzięczna

228 Siostra zmarłej.

Wiadomości bieżące.

→ Jan Kasprowicz bawi we Lwowie.

→ Z Kasyna miejskiego. W sobotę 4 b. m. Kasyno w lokalnościach swoich urządza „Wielki festyn zimowy“, z następującym programem:

1) Cztery koncerty. 2) Bezpłatna tombola pośpieszna o żyjących głównych wygranych. 3) Loterya 10 hal. (tylko dla starszych). Każdy los wygrywa. 4) Kolej szczęścia. 5) Wędki czarodziejskie. 6) Wzlot balonów. 7) Ogień sztuczny. 8) Teatr kinematograficzny. 9) Przedstawienie prestidigitatorskie.

Dla wygody P. T. Publiczności urzędować będą trzy nieustające bufety i jeden ruchomy, poczta, telefon niedzielnystowy (nr. 115), publiczne biuro posłańców.

Od g. 10 tańce. Początek Festynu o g. 8 wiecz. Dla panów strój balowy. Lista otwarta włącznie do piątku 3 stycznia.

→ Kancelaryę adwokacką otworzył przy ul. Trzeciego 1. 11 dr. Józef Ułam.

→ Wspólny opłatek w Stowarzyszeniu katolickiej młodzieży rekodzielnicy „Skała“ we Lwowie odbędzie się w niedzielę, dnia 5 bm. o godz. 6 w.

Czytelnia katolicka, ul. Czarnieckiego 1. 1 urządza dla członków swych w dniu 4 bm. w sobotę o g. 7 w. wspólny opłatek.

→ Prelekcye o Wypisaniu. Jutro, w piątek w „Kole liter. artyst.“ (ul. Kopernika 1) o g. 8 wiecz. odczyt Jana Pietrzyckiego o Wypisaniu.

→ Lwowskie Towarzystwo łyżwiarskie otrzymało od międzynarodowego klubu łyżwiarskiego w Davos zaproszenie do wzięcia udziału w zawodach, które o światowe mi-

strzostwo w biegu szybkim rozgrywać się tam będą w dniach 8 i 9 lutego 1908.

Przytem zapewnia wspomniany klub międzynarodowy, że wszystkie osoby, które z Towarzystwa do Davos na te zawody przybyć zechcą, będą przez zarząd klubu nie tylko najuprzejmiej podejmowane, ale także i do składu jury dopuszczone. Reflektujący na to zaproszenie zechcą celem otrzymania dotyczących legitymacji zgłosić się osobiście do kancelaryi wydziału na Stawy Papięskie.

→ **Widowiska i zabawy.** Kółko zabawowe drukarzy lwowskich w niedzielę 5 bm. w sali własnej Piekarska 18 urządza amatorskie przedstawienie. Odegrana będzie „Kula u nogi“ sztuka w 3 aktach z epilogiem p. t. „Wspólne mieszkanie W. Szutkiewicza; po przedstawieniu tańce przy muzyce pocztowej.

→ **Na fundusz żelazny Domu Tadeusza Kościuszki,** bursy polskiej, utrzymywanej staraniem Tow. pomocy naukowej, złożyli goście handlu p. Kucharskiego przy ul. Akademickiej do puszek na składki centowe ponownie 15 kor. 88 hal. Kwotę tę złożono na winkulowaną książeczkę Gal. Kasy Oszczędności nr. 9265, której stan wraz z dopisaniami do 1 stycznia odsetkami wynosi już 299 kor. 36 hal. Kwotę tę zebrano datkami centowymi w ciągu trzech miesięcy.

→ **Teatry: Teatr miejski:**

We czwartek po raz 61-szy „Wesoła wdówka“ operetka w 3 aktach Fr. Lehara z panią Schupp.

W piątek po raz drugi „Panna Zozetta — moja żona“ (Mademoiselle Josette — ma femme) komedia w 4-ach aktach P. Gavault i R. Charvay.

W sobotę o godzinie pół do 4 popoł. dla młodzieży szkolnej „Królowa Tatr“, fantastyczne widowisko ze śpiewami i tańcami w 9 odsłonach A. Walewskiego.

W sobotę o g. pół do 8 w. „Mignon“, opera w 4 aktach Andr. Thomasa, gościnnie występ Bel Sorel i Augusta Dianniego.

W niedzielę o godz. pół do 4 popoł. „Baron cygański“, opera komiczna w 3 aktach Jana Straussa.

W niedzielę o godz. pół do 8 w. po raz 12 „Szkola“, sztuka w 4 aktach Zygm. Kaweckiego.

W poniedziałek o godz. pół do 4 popoł. „Betleem polskie“, jasełka w 3 aktach Luciana Rydla, muzyka Michała Świerzyńskiego.

W poniedziałek o godz. pół do 8 wiecz. „Opowieści Hoffmana“, opera fantastyczna w 4 aktach (5 obrazach) Jakóba Offenbacha, gościnnie występ Bel Sorel w trzech partyach: Olimpii, Giulietty i Antonii, oraz występ Augusta Dianniego.

We wtorek po raz trzeci „Panna Zozetta — moja żona“, komedia w 4 aktach P. Gavault i R. Charvay.

We środę po raz pierwszy „Sen nocy letniej“, komedia w 5 aktach Szekspira, przekład Stanisł. Koźmiana, muzyka Mendelsohna. W przedstawieniu bierze udział cały personal. — Nowa wystawa.

We czwartek po raz drugi „Sen nocy letniej“ komedia w 5 aktach Szekspira, przekład Stanisława Koźmiana, muzyka Mendelsohna.

W piątek po raz trzeci „Sen nocy letniej“, komedia w 5 aktach Szekspira, przekład Stanisława Koźmiana, muzyka Mendelsohna.

Teatr miejski w Krakowie.

We czwartek 2 stycznia o g. 7 w. „Instynkt“, sztuka w 3 aktach H. Kistmaeckers'a i „Na odwrót“, komedia w 1 akcie G. Rovetta.

W piątek 3 stycznia o g. 7 „Szkola“ sztuka w 4-ach aktach Z. Kaweckiego.

W sobotę „Zemsta“, komedia w 4 aktach wierszem Al. hr. Fredry.

W niedzielę o g. 3 popoł. „Cenzor moralności“, komedia w 3 aktach I. Nikorowicza. (Ceny miejsc niższe do połowy).

W niedzielę o g. 7 w. „Lelewel“, dramat w 5 aktach osnuty na tle wypadków sierpniowych 1831 r. w Warszawie, napisał St. Wyspiański. — „Warszawianka“, pieśń z r. 1831, napisał St. Wyspiański.

W poniedziałek o g. 3 pop. „Betleem Polskie“, jasełka w 3 aktach L. Rydla, muzyka M. Świerzyńskiego.

W poniedziałek o g. 7 w. „Zemsta“, komedia w 4 aktach wierszem Al. hr. Fredry.

→ **O poparciu prasy krajowej** Wydział Ligi pomocy przemysłowej wydał odezwę, w której pragnie zwrócić uwagę na istnienie prasy w kraju, jako ważnego czynnika gospodarczego.

Cała prasa krajowa polska bez wyjątku tak codzienna, jak i fachowa — czytamy w odezwie — daje ze swojej strony w akcyi bojkotu firm pruskich wzorowy przykład narodowej solidarności i obywatelskiego poczucia. Bez tego poparcia najbardziej wytężone działania społeczeństwa nie rokowałyby dodatnich wyników.

Nie wystarcza jednak głośnie uznanie współdziałania prasy w tej akcyi. Społeczeństwo całe a zwłaszcza najbardziej do tego powołane i interesowane sfery przemysłowo-handlowe powinny zrozumieć, że obowiązkiem ich jest udzielić teraz, zwłaszcza prasie krajowej, odpowiedniego poparcia.

W porównaniu z tem, co przemysł i handel zagranicą przeznacza na reklamę, na ogłoszenia w piśmie — znajduje u nas ten środek skutecznego rozszerzenia dróg zbytu niezwykle małe zastosowanie.

Wydział Ligi Pomocy przemysłowej, powołany do prowadzenia akcyi bojkotu firm pruskich, wzywa niniejszem ogół firm przemysłowych i handlowych w kraju, aby w dobre zrozumianym własnym interesie starały się ułatwić prasie zastąpienie ogłoszeń obcych przez szerszą, niż dotąd, akcyę reklamową.

Tak samo naturalnym obowiązkiem społeczeństwa jest odrzucić precz prospekty najrozmaitszych banalnych i płytkich co do treści, a lichych co do strony wydawniczej czasopism niemieckich, a zaopatrzyć dom, lokale towarzyskich zebrań, stowarzyszeń, czytelni, kawiarni itp., coraz bogatszym z każdym rokiem doбором polskich wydawnictw peryodycznych, przeznaczonych dla celów naukowych, społeczno-kulturalnych i dla rozrywkowych.

Wreszcie zwraca Wydział Ligi Pomocy Przemysłowej uwagę sfer przemysłowo-handlowych i osób interesujących się naszym życiem gospodarczym na kilna-

naście istniejących już w kraju, a doskonale redagowanych czasopism fachowych jak: „Przewodnik Przemysłowy“, „Przemysłowiec“, „Dźwignia“, „Gazeta Miynarska“, „Gorzelnik“, „Przewodnik Kółek rolniczych“, „Przegląd Techniczny“, „Architekt“ — z pism handlowych „Kupiec Polski“, „Tygodnik Kupiecki“, „Handlowiec“ itd. — na wydawnictwa związków zawodowych i stowarzyszeń, które spełniają z całem poświęceniem się nieraz ich założycieli i wydawców ważne zadanie szerzenia zawodowej oświaty i obywatelskich cnót.

→ **Towarzystwo wzajem. Pomocy lekarzy.** W dniu 18 grudnia 1907 odbyło się w Izbie lekarskiej we Lwowie, w obecności adwokata kraj. dra Włodzimierza Frichiego I walne zebranie członków nowozałożonego Towarzystwa wzajem. Pomocy lekarzy galicyjskich, stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką, którego głównym celem jest utworzenie funduszu emerytalnego lekarskiego i administracji tym funduszem. Ogólna cyfra dotychczasowych deklaracji przystąpienia, jako też warunkowych deklaracji nadesłanych przez zwolenników idei Towarzystwa wynosi 128; przeważną część stanowią lekarze należący do Izby wschodnio-galicyjskiej, gdzie głównie przeprowadzono agitacyę.

Zebraniu przewodniczył dr. Jan Porajewski z Liska, sekretarzem zaś był dr. Juliusz Linsher ze Stryja. Po zasięgnięciu opinii adwokata, co do kompetencji zgromadzenia, powzięto następujące ważne uchwały, obowiązujące ogół, definitywnie zdeklarowanych członków:

1) Towarzystwo wzajem. Pomocy zostaje powołane do życia, z programem określonym we wstępie do przemówienia dra A. Wątoraka ze Lwowa. 2) Pierwsze walne zebranie upoważnia dra A. Wątoraka do zmodyfikowania przy pomocy syndyka Towarzystwa i prawników pierwotnego projektu statutu Towarzystwa w myśl życzeń większości członków, wyrażonych w czasie półrocznej agitacji, przedsięwziętej przez dra A. Wątoraka i do rozesłania zmodyfikowanego statutu Towarzystwa wszystkim członkom, celem zasięgnięcia ich opinii, tak aby tekst statutu w zupełności wykończony mógł być na II walnem zebraniu Towarzystwa ostatecznie przyjęty i przez notariusza w sądzie handlowym w rejestr wpisan. 3) Wyznacza się ścisły termin II walnego zebrania Towarzystwa na dzień 25 stycznia b. r. w sobotę w lokalu Izby wschodnio-galicyjskiej.

→ **Towarzystwo „Rodzina“** rozdzieliło corocznym zwyczajem na gwiazdkę pomiędzy dzieci i sieroty członków jednorazowe datki na cele naukowe: Wilhelm Rogowski, uczeń brzoźnictwa, syn stolarza w Tarnowie otrzymał 100 kor. — Roman Tenerowicz, uczeń stolarstwa, syn stolarza we Lwowie 110 k. — Terczyński Feliks, uczeń ślusarstwa, syn murarza w Bochni 90 k. — Babczyński Władysław, uczeń szewstwa, syn szewca w Gródku 50 k. — Knobloch Adam, uczeń piekarstwa, syn piekarza w Gródku 50 k. — Zapotocki Ludwik, uczeń krawiectwa, syn bednarza w Gródku 40 k. — Struszkiewiczówna Janina, uczennica krawiectwa, córka traktyniczkarki we Lwowie 40 k. — Wilczek Ludwik, uczeń VII klasy realnej sierota po fryzjerze we Lwowie 40 k. — Galczyńska Katarzyna, uczennica szkoły handlowej, córka robotnika kolejowego w Stryju 40 k. — Osika Stanisław, uczeń III klasy wydziałowej, syn szewca w Bochni 30 k. — oraz Julia i Petronela Damrazkówny, uczennice szkoły ludowej, sieroty po litografie we Lwowie 20 k.

→ **Sprawy teatralne.** Dyrekcyja teatru przedstawiła komisji artystycznej następujący repertuar na I kwartał 1908 r.

Dramat. „Sen nocy letniej“ Szekspira, „Bohaterowie“ Bernarda Shaw'a, „Profesya pani Warren“ Bern. Shaw'a, „Złota czaszka“ Słowackiego, „Sędziowie“ Wyspiańskiego, „Mała Dorrit“ Schöntana (podług Dickens'a), „Świat bez mężczyzny“ Engla i Horsta, „Gość uparty“ Zygmunta Kaweckiego, „Jęj siostra“ Bernsteina, „Wilhelm Tell“ Szyllera, „Hulaj dusza“ Walewskiego — dalej cykl dramatów Ibsena a to: Rycerze północy, Nora, Upiory, Rosmersholm, Hedda Gabler, Budowniczy Solnes, Mały Eyott, Gdy umarli powstaną.

Opera. Do 17 stycznia występy Bel Sorel, następnie: „Złoto Renu“ Wagnera, „Królowa Saby“ Karola Goldmarka, „Marya“ Soltysa, „Adrianna Lecouvreur“ Cillei, nadto wznowienia: R. Wagnera: Tannhäuser, Lohengrin, Zygfryd i Paderewskiego Manru, w końcu „Stara baśń“ Zelenieckiego.

W czasie od 3 do 28 lutego występy gościnne Izabelli Orfellini z opery La Scala w Medyolanie, od 3 marca wystąpi Battistini 5 razy w operach: Don Juan, Cyrulik sewilski, Eugeniusz Onegin i Hamlet.

Na zakończenie sezonu operowego występy Łucyi Weidt, Leona Ślęzaka z opery wiedeńskiej i Gemmy Bellincioni.

Nadto są w toku rokowania o występy p. Sigfrida Arnoldsohna.

Przedstawienia dla młodzieży: Hulaj dusza, Wilhelm Tell, Złota czaszka, Pan Geldhab, Juliusz Cezar, Cyrano de Bergerac, Sen nocy letniej, Otello, Warszawianka, Wesele.

Operetka: W dziale operetki projektowana jest nowość: „Czar walca“ Straussa.

→ **Jasełka polskie,** urządzone wczoraj na dochód Tow. Zabaw Ruchowych wypełniły salę Sokoła po brzegi. Tłumnie zwłaszcza jawiły się dzieci, które w różny sposób, stosownie do wieku i wrażliwości obja-

Znane ze znakomości.

Cukierki Kuglera

w Budapeszcie 9922

Owoce kandyzowane są do nabycia

Fabrique de Fruits u wyłączonego

Confits Honoré Jourdan zastępcy

Goritz-Görz. w Magazynie papierowym, Lwów, ul. H. Sienkiewicza 2, obok hotelu Geor-

LEONA PROPSTA

gea (dom JWP. Brunickiego). Karty noworoczne w największym i najgustow wyborze. Zamówienia z prowincyi odwrotną pocztą.

wiały swoje ukontentowanie z widowiska, przygotowanego bardzo starannie, niemalym zapewne nakładem starości i pracy uczestników. Główna jednak zasługa moralnego i materialnego sukcesu wczorajszego wieczoru przypada w udziale autorowi układu „Nocy Bożego Narodzenia“, p. Kruczkowskiemu, który przez dłuższy czas mozolił się z przygotowaniem i wyreżyserowaniem całego przedstawienia.

Bigossy i wesoły w Sokole udał się też bardzo dobrze. Odegrano dwie wesołe jednoaktówki, „Pionska wujaszka“ i „Kościuszka kuracya“, zaś pp. Suchanek, Grzesik, Partykiewicz, Maeli, Romaniszyn i Latimer wygłosili wiele monologów.

Wieczór zakończyły igrzyska piekielne i fantazyja sceniczna p. t. Nowy Rok.

→ Karp. Tow. Narciarzy ogłasza, że przerwany chwilowo z powodu braku dostatecznego śniegu, praktyczny kurs dla członków, odbywać się będzie od dzisiaj codziennie, aż do odwołania, o g. 2 i pół popoł. w parku Kilińskiego. Punkt zborny nad stawkiem.

→ Sylwester na Strzelnicy. Z wieczorków, które odbyły się w noc Sylwestrową, najlepiej wypadł i najwięcej chociaż bawiono się w Tow. Strzeleckim. Zabawa doszła kulminacyjnego punktu, gdy na salę wśród dźwięku krakowiaka wpadła drużyna „weseia krakowskiego“, przyjmowana przez króla kurkowego p. Rylskiego i jego małżonkę. Tany przeplatano krakowiakami okolicznościowymi, a później krakowiacy, połączwszy się z „surdutowcami“ we wspólnej ochocie napełnili salony strzeleckie życiem i werwą igrzysk sylwestrowych. Z uderzeniem godz. 12-tej wystąpił na estradę prezes Strzelnicy prezydent Ciuchciński, życząc obecnym pomyślnego Nowego Roku. Zabawa trwała do rana, bo „białego mazura“ tańczono już w brzasku wschodzącego słońca.

→ Podatek osobisto-dochodowy i rentowy na rok 1908. Krajowa Dyrekcja skarbu wyznaczyła do przedkładania wykazów poborów w służbowych do wymiaru podatku osobisto-dochodowego termin od 1 do 31 bm., zaś do przedkładania fasy do wymiaru podatku rentowego i osobisto-dochodowego termin do 31 bm.

→ Ciągnięcie losów krakowskich. Główna wygrana 50.000 kor. przy dzisiejszym ciągnięciu losów krakowskich padła na los Nr. 56.364, następna 6000 kor. na los. Nr. 11.365, po 1200 kor. wygrało 5 losów.

→ Kronika policyjna. P. Leontyna Hirschtittowa oskarżyła krawca p. Liebera, dotąd zamieszkałego przy ul. Sykstuskiej pod l. 9 o sprzeniewierzenie materii na suknie wartości 65 kor. — Przed kościołem OO. Jezuitów aresztowano siedemnastoletniego Issera Feuersteina, który przyszukiwał kieszenie wychodzącym z kościoła paniom. Przy rewizji osobistej i znaleziono przy nim czerwony pugilares damski, jednak już próżny. — Woznica Jan Suczyński nawracał wczoraj w ul. Kałceję tak zgrabnie wozem ładownym deskami, że wjechał w okno szewca p. Samuela Sołetnika i wysadził je wraz z ramami. — Na pl. Św. Teodora przytrzymano notowanego złodzieja Józefa Kuźelko wraz ze skradzioną komus balia do prania, którą chciał sprzedać przechodniom. — W ul. Sobieskiej pod l. 28 przytrzymano notowanego złodzieja Józefa Kapuściarza w chwili, gdy rozbił i okradał stojącą w sieni spiżarkę. Spółnik jego zdołał zbiedz. Przy Kapuściarzu, który chciał zbiedz policjantowi, znaleziono otwarty szczyryk, przygotowany do napadu.

□ Przemysł. (Kor. wł.) Kłopot z kolendnikami. Niektórzy z tut. kolendników, w obawie zdystansowania przez podobnych „fachowców“ rozpoczynali składać życzenia noworoczne już od 1 godziny w nocy przed oknami śpiących obywateli i to przy pomocy różnego rodzaju instrumentów muzycznych.

Nic też dziwnego, że ludziska spokojni śpiący już snem sprawiedliwych a przebudzeni tu i ówdzie zamiast za pugilares, chwytały za kij i w miejsce kolendy, dawali natarczywym kolendnikom „lanie“.

Gwiazdka dla kolejowych robotników. W dniu 1 stycznia tut. robotnicy kol. otrzymali przyręczone podwyższenie dziennej płacy od 1 lipca 1907 r. wstecz. Podwyższenie to wynoszące po 20, 40 i 60 hal. dziennie było dla robotników prawdziwą niespodzianką i miłą gwiazdką, zwłaszcza wobec ostrej zimy i drożyzny.

• Nowy Rok na poczcie. Na Nowy Rok wszystkie urzędy z wyjątkiem poczty były zamknięte. Na poczcie urzędnicy nawet tego odpoczynku byli pozbawieni i siedzieli w urzędzie cały dzień. Chociaż dyrekcja poczt nie uszanowała tego święta, to — trzeba przyznać — uszanowały je nasze sfery kupieckie i publiczność tak dalece, że od godziny 11 przedpołudniem w urzędzie były pustki. Pomimo to urzędnicy musieli siedzieć i nolać wolens kolendować na poczcie.

W innych krajach koronnych istnieje wypoczynek niedzielny, w Galicji raz jest, drugi raz go nie ma, zależnie od humoru dotyczącego referenta dyrekcyjnego, a może rzeczywiście, okólnik o święceniu Nowego Roku został przez zapomnienie w biurku referenta, jak to miało miejsce przed kilku laty? Czyżby przypadkiem dyrekcja lwowska ruski Nowy Rok kazała na poczcie święcić?

Budowa domów dla kolejarzy. Jak nas ze sfer kol. informują, budowa domów dla robotników i urzędników kolejowych jest na najlepszej drodze i bliską rychłego realizowania. Wskutek deputacji kolejarzy u dyrektora kolei Rybickiego, zjechał „ad hoc“ wydelegowany szef personalny wraz z szefem konserwacji celem oglądnięcia proponowanych gruntów pod budowę. Delegaci uznali za najodpowiedniejszy grunt Schwarza i Seidlera na Włczu pod budowę domów robotniczych, a dla domów urzędniczych grunt naprzeciwko realności p. Preudenhaina.

Oplatek „Znicza“ w sali magistratu odbył się w niedzielę 5 b. m. Początek o g. 7 wieczór. Po oplatku nastąpiła zabawa taneczna, która zapowiada się dobrze.

□ Stanisławów. (Kor. wł.) Tajemnicza śmierć. Onegdaj w czasie polowania znaleziono w lesie wotczyńskim zwłoki jakiejś kobiety z odgryzioną widocznie przez lisę ręką i nadgryzioną głową.

Zwłoki odwieziono do Wotczyńca, gdzie ich nikt nie mógł poznać. Sprawa zdawała się być tem bardziej tajemniczą, że przy zmarłej znaleziono 520 koron. Wreszcie zgłosił się wkrótce pewien budnik kolejowy, który zeznał, że kobieta owa była jego kochanką i zbiegła przed kilku dniami, zabierając mu cały jego zaoszczędzony pieniądz. Prawdopodobnie śmierć zaskoczyła ją w lesie wskutek zamarznięcia.

Gwiazdka dla ubogich dzieci, urządzona w niedzielę popołudniu przez Koło Panien, opiekujących się zaniedbanymi dziećmi, wypadła bardzo dobrze. Około 80 dziatwy ubogiej, prawie bezdomnej, otrzymało podarki w postaci ciepłego odzienia i obuwia, oraz łakocie. Ugrupowane około Bożego drzewka w salach kasyna, popisywały się dzieci pieśniami i wygłaszaniem wierszyków, wobec zgromadzonych gości i swych opiekunek, poczem przemówił do nich ciepło i serdecznie ks. kan. Piaskiewicz, a Koło Panien dziękował za opiekę nad ubogą dziatwą.

Po ciepłym podwieczorku opuściły dzieci gościnne progi kasyna, unosząc w swych serduszkach wdzięczność i wspomnienie nieznaney im dotąd uroczystości.

Wypadek z bronią. W ubiegły czwartek postrzelił z rewolweru wskutek nieostrożności terminator bednarski Franciszek Kulczycki swego kolegę Dmytra Hrycaka w piersi tak nieszczęśliwie, że Hrycakowi grozi śmierć.

Kulczyckiego aresztowano.

□ Nowy Targ. (Kor. wł.) Wiece w sprawie gwałtów pruskich. — Postój Ligi przemysłowej. — Tow. budowy tanich domów. — Tow. S. L. — Pierwsze ambulatoryum szkolne w Austrii. — Ucisk Polaków na Spizu. — Stosunki na poczcie.

Wiece protestujący przeciw barbarzyństwu pruskim odbył się bardzo poważnie. Wyczerpująco i dobitnie przedstawił całą sprawę dyr. gimn. dr. Krotoski; poczem zgromadzenie jednomyślnie uchwaliło dwie rezolucje, jedną solidaryzującą się z protestem Koła pol. w Wiedniu, drugą z współczuciem i zachętą do wytwiania wysłano do Koła polskiego w Berlinie.

Odbył się również wiec Ligi przemysłowej, na nim powołano do życia istniejące na papierze Koło miejscowe Ligi, wybrano nowy zarząd, który oby lepiej się wywiązał z zadania niż jego poprzednik. A posterunek jest poważny i podatny. Obecnie na czele Koła Ligi stoi nowo wybrany burmistrz J. Rajski, którego w Radzie miejskiej zastępuje jako wiceburmistrz p. inżynier H. Engel.

Brak mieszkań obszerniejszych, drożyzna szalona i zwiększająca się ilość napływających urzędników skłoniły do zawiązania Tow. budowy tanich mieszkań dla urzędników. Niezrozumienie sprawy i obawy co do zaangażowania się w tem Tow. nie pozwalają mu wyjść z powijkaków.

Koło miejscowe T. S. L. rozwija się pomyślnie, założyło już siedm bibliotek w powiecie i mieście a nadto otworzyło w dwu oddziałach kurs dla analfabetów.

W gimnazjum na uwagę zasługuje pierwsze ambulatoryum lekarskie dla uczniów w Austrii. Bezinteresownej pomocy lekarskiej udziela profesor a zarazem i lekarz dr. E. Niezabitowski. Dzięki jego codziennej, kilkogodzinnej pracy lekarskiej wygasa epidemiczna wśród uczniów jaglica. Prócz tej pracy ściśle zawodowej poświęca dr. N. dużo czasu uporządkowaniu zakładu zoologicznego przy gimnazjum, dzięki też jego staraniom należy on do piękniejszych w Galicji. Do demonstracji służy akwaria z roślinami i zwierzętami morskimi.

Kiepska i przepłaczana gleba podhalańska zmusiła naszych gazdów, górali do szukania tańszej, lepszej ziemi na Węgrzech, w Orano i Spizu. A jest tych naszych osadników bardzo dużo. Rząd węgierski a raczej niektóre osobniki, madziarskie lub nadmadrziarskie szkanują jednak naszych gazdów. Niedosć, że czasopism polskich nie doręczają adresatom-Polakom, ale na poczcie wyklinają ich jako buntowników, mówiąc, że na Węgrzech tylko po węgiersku mówić i czytać należy. Pisma nie doręczone odsyłają Redakcyom po kilku dopiero miesiącach.

Kilka słów uwagi należy się i naszej poczcie, a mianowicie są skrzynki trzymane dla dekoracji, skoro z nich się listów nie wybiera; zdaje się, że listy się przetrzymują zapewne skutkiem tego.

□ Brzeżany. (Kor. wł.) Wenta gospodarska. Towarzystwo pań św. Wincentego a Paulo urządziło dnia 22 grudnia wentę gospodarską w salach „Sokoła“ a wieczorem tegoż dnia raut. Dochód z wenty przeznaczono na biednych. Raut wypadł doskonale, pomimo bardzo małego udziału tutejszej inteligencji.

Podczas rautu odegrano kwartet smyczkowy a panna W. wypowiedziała z werwą deklamację. Kółko amatorskie „Sokoła“ odegrało ślicznie Bałuckiego „Kuzynkę“.

Karnawał rozpoczął się już wczoraj „sylwestrowym“ urządzonym przez Tow. Panien Ekonomek, zajmujących się zaniedbanymi i biednymi dziećmi.

„Sokół“ krząta się już około urządzania „wieczorku sokolego“. W tym też celu odbyło się już pierwsze posiedzenie zaproszonych do komitetu osób. Osobny komitet zbiera się tymi dniami w celu urządzania balu Bursy włościańskiej.

Otwarcie torułyżwiarzskiego na boisku

„Sokoła“ odbyło się w pierwszym dniu świąt Bożego Narodzenia przy dźwiękach miejscowej muzyki.

Podobnie jak Lwów, tak i Brzeżany gnębi „Wesoła wdówka“, którą w wyjątkach gra nasza muzyka aż do obrzydzenia i to przy każdej sposobności, nie pomijając też i koncertów, dawanych na ślizgawce.

Wobec zaprowadzenia gazowego oświetlenia gmachu „Sokoła“, jest również bardzo pożądanym przeprowadzenie oświetlenia boiska i toru łyżwiarzskiego, co znacznie wpłynęłoby na frekwencję łyżwujących się. Z.

□ Żółkiew. (Kor. wł.) Ze spraw miejskich. Wskutek podania wniesionego przez jednego z magistrów farmacji, wezwało starostwo magistrat, aby się oświadczył, czy druga apteka potrzebna, magistrat powziął uchwałę odmowną, a rada gminna zatwierdziła ją.

Wskutek interpelacji r. Podczaskiego, sprawa uregulowania poborów urzędników miejskich w myśl nowego statutu obowiązującego od 1 stycznia 1908, wejdzie na porządek dzienny najbliższego w bieżącym miesiącu ad hoc zwołać się mającego posiedzenia rady. Rada miejska jest w kłopotcie, ponieważ niema odpowiedniego lokalu na tymczasowe pomieszczenie gimnazjum, które ma być otwarte już z dniem 1 września 1908. Najodpowiedniejszymi do tego celu byłyby lokalności w klasztorze OO. Dominikanów, w których dawniej mieściła się szkoła ludowa męska. Jest tam sześć dużych sal, stojących próżno, a mogących oddać miastu wyborne usługi.

△ Uroczystość mickiewiczowska w Berlinie. (j. z.) Piękną uroczystość obchodziła berlińska Polonia na cześć Mickiewicza. W niedzielę 8 grudnia zebrało się około 4000 polskiej publiczności w obłazym sali Kellera a jednak za malej na to, ażeby pomieścić wszystkich, którzy w uroczystości wziąć chcieli konieczne udział. Prezes komitetu politycznego p. Krysiak, redaktor „Dziennika Berlińskiego“ zagaił uroczystość słowami: „Hasłem naszym — cześć Ojczyźnie.“ Po nim wystąpił na mównicę p. Karol Rose, wygłosił doskonałą mowę na temat „Mickiewicz a nasza sprawa“. Mowca mówił nie tylko o Mickiewiczu samym, ale w pierwszym rzędzie o tem, jak on na nas oddziałował, i jak Polacy umiemy żyć i krzepić się niespożytą ideą narodową naszego genialnego wieszczka.

Patryotyczne to przemówienie przerywała publiczność kilkakrotnie rzęsiłymi oklaskami. Przy końcu, mowca poświęcił słów kilka pruskiemu projektowi wywłaszczenia.

Po mowie p. Rosego nastąpił koncert. Grała p-ni Zofia Janczewska-Rybałtowska z Warszawy, śpiewał p. Alfred Langer z Krakowa. Oboje artystów oklaskiwano za piękne wykonanie utworów muzycznych gorąco; koroną uroczystości była niezrównana deklamacja pani Laury Pyłłińskiej-Zawiejskiej „Wiosną“ z „Pana Tadeusza“ koncertem Jankiela i kujawiakiem Konopnickiej porwała całą salę, oklaskując ją bez końca. Chór Harmonii odśpiewał Moniuszki „Pieśń wieczorną“; Nowowiejskiego „Pochód żałobny“. Prezes komitetu i publiczność podziękowała raz jeszcze artystom przybyłym specjalnie na uroczystość do Berlina, wreszcie żywy obraz przedstawiający hołd dzieci polskich dla Mickiewicza i trzykrotny okrzyk publiczności „Cześć Ojczyźnie po wsze czasy“, zakończył piękny obchód.

○ Anatol Leroy-Beaulieu o projekcie wywłaszczenia. Anatol Leroy-Beaulieu, członek Instytutu, dyrektor paryskiej szkoły nauk politycznych, który w ostatnich czasach kilka razy głos zabierał w sprawach polskich, komunikuje Biuru prasowemu streszczenie artykułu, jaki był wysłał, w sprawie wywłaszczenia do niemieckiej „Frankfurterzeitung“:

Projekt o wywłaszczeniu Polaków przedłożony przez ks. Buelowa, jako prawo wyjątkowe mające być stosowane przeciwko pewnej kategorii obywateli pruskich, jest precedensem zgubnym dla wszystkich mniejszości narodowych i religijnych.

Środki proponowane przeciwko Polakom są analogiczne do pewnych środków jakich domagają się w wielu krajach przewódcy antysemityzmu przeciwko żydom. Jestto zasadniczo prawo wyjątkowe, wyjątkowe, przeciwne prawom ogólnym, a zatem musi mieć przeciw sobie wszystkich stronników równości wobec prawa, wszystkich tych, którzy domagają się, aby w państwie społecznym istniały prawa równe dla wszystkich obywateli, bez względu na pochodzenie, na język i na wyznanie.

CAFFÉ et RESTAURANT róg Kościuszki i Sykstuskiej z dniem 28-go grudnia objeśliśmy we własny zarząd. Codziennie koncert muzyki wojskowej. Wstęp wolny. Kuchnia wysmienita. Napoje wyborowe. Usługa skrzepa. Dobór najpoczytniejszych dzienników i czasopism. Upraszając o liczne odwiedziny prosi o poparcie

WOLLMAN FRANC.

1898 — 1908.

W dniu 1 lipca wyszedł w Krakowie pierwszy zeszyt miesięcznika „Ogrodnictwo“ 114 zeszytów leży przedemną — moc wiedzy, pracy i wytrwałości, a szczególnie dużo dowodów, że Towarzystwo ogrodnicze krakowskie i jego członek redaktor pisma profesor Józef Brzeziński umiemy skutecznie uczyć nas czczeni i kochania ziemi ojczystej, pracowania rozumnie dla niej i na niej.

Odczytując dziś słowo wstępne „Do Czytelników“, umieszczone w pierwszym zeszyte, znać musimy bez zastrzeżeń, iż Redakcja ani na krok nie odstąpiła od programu, który wydawnictwu nakreślonym został. To wytrwale utrzymywanie granic, po za które nie wychodzono, świadczy, iż 10 lat temu przystępowali do pracy ludzie doświadczeni, rożumni, wiedzący dokładnie jakimi na początek iść drogami.

Towarzystwo ogrodnicze i redakcja spełniały obowiązki wzorowo. Bez podchlebstwa wypowiem, że jeśli nie mały postęp widzimy w sadownictwie, lwia część zasługi zapisać należy na dobro krakowskiego Towarzystwa i jego organu.

Lecz wobec tak spełnionego obowiązku wydawnictwa zapytać potrzeba czy ogół, czy społeczeństwo popierało je, czy rozumiało jego poważne znaczenie? Na to pytanie odpowiedź nieuprzedzona jedną być tylko może i krótką: „Nie“.

Pisywali w „Ogrodnictwie“ przez całe dziesięciolecie ci sami ludzie, korespondenci otrzymywali redakcja niewiele, a zapytań — najlepsza charakterystyka poparcia w szerokich warstwach zawodowych — czytaliśmy ilość małą bardzo. Wytlumaczyć objaw ten można tylko wielkim brakiem kultury i niedocenianiem wydawnictwa własnego, nie mającego marki cudzoziemskiej.

Tak wieśniak, jak mieszczanin, znajdzie w „Ogrodnictwie“ pożądaną naukę. Pierwszy pouczonym będzie, jak z ziemi swej większe uzyskać dochody, jak połączyć piękno z pożytecznym, drugi wyczyta wskazówki, które rośliny lepiej ozdobią jego ogródek lub mieszkanie, co robić, aby oszczędzając grosza, cieszyć się można ozdobą pięknego i zdrowego kwiecia, a przy tem dowie się, jak ocenić, przechować i zużyć produkty kupowane dla domowego użytku.

Niezmiennie tanie wydawnictwo, bo kosztujące 6¹/₂ koron rocznie, jest bardzo pięknem, ozdobionem doskonałymi rycinami i upiękasz stół najdobniejszego salonu.

Redakcja nie używa reklamy. Lecz mnie wolno choć bez pełnomocnictwa i nie wzywam, temi kilku słowy polecić to pismo ogółowi, będąc przekonany, iż czynię dobrze i że zadowolonym będzie każdy, kto „Ogrodnictwo“ w domu swoim mieć będzie.

Życzymy pismu „Ogrodnictwo“, aby dalej wychodziło tym samym duchem obywatelskim owiane, życzymy jego Redakcyi, aby widziała konieczność rozszerzenia ram dotychczasowych, lecz przede wszystkim życzymy sobie samym, abyśmy nauczyli się oceniać należycie to wydawnictwo, a mając je w domu, abyśmy umieli korzystać wszyscy z wielkiej, uciążliwej, a rozumnej pracy tych, którzy to pismo redagują.

Niech po okresie 1898—1908 wiele dalszych dziesięcioleci nastąpi.

WŁADYŚŁAW GNIEWOŚZ

LITERATURA I SZTUKA.

Literatura.

* Percy Bysshe Shelley: „Opuchłodzięć król, czyli Oedipus tyrannus“, przełożył Jan Kasprówicz. Lwów, nakładem Towarz. Wydawniczego. Warszawa. E. Wende i Sp. — Lwów. H. Altenberg 1907. Głośna w swoim czasie satyra autora „Cencich“, doczekała się w Kasprówiczu godnego tłumacza. Więcej od innych nada się trochę rubaszny język Kasprówicza do oddania tych, nad wyraz cierpkich uwag. Ten, który na grobie swoim chciał pisać: *ἐμὴ ψιλανθοῖος δημοκρατικὸς ἀδελός* te, oświadczył tem wzruszającym przekonaniem o czystości serca i — powiedzmy sobie — trochę o prostocie swego wielkiego ducha.

Pokrewny to tłumaczowi duch i tylko ten, co głęboko w prawdę wierzy, ten, co nie dla zwyczaju lub bezmyślności zdanie takie wygłasza, mógł wziąć na siebie rolę tak brutalnego oskarżyciela. Tylko w ustach wielkich miłośników prawdy brzmieć mogą takie słowa bez sprawiania niesmaku czytającym. Bo wyznać trzeba, że i formą i treścią satyra ta razi „uszką delikatną“. Tłumaczenie „Opuchłodzięć“ świadczy o tem, jak dużo się zmieniło na korzyść, a może i o tem, że mogłoby się niejedno jeszcze zmienić.

Rzecz ma być czytana z humorem, werwą i głośno.

Dr. Wacław Moraczewski.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Ugoda.

Wiedeń. (Tel. wł.) Odnaczenie prezesa ministrów austriackich i prezesa ministrów węgierskich wielkim krzyżem orderu św. Stefana jest nagrodą za zawarcie ugody. W niedzielę nastąpi szereg odnaceń orderami i tytułami wszystkich osobistości świata urzędniczego w Wiedniu i w Budapeszcie, które się przyczyniły do zawarcia ugody.

Zjazd słowiański.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. Wr. Tagebl.“ umieszcza inspirowany — jak się zdaje — przez ministerstwo spraw zagranicznych artykuł pod tytułem „W sprawie kongresów słowiańskich“. Ten artykuł występuje bardzo gwałtownie przeciw myśli, ażeby kongresy słowiańskie się odbywały, a w razie jeżeli się już będą odbywać, ażeby się odbywały wyłącznie tylko w Rosyi, gdyż w ten sposób Rosja zagarnęłaby dla siebie monopol opiekuńczy ludów słowiańskich.

Rosya nie zasługuje na to stanowisko opiekuńcze, ponieważ prześladowa Polaków i Rusinów. Kto mówi o tem, że Rosya sprzyja Słowianom, powinien sobie uprzytomnić w jaki sposób generał-gubernator warszawski postąpił przed kilkunastu dniami z towarzystwem oświatowym polskim „Maciej szkolna“. Rosya dlatego też powinna stanowczo wyrzec się uzurpowania roli opiekunki Słowian.

Stan wyjątkowy.

Madryt. (TBK.) W Barcelonie zaprowadzono stan wyjątkowy.

Katastrofy kolejowe.

Tyflis. (TBK.) Na linii transkaukaskiej wykoleił się w nocy pociąg pocztowy; jeden urzędnik i pięć innych osób zostało zranionych.

Brześć litewski. (TBK.) Skutkiem zderzenia się dwóch pociągów towarowych na stacji Krymno, 30 wagonów zostało zdruzgotanych. Pociągi osobowe przybywają ze znacznym opóźnieniem.

Kryzys w Ameryce.

Chicago. (TBK.) Do Tow. Milwaukee Electric Rail Road Comp., które reprezentuje kapitał prawie 30 milionów dolarów, wprowadziła władza urzędowego administratora.

Wiadomości krakowskie.

Kraków. (Tel. pryw.) Z dniem dzisiejszym w tułej magistrali wszedł w życie nowy wydział apro wizacyjny i dla spraw targowych pod przewodnictwem radcy Sawińskiego, mający się zajmować sprawami drożyzny w mieście.

Proces o odezwę wyborczą.

Petersburg. (Tel. wł.) Dzienniki donoszą, że skazani w procesie wyborczym postowie pierwszej Dumy, jeszcze się nie zdecydowali czy mają apelować od wyroku czy nie.

Berlin. (Tel. wł.) „Loc. Anz.“ ogłosił szereg wiadomości o ambasadorami i posłami obcych mocarstw w sprawie stosunku Niemiec do innych państw europejskich i pozaeuropejskich. Na zapytanie ambasador austro-węgierski w Berlinie oświadczył, że stosunki pomiędzy Niemcami a Austro-Węgrami są jak najlepsze i pomimo wszystko, co w ostatnich latach zaszło, wcale się nie pogorszyły, przeciwnie Austro-Węgry i Niemcy tworzą przykładne małżeństwo.

W naszej Administracji złożyli:

Na fundusz stałego popierania nauki języka polskiego w zaborze pruskim.
Uczennice V i VI kl. szkoły im. kr. Jadwigi w Stanisławowie koron 4703 hal.

Dla malarza z Syberii:

W. Jarecki z Pstragowej kor. 4.

Zamiast życzeń noworocznych.

Na Towarzystwo Szkoły Ludowej.
Józefostwo Steczkowsky koron 2, Henryk Kalwaryjski kor. 2, Juliusz Biederman z Chodorowa kor. 2, Gustaw Krasuski z Winnik kor. 2, Leopold Mazurek z Uhnowa kor. 5, dr. Wiktor Borysiewicz z Monasterzysk kor. 3, Józefostwo Sigmundowie ze Siedlisk kor. 2.

Dla Przyjaciela Brata Alberta.

Dr. Wiktor Borysiewicz z Monasterzysk k. 3, Jakób Bilewicz z Mielnicy kor. 550, Zbigniew Horodyński ze Zbydniowa koron 10, Romana Berezowska z Żydaczowa koron 6.

Na fundusz stałego popierania nauki języka polskiego w zaborze pruskim.
Leopold Mazurek z Uhnowa k. 5.

Zmarli:

We Lwowie: Edward Hargesheimer, komisarz kolei państwowych, lat 34; Marcin Mrozowski, woźny magistratu, lat 59; Józef Januszkiewicz, uczeń IV klasy V gimnazjum; Antonina Fiedler lat 84.

W Paryżu: Jan Józef Cornely, jeden z najwybitniejszych publicystów francuskich, lat 62.

W Łodzi: Jan Jakubowski, artysta sceny poznańskiej, łódzkiej, wreszcie wileńskiej, lat 50.

W Kijowie: Marya z hr. Potockich księżna Światopółk Czetwertyńska;

W Skafacie: ks. Andrzej Pankiewicz, tamtejszy proboszcz lat 48.

W Toruniu: Ignacy Danielewski, pisarz ludowy w 78 r. życia.

W Podgórzu: Marya Magdalena Świątko, żona lekarza lat 52.

W Nowym Sączu: Dobiesław Szameit, emer. radca sądu kraj. i weteran z r. 1863 lat 65.

Depesze handlowe z 2 bm.

Wiedeń, dnia 2 stycznia. Dziś o godz. 10 min 30 przed południem notowano: Marki niemieckie 117-70, Renta majowa 96-95, Węgierska renta koronowa 93-50, Akcje kredytowe 634-75, Kredytowe węgierskie 762-—, Bank anglo-aust. 292-—, Unionbank 529-50, Bankverein 516-50, Lombardbank 408-—, Kolej państw. 672-50, Lombardy 149-25, Elbethal ——, Fabryka broni ——, Akcje tyton. ——, Alpiny 595-50, Rima muranyi 522-50, Praskie Towarzystwo żelazne ——, (ex. kup., Losy turec. 183-50, Ruble 251-50, 4-proc. listy zast. Banku hipot. 94-80, 4 i pół proc. listy zast. Banku hipot. 99-30, 4-proc. gal. poz. kraj. z r. 1893 94-90, 4-proc. listy zast. Banku kraj. 94-80, 56 l. zast. Tow. k. z. 94-80, 5 proc. Renta ros. z r. 1906 ——, Akcje Banku hipot. ——.

Uspokojenie spokojne.

Przy grach i zabawach, przy uroczystościach publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach i zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajmy o funduszach Towarzystwa Szkoły Ludowej. Wkładka wynosi: członka założyciela 200 kor., dożywotniego 40 k. jednorazowo, zwyczajnego zaś 2 k. rocznie. Zapisywać się można w kołach miejscowych oraz we Lwowie w galicyjskiej Kasie Oszczędności i w Galicyjskiej Kasie zaliczkowej (Trzeciego Maja 5).

Nakładem Towarzystwa Wydawniczego

wyszły następujące książki

Zygmunta Wasilewskiego:

NOWY KONRAD (Rozbiór „Wyzwolenia“ Wyspiańskiego), Lwów 1903, K. 1-20.

WARSZAWA w 12 obrazach, (Przygodny) Lwów 1902, str. 160. K. 1-50.

ŚLADAMI MICKIEWICZA. Szkice i przyczynki do dziejów romantyzmu. Lwów 1905, Str. 300. K. 3-60.

OD ROMANTYKÓW DO KASPROWICZA. Studya i szkice literackie. Lwów 1907, str. 475. K. 5-50

Skład główny w księgarni H. Altenberga we Lwowie

O B Y T

T. T. JEZA (Zygmunta Miłkowskiego).

powieść historyczna na tle dziejów Albanii w XV wieku wydanie jubileuszowe w 3-ech tomach (tom I-szy stron 463 tom II-gi stron 463, tom III-ci stron 497) z portretem autora, wykonanym światłodrukiem (heliografura).

Ażeby uprzyściplnić najszerzszemu ogółowi nabycie jednego z najpiękniejszych dzieł tego ulubionego i zasłużonego autora, wydawnictwo dotychczasową cenę kor. 6— zniżyło na tylko 3— korony, z przesyłką pocztową 3 korony 50 hal.

„OJCZYŻNA“

Tygodnik ilustrowany dla ludu

kosztuje wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 kor. kwartalnie 1 kor.

— wychodzi w Krakowie na każdą niedzielę. —

Wszyscy prenumeratorowie „Ojczyzny“ otrzymają nadto z początkiem listopada zupełnie bezpłatnie kalendarz na rok 1908, nakładem naszym wydany.

Adres Redakcyi i Zarządu: Kraków, ul. Długa 1. 5.

MAŁY FELETON.

Rudyard Kipling: Przyjaciel przyjaciela.

Człowiekiem, którego chcę zdemaskować jest Tranter, stamtąd, z Bombayu. Chcę, żeby Tranter został wyrzucony ze swego klubu, rozwiedziony z żoną, wypędzony ze służby i wsadzony do więzienia, — chyba, że dostanę od niego usprawiedliwienie na piśmie...

Czy wiecie w jaki przypadkowy sposób robią się znajomości w Indyach?

Jest to proceder, który ma wielkie zalety, bo jeżeli wam się jakiś człowiek niepodoba, to możecie się od niego uwolnić, pisząc mu list polecający i wyprawiając go pierwszym lepszym pociągami. Jest to najlepszy sposób postępowania z agentami handlowymi. Jeżeli im dajecie zajęcie, to nie mają czasu na rozsiewanie uchybiających, brzydkich rzeczy o „towarzystwie anglo-indyjskim“.

Pewnego dnia, pod koniec zimnego sezonu, otrzymałem list polecający od Trantera, stamtąd, z Bombayu, który mi zapowiadał przybycie agenta handlowego, niejakiego Jevona, i mówił, utartym zwyczajem, że wszystko co zrobię, ażeby być przyjemnym Jevonowi, będzie przyjemnem jemu, Tranterowi.

Wiadomo wszystkim, że to zwykła formułka tych listów.

W dwa dni później zjawił się Jevon, którego przyjąłem możliwie jak najlepiej.

Był to człowiek o włosach koloru przedziwa, czerstwej cerze i bardzo angielski.

Nie napierał się, ażeby polować na tygrysy na peronie stacji, jak to robią niektórzy agenci handlowi.

Nie traktował nas jak „kolonistów“, nie zasiadał do obiadu we flanelowej koszuli i w ubraniu w kraty, jak to robią inni agenci handlowi.

Miał dobre maniery. Okazywał mi swą wdzięczność za wszystko, co dla niego zrobiłem, a zwłaszcza za wyrobienie mu zaproszenia na bal Afganistański i przedstawienie go mistress Deemes, kobiecie, dla której byłem z całym uwielbieniem, a która tańczyła jak cień liścia na lekkim wietrze.

Zależało mi bardzo na względach mistress Deemes, i gdybym był wiedział co się przygotowuje, byłbym był raczej zżymał kark Jevonowi prętem żelaznym od story, a nie wystarał się dla niego o to zaproszenie.

Ale nie wiedziałem.

Obiad jadł w klubie, zdaje mi się, w dniu balu.

Ja jadłem u siebie.

Kiedy przyszedłem na bal, pierwszy człowiek, jakiego spotkałem, zapytał mnie czy widziałem Jevona.

— Nie — powiedział — jest w klubie. Nie przyszedł?

— Przyszedł! — mówi mój znajomy. — Oh! tak, aż za bardzo przyszedł. Dobrze zrobisz, jeżeli go będziesz miał na oku.

Zacząłem szukać Jevona, i znalazłem go siedzącego na kanapce, uśmiechającego się do siebie i do porządku tańców.

Pierwszy rzut oka mi wystarczył.

Ów wieczór, ów jedyny wieczór, pomiędzy wielu innymi, był dla niego jednym ciągiem pragnienia; za dużo pił!

Sapał głośno, oczy miał silnie zaczerwienione i był, zdawało się, z całego świata bardzo zadowolony.

Zwróciłem się do nieba z błaganem, żeby mu przewietrzyło głowę i zajmą się wykonaniem programu, odczuwając ciągły niepokój. Zobaczyłem jednak Je-

vona, zmierzającego do mistress Deemes i zrozumiałem, że wszystkie walce wymienione na karcie, nie wystarczyłyby na wzmocnienie jego zbudowanych nóg.

Para ta zrobiła sześć okrążeń. Liczyłem je. Mistress Deemes puściła ramię Jevona i podeszła do mnie.

Nie zacytuję tego co mi powiedziała, gdyż była w bardzo złym humorze.

Nie napiszę także co odpowiedziałem mistress Deemes, bo nie odpowiedziałem jej ani słowa.

W pierwszej chwili, pragnąłem zabić Jevona i być powieszonym.

Mistress Deemes przekreśliła olówkiem wszystkie tańce, przy których zaznaczyłem moje nazwisko i odeszła, zostawiając mnie rozmyślającego nad odpowiedzią, jaką jej dać należało zważywszy, że to ona właściwie zażądała, żebym jej przedstawił Jevona jako dobrego dansera i że nie uknułem przecież rozmyślnego spisku, ażeby jej wyrządzić zniewagę.

Ale czułem, że argument nie był dobry, i że lepiej zrobić, jeżeli się postaram, żeby walce Jevona nie rzuciły mi na pastwę nowych przykrości.

On tymczasem zniknął.

Całe trzy tańce straciłem, polując na niego. Zepsuło mi to resztę przyjemności, jakiej się spodziewałem na zabawie.

Przed samą kolacją dopiero złapałem Jevona w bufecie, z nogami szeroko rozkraczonymi, rozmawiającego z jakąś starszą panią, bardzo otyłą i bardzo oburzoną.

— Jeżeli ten pan, jak słyszałam, jest jednym z pańskich przyjaciół, — rzekła — radziłabym panu odprowadzić go do domu, gdyż stan jego nie jest taki, żeby mógł znajdować się w przyzwoitem towarzystwie.

Domyśliłem się, że Bóg jeden wie co Jevon popiełnił i próbowałem go wyprowadzić.

Ale Jevon nie chciał. Wiedział co miał robić! Nie potrzebował słuchać rozkazów kolonisty, przywódcy murzynów! Cóż to? czy ja byłem przyjacielem, który jego umysł dziecienny urabiał i nauczył go handlowania kotłami w Benares i bojaźni Bożej? Cóż to, nie będziemy uż nigdy pili razem?! I wielbłądźce całego świata ze swoimi toaletami z czarnego jedwabiu, nie wybiłyby mu z głowy, że Benedyktyna jest najlepszym lekarstwem na żołądek. I... i... Ale Jevon był moim gościem.

Ustawiłem go w zacisznym kącie sali bufetowej i poszedłem poszukać „podpory“, na którąbym mógł liczyć.

(Dok. n.) Tł. Z. KŁOŚNIK.

Dział ekonomiczny.

Głosy obywatelskie.

w sprawie bojkotu towarów pruskich.

Z napływających głosów Czytelników w tej sprawie pomieszczamy, przynajmniej w skróceniu, bardziej uwagi godne.

I.

Fotografia.

Jaki jest u nas pokup towarów fotograficznych, najlepszym przykładem fakt, że firma optyczna Goerza w Berlinie w ostatnim dziesięcioleciu sprzedała około 100.000 obiektywów. I tak, Berlin zaopatruje nas w obiektywy, papiery różnego gatunku (N. P. G.), płyty i chemikalia (Agfa). Firmy berlińskie dra Lüttkego, Szingera, Raethla i wiele pomniejszych rzucają na nasze rynki masę swych wyrobów, a pomimo świetnych artykułów p. Świtoskiego, wykazujących dobroć tańszych obiektywów, jak np. aplanaty Fos z Warszawy, do dziś jeszcze dumą amatora jest aparat Goerza-Auschlitz, chociażby tylko był od parady. Następnie firmy różnych Fritzów, Beckerów ofiarują portrety za darmo, za które fracht, clo i opakowanie kosztuje około 10 kor., a sam portret nie posiada wartości ani jednej korony.

Uwagę fotografów tak zawodowych jak i amatorów zwracamy na fabrykaty firmy Fos, znakomite obiektywy, dalej na światowej sławy fabrykat francuski braci Lumierów, t. j. płyty, papiery, chemikalia etc., aparaty angielskie, obiektywy szwajcarskie i bawarskie, które należy zastąpić wyroby pruskie. Generalne zastępstwo fabryk Lumiera posiada na Austro-Węgry B. Wachtl w Wiedniu. Na poparcie zasługuje także skład fotograficzny B. Sniegockiego w Poznaniu, stale bojkotowany przez Niemców. Portrety bardzo ładne i tanie wykonuje firma „Irena“ w Mostach Wielkich obok Żółkwi.

M. LISOWSKI.

II.

Pruskie nasiona.

Do artykułu dr. K. Miczyńskiego pod powyższym tytułem umieszczanego w nr. 601 „Słowa Polskiego“ chcę dodać parę słów uzupełniających.

Produkcja nasion w Niemczech stanęła bardzo wysoko, jak rzadko w którym kraju, jednak słusznie dr. Miczyński zauważa, że można znaleźć inne źródła i takie rzetelności istnieją. Co do nasion buraków cukrowych, to dobór tychże nie zależy od poszczególnego gospodarza, lecz cukrowni, która nasienie plantatorom dostarcza i buraków z cudzego nasienia nie przyjmuje.

O ile wiem, dla obu krajowych cukrowni dostarczają nasienia Hrusiatycze i tu jesteśmy zupełnie zabezpieczeni od inwazyi cudzej produkcji. Trzecia fabryka, obca, posługuje się nasieniem austriackiej produkcji.

Inna rzecz z burakami pastewnymi; te przychodzą prawie wyłącznie z Prus. Francuska firma Vilmorin-Andrieux i Spka zasługuje rzetelności na poparcie bo po 1) jest bardzo rzetelną, po 2) stara się polskiej klienteli dogodzić, jednak nasiona francuskie są stosunkowo drogie, na co składa się kilka przyczyn, a mianowicie: Vilmorin nie jest w stanie wyprodukować tyle, jaki ma popyt, to też nie tylko we Francji, ale i na ziemiach polskich dla niego nasiona produkują, a że nie mógłby za obce dać gwarancji, bada je wpraw u siebie, co podraża produkcję, do czego należy dodać clo świeżo na nasiona zaprowadzone.

Obok źródeł duńskich, przez dr. Miczyńskiego podanych, pozwól sobie postawić źródła austriacko-węgierskie, a mianowicie buraki pastewne produkuje Wohanka et Comp. w Uhrlicki koło Pragi. Moje skromne zapotrzebowanie tam pokrywam i jestem zupełnie zadowolony. Jest to jedna z pierwszych produkcji austriackich, prowadzona zupełnie fachowo i może zadołować wszelkie wymagania. Adres taki wystarczy: Wohanka et Comp. Praga.

Nasiona warzyw i kwiatów produkują obecnie Węgry i pod tym względem doszli już do doskonałości; ich Temesvár stał się drugim Erfurtem. Radzę zatem spróbować nasion i roślin Mühle'go Arpada w Temesvarze, Węgry.

Co do nasion warzyw i kwiatów należałoby zwrócić uwagę na naszych handlarzy-ogrodników, którzy sprowadzają pruskie nasiona i rośliny i nam je z zyskiem sprzedają. Z patryotyzmu odrzucamy pruski towar, ale bezwiednie go kupujemy i dajemy powód Prusakom do śmiania się w kulak.

Co do zbóż, to sprawa kształtuje się może najpomyślniej, bo mamy początki hodowli w Galicyi i wysokie produkcje w Królestwie, które w razie możemy się ratować, sprowadzając co nieco ze Szwajcarii. Żądanie założenia krajowego zakładu hodowli nasion zbóż nie wiem, czyby usunęło braki, bo o ile w swoim czasie z takimi zakładami za granicą się spotykałem, gra tam znaczną rolę nie wyłącznie kierownik, ale rodzaj ziemi i klimat, zatem jeden zakład nie odpowiedziałby oczekiwaniom, a obciążył i tak już przeciążony budżet państwa. Natomiast pożądanemby było, aby nasi przyśli ziemianie, kończący Dublany, pilnie się pracom dr. Miczyńskiego przyglądali i zechcieli go bodaj w małej części naśladować, a mielibyśmy nie mniej specjalistów, jak ich mają Niemcy, zwykłe w piwie szukający natęczenia. Że produkcja roślin gospodarskich nie należy do najgorszej opłacających się, ani zbyt trudnych, widzimy to na produkcji ziemniaków p. Dokłowskiego, który wprawdzie kopalni złota nie odkrył, ale może spokojnie żyć niż gdyby prowadził swe pierwotne zatrudnienie, nie stojąc w żadnej łączności z rolnictwem. Tu trzeba tylko nieco wytrwałości, a jeżeli są wiadomości po temu, można przyjąć do pięknych rezultatów moralnych i materialnych, bez znaczących osobnych wkładów, jak tego wymaga produkcja nasion kwiatowych i warzywnych, na którą trudniej jest się zdobyć. J. Froń, kierownik szkoły rolniczej w Horodence.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów, dnia 2 stycznia b. r.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 12:30 do 13:—, Pszenica na termin — do —. Zyto gotowe 12:20 do 12:40. Zyto na termin — do —. Owies obrotowy gotowy 7:— do 7:20. Owies obrotowy na termin — do —. Jęczmień pastewny 7:60 do 7:80. Jęczmień browarniany 8:40 do 9:—, Rzepak — do —. Lnianka — do —. Groch pastewny 7:60 do 8:—, Groch do gotowania 10:50 do 11:50. Koniczyna czerwona 70:— do 80:—, Koniczyna biała 35:— do 45:—, Koniczyna szwedzka 75:— do 85:—, Tymotka 32:— do 38:—, Bobik 7:— do 7:20, Wyka 7:— do 7:40. Kukurudza stara 8:40 do 8:60.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 55:— do 55:25, Spirytus paritas Tarnopol na termin — do —, spirytus eksportowy 37:— do 37:25.

Wskutek dowozów z Węgier, ceny pszenicy obniżyły się inne produkta notują bez zmiany.

Ukazał się 1 zeszyt miesięcznika

p. t.

„Ateneum Polskie“

poświęconego sprawom kultury

pod redakcją

Stanisława Zakrzewskiego.

Administracja „Słowa Polskiego“, na mocy umowy zawartej z Tow. Wydawniczym, podjęła się

przyjmowania przedpłaty na „Ateneum Polskie“,

w przeświadczeniu, że będzie to udogodnieniem dla tych którzyby chcieli przysłać tę kwotę na jednym przekazie wraz z przedpłatą na „Słowo Polskie“.

Przedpłata na „Ateneum Polskie“

wraz z przesyłką pocztową:

Rocznie kor. 20; półrocznie kor. 10, kwartalnie 6 kor.

Odpowiedzialny redaktor:

Józef Ziemiński.

Z dawien dawna znana ze swej dobroci i zapachu prawdziwą

Herbatę Rosyjską

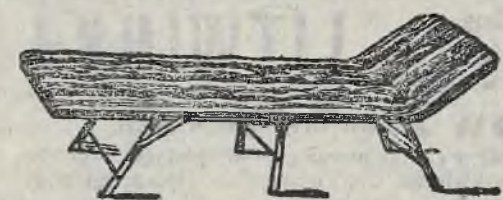


zbioru majowego poleca handel W. ADAMOWICZA

w BROADACH (na pograniczu rosyjsk.)
Familią bardzo dobra zł. 1:40
Melange de Moskau w or. op. 2:50
Imperial cesarska w or. op. 3:50
Okruchy z najl. herb. kwiat. 1:20

Z Brodów! Grzybki litewskie białe czapeczki. Kawa Ceylon wymieniona, franco 5 kg. 9:—

KAWA CEYLON palona gor. pow. 1/3 kilo 80 i zł. 1:10. Życzenia Noworoczne swym P. T. Odbiercom Herba. rosyjski. h składa handel W. Adamowicza w Brodach



30%
taniej
od cen
dzisiejszych

sprzedajemy nasze dawniejsze ogromne zapasy towarów i polecamy własnego wyrobu koldry po kor. 4, 6, 10, 12, 14, 16, atlasowe, jedwabne po kor. 22, 28, 32 i wyżej. Materace czysto włosienne od kor. 25, z trawy morskiej od kor. 13 za 3 poduszki. Łóżka żelazne, mosiężne i dziecinne. — Ogromny wybór materij meblowych, dywanów, chodników, portyer, firanek, koców, pędów itp. — Karnisze mosiężne od 5 k., krzesła gięte i skórą kryte, fotele, otomany, sofy i mebelki luksusowe. Kompletnie urządzenie mieszkań, sypialnie, jadalnie, salony, sprzedajemy na najdogodniejszych warunkach spłaty, bez podwyższenia cen. — Własne pracownie stolarskie, tapicerskie i pościelowe polecają

Schuster i Toczyski Lwów, 3-go Maja 5. 13725

Kawa palona

z własnego parowego palenia
za pomocą gorącego powietrza!

Znakomita w smaku i aromacie, najwięcej wydajna

codzień świeżo palona

pół kilo kawy palonej po 1:60, 1:80, 2:20, 2:40 i 2:80 kor. Kawa palona, pakowana w woreczkach pergaminowych w wadze 1, 1/2, 1/4 i 1/8 kilo. 21

Poleca handel herbaty i kawy

Edmunda Riedla

we Lwowie, Teatrna 3 naprzeciw katedry.

MLEKO ROZANE

znakomity środek na cerę i k. do tego mydło balsam. 60 hal. OSAN znakomity środek na zęby, woda do ust K. 1:75 proszek do ust K. — 88 najlepszy środek do farbowania włosów K. —

Anton J. Czerny

Wiedeń, XVIII, Carl Ludwigstr. e. 1, Wallfischgasse 5. Składy we wszystkich aptekach i drogueryach.



WYDAWNICTWA „SŁOWA POLSKIEGO“

Beniowski hr. M. „Dziennik podróży i zdarzeń na Syberji“ K. 1:—
Coulevain Piotr de „Na gałęzi“ K. 1:80
Daudet Alfons. „Nowele z czasów oblężenia Paryża“ K. — 60
Doyle Conan. „Czerwonym szlakiem“ powieść K. — 60
Gąsiorowski Wacław. „Huragan“, powieść histor. 3 tomy kor. 6:—, w oprawie b. ładnej K. 7:80
Gąsiorowski Wacław. „Rok 1809“, powieść hist. 2 tomy kor. 4:—, w ozdobnej oprawie K. 4:60
Gruszecki. „Większością“, powieść współczesna K. 2:—
Hofmanowa Klementyna. „Wybór dzieł“ 6 tomów K. 3:—, w oprawie ozdobnej K. 4:80
Dr. Głabiński St. „Zamach na uniwersytet polski we Lwowie“ K. 1:—
Jeż T. T. (Zygmunt Miłkowski) „O byt“, powieść historyczna K. 3:—
Jeż T. T. (Zygmunt Miłkowski) „Sylwety emigracyjne“ K. 6:—
„Opowieści japońskie“ K. — 60
Rojan K. „Jutrzenka“ powieść kor. 3:—, w ozdobnej oprawie K. 3:60
Rojan K. „Muszka“ powieść K. 3:—
Sclavus Wiesław. „Ugodowcy“ powieść kor. 3:—, w ozdobnej oprawie K. 3:60
Rossowski Stanisław. „Psyche“, poezye K. 3:—

Bank zaliczkowy w Rzeszowie

ul. Trzeciego Maja 5, I p.

począwszy od 1-go stycznia 1908 podwyższył stopę procentową

od wkładek oszczędności

na 6% od sta.

DYREKCYA.

TEATR MIEJSKI WE LWOWIE

pod dyrekcją Ludwika Hellera

We czwartek dnia 2 stycznia 1908 r.

Wesoła wdówka

operetka w 3 aktach W. Leona i L. Steina, muz. Lehara.

Początek o godzinie 7— wieczór.

Colosseum Hermanów od 1-go stycznia. Najwspanialszy program w tym sezonie. Największa zagadka XX. wieku Mephistograph, piękna maszyna pisząca. — The 5 Obracs, sensacyjny komiczni akrobaci. — O'Neil and Torp, słynni amerykańscy ekscentrycy. — Sensacyjne obrazy Vitographu. — „Andzia”, farsa w 1 akcie. — 10 pierwszorzędnych atrakcyj. W niedziele i święta 2 przedstawienia o godzinie 4 i 8.

Nowo otwarty

Pensjonat LITWINKA

LWÓW Kochanowskiego 14a.

Eleganckie pokoje z całym utrzymaniem. Światło elektryczne. Kuchnia wykwinna. Ceny przystępne. Obiady na miasto i dla dochodzących. Opieka dla pańienek. 14696

TEATR ROZMAITOŚCI

„DEPENDANCE BRISTOL”. Nowy sensacyjny program. Karol Köberich komik z Monachium, Jenny Schepper Kreolska, piękność, Nanon z Kryształowego pałacu w Lipsku. — 3 komedye. — Początek o g. 8 wiecz. 14697

KAWIARNIA EUROPEJSKA

Rendezvous całego świata przemysłowego i kupieckiego. O liczne odwiedziny uprasza Franciszek Moszkowicz, właściciel. 187

Ceny niesłychane!

5 kg. kosz jabłek tyrolskich „Rozmarynek”	zł. 1.70
5 kg. „Edeiroth”	zł. 1.65
5 kg. „gruszek deserowych”	zł. 2.50
5 kg. „winogron hiszpańskich”	zł. 3.80
Świeże ananasy 1 kg.	zł. 2.50
5 kg. kosz kalafiorów	zł. 1.70

wraz z opakowaniem poleca 217

Znany handel delikatesów

Fryderyka Schleichera LWÓW ul. Sykstuska 2.

Proszę kupować **GORSETY DAMSKIE REFORMOWE** po zł. 2, 3, 4, 5, 6 tylko u **FOGLA** Magasin Gorset's de Paris, Lwów, Plac Halicki 14. — Naprawę gorsetów uskuteczniłam bezpłatnie. 12788

Serdeczne życzenia „Nowego Roku”

zasiła wszystkim swoim

P. T. Odbiorcom znajomym i przyjaciółom

A. M. HEGEDÜS

zakład cynkograficzny i fotograficzny Lwów, Kopernika 8.

Wydawnictwo „Słowa Polskiego”

Józef Krajewski

Tajne związki polityczne w Galicyi

(od r. 1883 do r. 1841)

według niewydanych źródeł rękopiśmiennych, oraz aktów sądowych i gubernialnych.

Cena 1 k. 20 h.

Do nabycia w Administracji „Słowa Polskiego” oraz we wszystkich księgarniach. 1709

Qwoc odświeżający i przeczyszczający

BARDZO PRZYJEMNY W UŻYCIU PRZECIWKO

ZATWARDZENIU

HEMOROIDOM, ŻÓŁCI, ZAPALENIOM KISZEK I ŻOŁĄDKA

TAMAR INDIEN GRILLON

prawdziwy TAMAR INDIEN GRILLON aptekarza w Paryżu sprzedaje się w pudełkach po 12 i po 6 pastylek.

Wymagać należy się, aby na każdym pudełku i na każdej pastylce był napis E. GRILLON.

W PARYŻU, 33, rue des Archives i we wszystkich aptekach.

Wybór dzieł

Klementyny z Tańskich Hofmanowej

objaśnieniami opatrzył:

Dr. Piotr Chmielowski, z portretem autorki.

Tomów VI.

zawierających najlepsze utwory K. Hofmanowej

Cena zniżona na 3 kor. — w ozdobnej płóciennej opr. z wyciskami w 3 książkach k.: 4.80,

Dzieła te są na wyczerpaniu!

Do nabycia

14043

W ADMINISTRACJI „SŁOWA POLSKIEGO” we Lwowie i we wszystkich księgarniach.

Rządowo uprawn.
Fabryka wód mineralnych
szkodliwych i specjalnych
leczniczych
pod firmą 13
K. Rząca i Chmurski
w Krakowie
ul. św. Gertrudy 1. 4
wyrabia pod kontrolą Komisji
Przemysłowej Tow. Lek. Krak.
polecone przez toż Towarzystwo

Wody mineralne
odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Marienbadzkiej, Bissingen, tudzież specjalne lecznicze jak: litowa, bromowa, jodowa, żelazista, kwaśna, oraz normalne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i droguerych. Główny skład we Lwowie w apt. J. Wewiorskiego. Halicka 5.



O 3 części szybciej niż dotychczas pierze się nią bielizną do śnieżnej białości bez uszkodzenia tejże. Nawet dziecko może tą maszyną w ruch wprowadzić. Pranie staje się przyjemnością. Niepotrzeba praczek. Oszczędza się 75% czasu mydła i opalu. Każdą maszynę dajemy na próbę. Cena od k. 55.

Magle
sporządzone całk. z kutego żelaza, z wałkami z twardego drzewa. Cena od k. 40— do k. 100. 5-letnia gwarancja. Prospekty, opisy, zaświadczenia wysyła bezpłatnie. Zastępcy poszukiwani. Zakład Titania, Wals, 162, Górna Austria. 13328



SŁAWNA

przez swoje własności przeciwnieznaczne i aromatyczne, dzięki doborowi roślin użytych. 1291

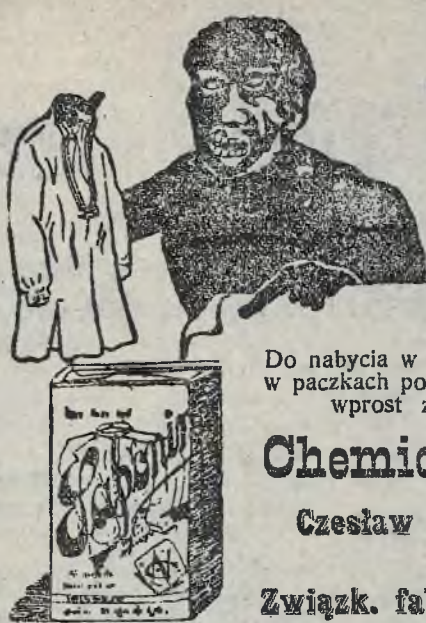
Oryginalne „Victoria”**Maszyny**

do szycia i do haftu oraz innych systemów, jako to: „Singer”, „Central Bobbin”, „Pieściennowe” i inne najlepszej jakości dostarcza z 5-letnią gwarancją

S. WAGNER

mechanik 19

Lwów plac Bernardyński 1. Warsztat reparacyjny.

**Pranie bez mydła!****„Saponin z koszulką”**

wyrób chemiczny, pierze białiznę bez mydła, bez so-
dy, bez chloru i nadaje jej lśniącej białości.
„Saponin z koszulką” ma tę zaletę, iż brud łatwo rozpływa, wskutek czego szkodliwe białizni-
tarcie zbyteczne. — Wydatek na pranie o połowę się zmniejsza i połowę czasu do prania potrzeba.
Kto raz do prania użył „Saponin z koszulką”, ten mu wiernym pozostanie.

Do nabycia w składach drogueryjnych, kolonialnych i mydlarniach, w paczkach po 40 hal. — Gdzie niema na składzie, wysyła się wprost z fabryki 8 paczek za 3 kor. 20 hal. fr. oclone.

Chemiczna fabryka „Saponin”

Czesław Nagórski Pr. Stargard (bei Danzig).

Zastępstwo na Galicyę:

13864

Związek fabryki oleju (Bank hipot.) we Lwowie.

**Kaszel!**

Kto go lekceważy, grzeszy przeciw własnemu ciału!

Kaiser'a 13097

Karmelki Piersiowe

z trzema jodłami.

Wypróbowane przez lekarzy i polecane przeciw kaszlowi, chrypce, katarowi, załgłemu niu i nieżytywi gardła.

5245 notar. uwierzył. świadectw dowodzi, że dotrzymują, co obiecały.

Pakiet 20 i 40 hal. Puszka 80 hal.

Otrzymać można we Lwowie: Szymon Hay apt., H. Rubel apt. pod „Srebrnym orłem”, J. Belsar apt., K. Pilewski apt., M. Łazowski apt., Adolf Aschkenazy apt. pod „Złotym stonem”, Piepes-Poratyński apt., Szymona Kajetanowicza apt., E. Brückner apt., J. Wiewiorski apt., Karol Dull apt., Piotr Mikolajski i Sp. drog., E. Kurzer drog. Gródzka 44, Karol Przybylski mag. far., Lang i Piłarski drog. w Brodacki, W. Lundeberg apt., L. Kallier apt., Zdzisław Zawalikiewicz apt. w Kamionce Str., W. Filipka apt. pod Białym Orłem w Nowym Sączu, Maurycy Zimmermanni magist. farm., A. Wein-
te w Podwołoczyskach, Fran-
cisek Górski w Rudkach, H. M. Fi-
scher, apt., M. Biring apt., B. Falk
drog. w Stanisławowie, J. Friedman
ap. w Mikolajowie, Z. Rothenberg apt.
w Chyżwie, H. Engländer w Przemy-
ślanach, M. Sobel w Strylu, D. Roim-
ger apt. w Zborowie, St. Bursaw-Ko-
sowie, J. Nowicki apt. w Peczenyż-
ynie, E. Stenzler apt. w Kołomyi, Ad.
Durst apt. w Brzeżanach, Fabian Fal-
ber apt. w Wiśniowczuku, Wład. Nah-
lik obw. apt. w Brzeżanach, E. Wy-
szoński apt. w Sokalu, J. B. Link
drog. w Jarosławiu, E. Heller w Nad-
wórnie, S. W. Langinger w Sambor-
ze, Dr. J. Francos apt. w Tarnopo-
lu, Oskar Thader apt. w Glinianach,
Ig. Heschles apt. w Gródsku, Juliusz
Goldstaub, apt. w Dubiecku, Szymon
Edelman apt. w Bohorodczanach,
A. Gross apt. w Bełcu, T. Siłberg
apt. w Grymatowie, Wł. Popiel apt.
w Lubieniu Wielkim, W. Allerhand
apt. w Korolowie, Józef Reinfus apt.
w Krokowicach, J. Kruh apt. w Zba-
rażu, E. Podobiński apt. w Rawie
Ruskiej, Kaziński apt. w Unnowie,
Henryk Arst apt. w Turce, E. Will-
ner apt. w Waszkowcach, Zającz-
kowski apt. w Strzyżowie, S. Klahr
apt. w Skafacie, K. Walaszkiewicz
apt. w Strzeliskach, Ludwik Noss
apt. w Czortkowie, J. Jasiewicz
w Radziszowie, B. Kozak w Topo-
rowie, R. Zastelski apt. w Frystaku
Artur Seidler apt. w Tyśmienicy, H.
Sienkowski w Kulikowie, Bronisław
Misiulek w Wojniłowie, Karol Woj-
da w Tartakowie, H. Pabiszewski
w Baligródzie, Joachim Kaczka
w Niemirówie, I. Hodorad w Grybo-
wie, A. Berger w Żydaczowie, L. Wroń-
ski w Ulanowie, Apt. Mag. farm. i
Weingarten, Lwów-Zniesienie.
Stanisław Lachowicz, apt. Jaworów.
Alex. Chomińskiego apt. Borsław,
Adolf Blum apt. Sadowa Wiszula,
Leon Gaertner apt. Stryl, Saul Meier
apt. Mielnica, D. Tobias apt. Sa-
nok, Wład. Derkacza apt. Pomor-
zan, Karol Kwiatkiewicz apt. Podhaj-
ce, A. Brzesia apt. Białowa,
Michał Kostecki, apteka w Pro-
buźnie, Ignacy Weingarten, apt. i dr.
w Zniesieniu pod Lwowem. Gustaw
R. v. Krasuski, aptekarz w Winni-
kach, Szymon Edelman, aptekarz
w Bohorodczanach, D. Goldenberg,
aptekarz w Tyśmienicy, Antoni Kra-
liński, aptekarz w Jezierzanach.

5245 notar. uwierzył. świadectw dowodzi, że dotrzymują, co obiecały.

Pakiet 20 i 40 hal. Puszka 80 hal.

Otrzymać można we Lwowie: Szymon Hay apt., H. Rubel apt. pod „Srebrnym orłem”, J. Belsar apt., K. Pilewski apt., M. Łazowski apt., Adolf Aschkenazy apt. pod „Złotym stonem”, Piepes-Poratyński apt., Szymona Kajetanowicza apt., E. Brückner apt., J. Wiewiorski apt., Karol Dull apt., Piotr Mikolajski i Sp. drog., E. Kurzer drog. Gródzka 44, Karol Przybylski mag. far., Lang i Piłarski drog. w Brodacki, W. Lundeberg apt., L. Kallier apt., Zdzisław Zawalikiewicz apt. w Kamionce Str., W. Filipka apt. pod Białym Orłem w Nowym Sączu, Maurycy Zimmermanni magist. farm., A. Wein-
te w Podwołoczyskach, Fran-
cisek Górski w Rudkach, H. M. Fi-
scher, apt., M. Biring apt., B. Falk
drog. w Stanisławowie, J. Friedman
ap. w Mikolajowie, Z. Rothenberg apt.
w Chyżwie, H. Engländer w Przemy-
ślanach, M. Sobel w Strylu, D. Roim-
ger apt. w Zborowie, St. Bursaw-Ko-
sowie, J. Nowicki apt. w Peczenyż-
ynie, E. Stenzler apt. w Kołomyi, Ad.
Durst apt. w Brzeżanach, Fabian Fal-
ber apt. w Wiśniowczuku, Wład. Nah-
lik obw. apt. w Brzeżanach, E. Wy-
szoński apt. w Sokalu, J. B. Link
drog. w Jarosławiu, E. Heller w Nad-
wórnie, S. W. Langinger w Sambor-
ze, Dr. J. Francos apt. w Tarnopo-
lu, Oskar Thader apt. w Glinianach,
Ig. Heschles apt. w Gródsku, Juliusz
Goldstaub, apt. w Dubiecku, Szymon
Edelman apt. w Bohorodczanach,
A. Gross apt. w Bełcu, T. Siłberg
apt. w Grymatowie, Wł. Popiel apt.
w Lubieniu Wielkim, W. Allerhand
apt. w Korolowie, Józef Reinfus apt.
w Krokowicach, J. Kruh apt. w Zba-
rażu, E. Podobiński apt. w Rawie
Ruskiej, Kaziński apt. w Unnowie,
Henryk Arst apt. w Turce, E. Will-
ner apt. w Waszkowcach, Zającz-
kowski apt. w Strzyżowie, S. Klahr
apt. w Skafacie, K. Walaszkiewicz
apt. w Strzeliskach, Ludwik Noss
apt. w Czortkowie, J. Jasiewicz
w Radziszowie, B. Kozak w Topo-
rowie, R. Zastelski apt. w Frystaku
Artur Seidler apt. w Tyśmienicy, H.
Sienkowski w Kulikowie, Bronisław
Misiulek w Wojniłowie, Karol Woj-
da w Tartakowie, H. Pabiszewski
w Baligródzie, Joachim Kaczka
w Niemirówie, I. Hodorad w Grybo-
wie, A. Berger w Żydaczowie, L. Wroń-
ski w Ulanowie, Apt. Mag. farm. i
Weingarten, Lwów-Zniesienie.
Stanisław Lachowicz, apt. Jaworów.
Alex. Chomińskiego apt. Borsław,
Adolf Blum apt. Sadowa Wiszula,
Leon Gaertner apt. Stryl, Saul Meier
apt. Mielnica, D. Tobias apt. Sa-
nok, Wład. Derkacza apt. Pomor-
zan, Karol Kwiatkiewicz apt. Podhaj-
ce, A. Brzesia apt. Białowa,
Michał Kostecki, apteka w Pro-
buźnie, Ignacy Weingarten, apt. i dr.
w Zniesieniu pod Lwowem. Gustaw
R. v. Krasuski, aptekarz w Winni-
kach, Szymon Edelman, aptekarz
w Bohorodczanach, D. Goldenberg,
aptekarz w Tyśmienicy, Antoni Kra-
liński, aptekarz w Jezierzanach.

5245 notar. uwierzył. świadectw dowodzi, że dotrzymują, co obiecały.

Pakiet 20 i 40 hal. Puszka 80 hal.

Otrzymać można we Lwowie: Szymon Hay apt., H. Rubel apt. pod „Srebrnym orłem”, J. Belsar apt., K. Pilewski apt., M. Łazowski apt., Adolf Aschkenazy apt. pod „Złotym stonem”, Piepes-Poratyński apt., Szymona Kajetanowicza apt., E. Brückner apt., J. Wiewiorski apt., Karol Dull apt., Piotr Mikolajski i Sp. drog., E. Kurzer drog. Gródzka 44, Karol Przybylski mag. far., Lang i Piłarski drog. w Brodacki, W. Lundeberg apt., L. Kallier apt., Zdzisław Zawalikiewicz apt. w Kamionce Str., W. Filipka apt. pod Białym Orłem w Nowym Sączu, Maurycy Zimmermanni magist. farm., A. Wein-
te w Podwołoczyskach, Fran-
cisek Górski w Rudkach, H. M. Fi-
scher, apt., M. Biring apt., B. Falk
drog. w Stanisławowie, J. Friedman
ap. w Mikolajowie, Z. Rothenberg apt.
w Chyżwie, H. Engländer w Przemy-
ślanach, M. Sobel w Strylu, D. Roim-
ger apt. w Zborowie, St. Bursaw-Ko-
sowie, J. Nowicki apt. w Peczenyż-
ynie, E. Stenzler apt. w Kołomyi, Ad.
Durst apt. w Brzeżanach, Fabian Fal-
ber apt. w Wiśniowczuku, Wład. Nah-
lik obw. apt. w Brzeżanach, E. Wy-
szoński apt. w Sokalu, J. B. Link
drog. w Jarosławiu, E. Heller w Nad-
wórnie, S. W. Langinger w Sambor-
ze, Dr. J. Francos apt. w Tarnopo-
lu, Oskar Thader apt. w Glinianach,
Ig. Heschles apt. w Gródsku, Juliusz
Goldstaub, apt. w Dubiecku, Szymon
Edelman apt. w Bohorodczanach,
A. Gross apt. w Bełcu, T. Siłberg
apt. w Grymatowie, Wł. Popiel apt.
w Lubieniu Wielkim, W. Allerhand
apt. w Korolowie, Józef Reinfus apt.
w Krokowicach, J. Kruh apt. w Zba-
rażu, E. Podobiński apt. w Rawie
Ruskiej, Kaziński apt. w Unnowie,
Henryk Arst apt. w Turce, E. Will-
ner apt. w Waszkowcach, Zającz-
kowski apt. w Strzyżowie, S. Klahr
apt. w Skafacie, K. Walaszkiewicz
apt. w Strzeliskach, Ludwik Noss
apt. w Czortkowie, J. Jasiewicz
w Radziszowie, B. Kozak w Topo-
rowie, R. Zastelski apt. w Frystaku
Artur Seidler apt. w Tyśmienicy, H.
Sienkowski w Kulikowie, Bronisław
Misiulek w Wojniłowie, Karol Woj-
da w Tartakowie, H. Pabiszewski
w Baligródzie, Joachim Kaczka
w Niemirówie, I. Hodorad w Grybo-
wie, A. Berger w Żydaczowie, L. Wroń-
ski w Ulanowie, Apt. Mag. farm. i
Weingarten, Lwów-Zniesienie.
Stanisław Lachowicz, apt. Jaworów.
Alex. Chomińskiego apt. Borsław,
Adolf Blum apt. Sadowa Wiszula,
Leon Gaertner apt. Stryl, Saul Meier
apt. Mielnica, D. Tobias apt. Sa-
nok, Wład. Derkacza apt. Pomor-
zan, Karol Kwiatkiewicz apt. Podhaj-
ce, A. Brzesia apt. Białowa,
Michał Kostecki, apteka w Pro-
buźnie, Ignacy Weingarten, apt. i dr.
w Zniesieniu pod Lwowem. Gustaw
R. v. Krasuski, aptekarz w Winni-
kach, Szymon Edelman, aptekarz
w Bohorodczanach, D. Goldenberg,
aptekarz w Tyśmienicy, Antoni Kra-
liński, aptekarz w Jezierzanach.

5245 notar. uwierzył. świadectw dowodzi, że dotrzymują, co obiecały.

Pakiet 20 i 40 hal. Puszka 80 hal.

Otrzymać można we Lwowie: Szymon Hay apt., H. Rubel apt. pod „Srebrnym orłem”, J. Belsar apt., K. Pilewski apt., M. Łazowski apt., Adolf Aschkenazy apt. pod „Złotym stonem”, Piepes-Poratyński apt., Szymona Kajetanowicza apt., E. Brückner apt., J. Wiewiorski apt., Karol Dull apt., Piotr Mikolajski i Sp. drog., E. Kurzer drog. Gródzka 44, Karol Przybylski mag. far., Lang i Piłarski drog. w Brodacki, W. Lundeberg apt., L. Kallier apt., Zdzisław Zawalikiewicz apt. w Kamionce Str., W. Filipka apt. pod Białym Orłem w Nowym Sączu, Maurycy Zimmermanni magist. farm., A. Wein-
te w Podwołoczyskach, Fran-
cisek Górski w Rudkach, H. M. Fi-
scher, apt., M. Biring apt., B. Falk
drog. w Stanisławowie, J. Friedman
ap. w Mikolajowie, Z. Rothenberg apt.
w Chyżwie, H. Engländer w Przemy-
ślanach, M. Sobel w Strylu, D. Roim-
ger apt. w Zborowie, St. Bursaw-Ko-
sowie, J. Nowicki apt. w Peczenyż-
ynie, E. Stenzler apt. w Kołomyi, Ad.
Durst apt. w Brzeżanach, Fabian Fal-
ber apt. w Wiśniowczuku, Wład. Nah-
lik obw. apt. w Brzeżanach, E. Wy-
szoński apt. w Sokalu, J. B. Link
drog. w Jarosławiu, E. Heller w Nad-
wórnie, S. W. Langinger w Sambor-
ze, Dr. J. Francos apt. w Tarnopo-
lu, Oskar Thader apt. w Glinianach,
Ig. Heschles apt. w Gródsku, Juliusz
Goldstaub, apt. w Dubiecku, Szymon
Edelman apt. w Bohorodczanach,
A. Gross apt. w Bełcu, T. Siłberg
apt. w Grymatowie, Wł. Popiel apt.
w Lubieniu Wielkim, W. Allerhand
apt. w Korolowie, Józef Reinfus apt.
w Krokowicach, J. Kruh apt. w Zba-
rażu, E. Podobiński apt. w Rawie
Ruskiej, Kaziński apt. w Unnowie,
Henryk Arst apt. w Turce, E. Will-
ner apt. w Waszkowcach, Zającz-
kowski apt. w Strzyżowie, S. Klahr
apt. w Skafacie, K. Walaszkiewicz
apt. w Strzeliskach, Ludwik Noss
apt. w Czortkowie, J. Jasiewicz
w Radziszowie, B. Kozak w Topo-
rowie, R. Zastelski apt. w Frystaku
Artur Seidler apt. w Tyśmienicy, H.
Sienkowski w Kulikowie, Bronisław
Misiulek w Wojniłowie, Karol Woj-
da w Tartakowie, H. Pabiszewski
w Baligródzie, Joachim Kaczka
w Niemirówie, I. Hodorad w Grybo-
wie, A. Berger w Żydaczowie, L. Wroń-
ski w Ulanowie, Apt. Mag. farm. i
Weingarten, Lwów-Zniesienie.
Stanisław Lachowicz, apt. Jaworów.
Alex. Chomińskiego apt. Borsław,
Adolf Blum apt. Sadowa Wiszula,
Leon Gaertner apt. Stryl, Saul Meier
apt. Mielnica, D. Tobias apt. Sa-
nok, Wład. Derkacza apt. Pomor-
zan, Karol Kwiatkiewicz apt. Podhaj-
ce, A. Brzesia apt. Białowa,
Michał Kostecki, apteka w Pro-
buźnie, Ignacy Weingarten, apt. i dr.
w Zniesieniu pod Lwowem. Gustaw
R. v. Krasuski, aptekarz w Winni-
kach, Szymon Edelman, aptekarz
w Bohorodczanach, D. Goldenberg,
aptekarz w Tyśmienicy, Antoni Kra-
liński, aptekarz w Jezierzanach.

5245 notar. uwierzył. świadectw dowodzi, że dotrzymują, co obiecały.

Pakiet 20 i 40 hal. Puszka 80 hal.

Otrzymać można we Lwowie: Szymon Hay apt., H. Rubel apt. pod „Srebrnym orłem”, J. Belsar apt., K. Pilewski apt., M. Łazowski apt., Adolf Aschkenazy apt. pod „Złotym stonem”, Piepes-Poratyński apt., Szymona Kajetanowicza apt., E. Brückner apt., J. Wiewiorski apt., Karol Dull apt., Piotr Mikolajski i Sp. drog., E. Kurzer drog. Gródzka 44, Karol Przybylski mag. far., Lang i Piłarski drog. w Brodacki, W. Lundeberg apt., L. Kallier apt., Zdzisław Zawalikiewicz apt. w Kamionce Str., W. Filipka apt. pod Białym Orłem w Nowym Sączu, Maurycy Zimmermanni magist. farm., A. Wein-
te w Podwołoczyskach, Fran-
cisek Górski w Rudkach, H. M. Fi-
scher, apt., M. Biring apt., B. Falk
drog. w Stanisławowie, J. Friedman
ap. w Mikolajowie, Z. Rothenberg apt.
w Chyżwie, H. Engländer w Przemy-
ślanach, M. Sobel w Strylu, D. Roim-
ger apt. w Zborowie, St. Bursaw-Ko-
sowie, J. Nowicki apt. w Peczenyż-
ynie, E. Stenzler apt. w Kołomyi, Ad.
Durst apt. w Brzeżanach, Fabian Fal-
ber apt. w Wiśniowczuku, Wład. Nah-
lik obw. apt. w Brzeżanach, E. Wy-
szoński apt. w Sokalu, J. B. Link
drog. w Jarosławiu, E. Heller w Nad-
wórnie, S. W. Langinger w Sambor-
ze, Dr. J. Francos apt. w Tarnopo-
lu, Oskar Thader apt. w Glinianach,
Ig. Heschles apt. w Gródsku, Juliusz
Goldstaub, apt. w Dubiecku, Szymon
Edelman apt. w Bohorodczanach,
A. Gross apt. w Bełcu, T. Siłberg
apt. w Grymatowie, Wł. Popiel apt.
w Lubieniu Wielkim, W. Allerhand
apt. w Korolowie, Józef Reinfus apt.
w Krokowicach, J. Kruh apt. w Zba-
rażu, E. Podobiński apt. w Rawie
Ruskiej, Kaziński apt. w Unnowie,
Henryk Arst apt. w Turce, E. Will-
ner apt. w Waszkowcach, Zającz-
kowski apt. w Strzyżowie, S. Klahr
apt. w Skafacie, K. Walaszkiewicz
apt. w Strzeliskach, Ludwik Noss
apt. w Czortkowie, J. Jasiewicz
w Radziszowie, B. Kozak w Topo-
rowie, R. Zastelski apt. w Frystaku
Artur Seidler apt. w Tyśmienicy, H.
Sienkowski w Kulikowie, Bronisław
Misiulek w Wojniłowie, Karol Woj-
da w Tartakowie, H. Pabiszewski
w Baligródzie, Joachim Kaczka
w Niemirówie, I. Hodorad w Grybo-
wie, A. Berger w Żydaczowie, L. Wroń-
ski w Ulanowie, Apt. Mag. farm. i
Weingarten, Lwów-Zniesienie.
Stanisław Lachowicz, apt. Jaworów.
Alex. Chomińskiego apt. Borsław,
Adolf Blum apt. Sadowa Wiszula,
Leon Gaertner apt. Stryl, Saul Meier
apt. Mielnica, D. Tobias apt. Sa-
nok, Wład. Derkacza apt. Pomor-
zan, Karol Kwiatkiewicz apt. Podhaj-
ce, A. Brzesia apt. Białowa,
Michał Kostecki, apteka w Pro-
buźnie, Ignacy Weingarten, apt. i dr.
w Zniesieniu pod Lwowem. Gustaw
R. v. Krasuski, aptekarz w Winni-
kach, Szymon Edelman, aptekarz
w Bohorodczanach, D. Goldenberg,
aptekarz w Tyśmienicy, Antoni Kra-
liński, aptekarz w Jezierzanach.

5245 notar. uwierzył. świadectw dowodzi, że dotrzymują, co obiecały.

Pakiet 20 i 40 hal. Puszka 80 hal.

Otrzymać można we Lwowie: Szymon Hay apt., H. Rubel apt. pod „Srebrnym orłem”, J. Belsar apt., K. Pilewski apt., M. Łazowski apt., Adolf Aschkenazy apt. pod „Złotym stonem”, Piepes-Poratyński apt., Szymona Kajetanowicza apt., E. Brückner apt., J. Wiewiorski apt., Karol Dull apt., Piotr Mikolajski i Sp. drog., E. Kurzer drog. Gródzka 44, Karol Przybylski mag. far., Lang i Piłarski drog. w Brodacki, W. Lundeberg apt., L. Kallier apt., Zdzisław Zawalikiewicz apt. w Kamionce Str., W. Filipka apt. pod Białym Orłem w Nowym Sączu, Maurycy Zimmermanni magist. farm., A. Wein-
te w Podwołoczyskach, Fran-
cisek Górski w Rudkach, H. M. Fi-
scher, apt., M. Biring apt., B. Falk
drog. w Stanisławowie, J. Friedman
ap. w Mikolajowie, Z. Rothenberg apt.
w Chyżwie, H. Engländer w Przemy-
ślanach, M. Sobel w Strylu, D. Roim-
ger apt. w Zborowie, St. Bursaw-Ko-
sowie, J. Nowicki apt. w Peczenyż-
ynie, E. Stenzler apt. w Kołomyi, Ad.
Durst apt. w Brzeżanach, Fabian Fal-
ber apt

Drobne ogłoszenia

Wyjaśnienia, dotyczące drobnych ogłoszeń, udziela Administracja „Słowa Polskiego” po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.
Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na insert.
Zgłoszeń rekomendowanych nie podlega opłata.

Polecamy nasze „Korespondentki inseratowe”; nabywać je można we wszystkich biurach drukarskich i w większych trafikach. Ogłoszenia nadawane przez korespondentów inseratowych, nie podlegają opłacie.
Administracja „Słowa Polskiego”.

Wychowanie i nauka

Przez c. k. Rząd kon.
Biuro informacyjne
dla spraw wojskowych
i wojskowa 10574
szkoła przygotowawcza
em. podpułkownika
Karola N. NAHLIKA 10574
Lwów, Piekarska 1. 37.

Prywatne gimnazjum
SZOLZA w Gracu
Grazbach — róg Maigasse.

Z prawem publiczności, ważne w państwie świadectwa maturalne, doskonały **PENSYONAT**, własny dom, bardzo zdrowe mieszkani, uważna, sumienna opieka nad wychowankami, dobre wyniki nauki, ceny umiarkowane. Zupelne zastąpienie rodziców. — Wpisy także z końcem pierwszego półroczia. 13332

Nowe kursa buchalterii obecnie urządza koncesjonowana przez Wyższe c. k. Władze szkoła handlowa **Szlagowskiego**, Kopernika 9. Absolwenci otrzymują świadectwa bezpłatnie. 14667

Do dziewczynki siedmioletniej i trzech chłopców, poszukuje się Niemki na godziny konwersacji. Blizsze szczegóły, Lwów, Długosza 11 a. 14679

Związek Nauczycielek Klonowicza 7. Poleca: Nauczycielki, Bony, Polki, cudzoziemki. 14456

Rutynowany nauczyciel prawa przygotowuje szybko do egzaminu sądowego. Zgłoszenia Mazur, plac Akademicki 3 Lwów. 202

Ludwika Zabiedzka nauczycielka muzyki, uczennica dyrektora, konserwatorium, p. Żelazskiego w Krakowie, udziela lekcji. Kopernika 43 i p. 209

Akademik, izraelita, poszukuje przy lepszej rodzinie lekcji na prowincji. Blizsze szczegóły Biuro dzienników Senenskiego w Kołomyi. 194

Posady poszukiwane

Aspirant farmacyi z rozpoczętą praktyką poszukuje posady. Zgł. Notaryat Niemirów. 14684

Kandydat notaryalny poszukuje posady natychmiast. — Adres: Stefan Jasiński, Lwów, ul. Małackiego 6, i p. 14623

Aspirant farmacyi II roku — poszukuje natychmiast posady. Buchband, Przemysł, Władysław. 14663

Magister farmacyi poszukuje zaraz posady lub zastępstwa. Magister Barab Brody. 14633

Oficyant pocztowy z Dukli zamieni się na wschód. „W” poste-rest. 14626

Zdolny droguista poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia „Droguista” Administracja Słowa Polskiego. 14616

Magister farmacyi poszukuje posady lub zastępstwa zaraz. Apteka Silberbuscha w Brodach. 14583

Przyjmę obowiązek panny służącej — umię bardzo dobrze krawiecczyznę, mogę objąć samodzielną zarząd domu. Zgłoszenia „A. D.” Administracja Słowa. 210

Ogrodnik zdolny, poszukuje posady. Zgłoszenia „P.” u Dłankiewicza, Heiz czernowiecki. Lwów. 211

Gorzelnik dublańczyński, kawaler poszukuje posady, Januszewski, Horodnica, Skalat. 197

Magister farmacyi, dobrze połączony, poszukuje posady. — Łaskawe zgłoszenia A. Witriol, Stanisławów, apteka Macury. 219

Leśniczy z niższym egzaminem rządowym, młody kawaler, dobry myśliwy — poszukuje posady. Zgłoszenia przyjmuje Agencja krakowskiej Asekuracji. Podwoleczyska. 208

Posady zasfawowane

Adwokat blisko Lwowa poszukuje rutynowanego solicytatora zarazem zdolnego tabularzysty. Zgłoszenia w Administracji „Słowa” pod „Tabularzystą”. 13904

Potrzebny wykwalifikowany leśniczy. Zgłaszać się do właścicieli dóbr Ponikwa, p. loco. Uprowadza się, że świadectwa nie będą odcyfrowane, więc należy posyłać tylko kopie. 14610

Rafinerya nafty w Peczenizynie nie poszukuje młodego urzędnika biurowego, kawalera, biegłego w języku polskim i niemieckim. Umiejętność stenografii niemieckiej i pisanie na maszynie (Remington) konieczna. Oferuje z podaniem warunków, oraz curriculum vitae należy wnieść do Zarządu Pierwszej galicyjskiej Spółki akcyjnej dla przemysłu naftowego dawniej S. Szczepanowski i Ska w Peczenizynie. Oferuje nieuwzględnione pozostała bez odpowiedzi. 14661

Rysownik biegły w pomniejszaniu map, w rysowaniu, kolorowaniu i opisywaniu map, znajduje na dłuższy czas zajęcie w dyrekcji lasów XXat Czartoryskich w Czerniechu pod Sieniawą (koło Jarosławia). 14658

Zakład artystyczno-malarski „SZTUKA” w Krośnie przyjmuje zaraz rutynowanego podręczającego. Referencje konieczne. 14647

Cukiernia K. Kłosńskiego w Jasle przyjmuje starszego zdolnego pomocnika cukierniczego. 14686

Adwokat Weidman w Rohatynie poszukuje rutynowanego w praktyce prowincjonalnej koncyplenta pod korzystnymi warunkami z dnem 15 stycznia. 14630

Praktykanta z dobrego domu przyjmie Skład sukna Zajączek i Lankosz, Lwów, Jagiellońska 3. 14255

Centralne Biuro Jazwińskiego w Kołomyi — poleca zdolnych oficyalistów — kucharzy, stelmachów, kowali, lokai, furmanów, bony, kluczników, kuchark, oraz wszelką służbę domową i dworską. Przy tej sposobności dziękuję Panom Chlebodawcom za dotychczasowe względy — poleca się nadal łaskawej pamięci i przesyła Noworoczne życzenia. Jazwiński. 220

Panna (izr.) bardzo zdolna w rachunkach i polskim, otrzyma posadę biurową. Wiadomość Biuro dzienników Buchstaba. 206

Zdolnego pomocnika poszukuje fryzjer Wołoszyn, Grodecka 5. 213

Młoda zarządczyni domu umięająca gotować, — potrzebna zaraz na wieś. Zgł. nieanonimowe pod „Opieką” nadsyłać do Admin. Słowa. 221

Artykuły spożywcze
Jarosławskie znakomite rydze kiszzone, wyrobu F. Wojciechowskiego, 5 kg. 3-32 k. 14380

Kalafiory, szpinak, brukselkę oraz wszelką jarzynę wysyła jak najtaniej Antoni Klimowicz, Lwów. 14468

Do Handlu Starego WOHLA nadszedł świeży transport herbaty. Zbiór majowy znakomitej dobroci. 13561

Tłuste tuczone indyki kilo po 1 k. 70 h. i kaczki po 1 k. 30 h. wysyła Zarząd dóbr Babin nad Łomnicą. 14603

Mleczarnia w Limanowej ma do sprzedania masło deserowe w pięciu klg. paczkach po 2 kor. 80 hal. za 1 kg. 14651

Masło deserowe prima wysyła 4 i pół klg. netto po koron 13-60 hal. franko — Krajowa Spółka mleczarska w Uhrynówie. 14680

Masło deserowe — dostarczy dwór podolski. Zgłoszenia do Administracji Słowa pod „Dwór 4572”. 223

Kupno i sprzedaż

ATOMY, aparaty ssące, pochłaniające proch i pył z dywanów, mebli i ścian. — Powozy nowe i używane wiejskie i własnego wyrobu, sianie, wózki, uprząże, siódła, koce, sprząty stajenne itp., najkorzystniej nabyć można u E. & J. Stromengera, Lwów, Karola Ludwika 5. 13948

PRAKTYCZNE PREZENTA
na „Gwiazdkę” poleca: Skład Płociem Korczyńskich i bielizny gotowej. Lwów, Halicka 16. 13293

MAGLE pokojowe w różnych wielkościach wyrażam. Proszę żądać cennik. Grajewski, mechanik, ul. Boimów 1. i. Lwów. 10584

Kupię okazjnie mahoniowe meble biurko, także fotel i bibliotekę mahoniowe. Zgłoszenia pisemne do Administracji Słowa pod „Biurko”. 14624

Kasy ogniotrwałe
Polzera Spółki Wiedeń dostawców nadwornych poleca zastępcą dla Galicji Szymon Felddegen, Lwów, Krasińskich 1. 8. 14352

Herbata przeciw otyłości
(Thiele) znany, skuteczny i nieszkodliwy środek przeciwko otyłości. Pakiet 2 kor. nabyć można w apt. pod „srebrnym orłem” we Lwowie.

Antracytu dla gazomotorów dostarcza szybko N. Katzner w Podwoleczyskach. 14669

Najlepszymi i najpiękniejszymi gramofonami są FLORAFONY, prawdziwie cacka, które czystością głosu przewyższają droższe, charczące pruskie trąby. Gramofon-kwiat sprzedaje tylko „OMNIUM”, Lwów, ul. Bema 1. 31. 14673

LICYTACJA.

W lwowskim akcyjnym Zakładzie zastawniczym ulica Karola Ludwika 3 odbędzie się w dniach 5 i 6 lutego 1908 od godz. 9 rano do 4 popołudniu sprzedaż zastawów z terminów zapadłości do 31 października 1907 oznaczonych numerem od 18.839 do 75.142. 14688

Portepian nowy Hofbauera do 12, 11, 10, 9, 8, 7, 6, 5, 4, 3, 2, 1. Od 10—12 rano. 216

Najtaniej sprzedaje i przeobraża Koldry, Materace i wkładki sprężynowe Pracownia pościeli Lwów, Kopernika 7. 12972

D. Perlmutter
zegarmistrz
Lwów, Sykstuska 4.

kupuje, mienia i sprzedaje zegary, zegarki, biżuterię złotą, towary ze srebra i chińskiego srebra. Skład towarów optycznych, okulary, ewiery, termometry, lornetki itp. — Wszelkie reparacje pod gwarancją. 14327

WANNY cynkowe, parnie i wanny nasydłowe po 6 zł. poleca Ferdynand Bourdon, Jagiellońska 2. 13950

BEZKI bukowe ze syropu, prawie nowe, zawartości około 200 litrów o jednym dnie kor. 5, o dwóch dnach kor. 6 za sztukę, wysyła za zaliczką FABRYKA cukrów Brandstädtera we Lwowie. Przy odbiorze pięć sztuk, opłamić do każdej stacyi kolejowej. 195

Polecamy w ogromnym wyborze pod dawnych, znacznie zniżonych cenach własnego wyrobu łożka składane razem z materacem — po koron 24, 35 i 40. Łóżka mosiężne, żelazne i dziecinne. — Kompletne sypialnie, jadalnie, salony, mebelki luksusowe, etażerki, stoliki i t. p. Schuster i Toczyński Lwów, ul. 3 Maja 5. 13508

Najpiękniejsze obrazy nabyć można najtaniej tylko w salonie obrazów, Batorego 24. 14033

Interesy handlowe

Pożyczki osobiste dla urzędników, oficerów, nauczycieli. Samoistne konsorcja zaliczkowe i kredytowe Towarzystwa urzędników udzielają pożyczki pod umiarkowanymi warunkami, także na dłuższe terminy spłaty. Agencja wykluczeń. Adresy konsorcjów podaje bezpłatnie Zarząd Centralny Towarzystwa urzędników, Wiedeń 1, Wipplingerstrasse 25. 11120

Sprzedam kilka majątków obszar 7000 m., gorzelnia za 5,000.090 koron, przyjmę doгляд większego majątku Wł. Gólkowski, Sanok. 14530

Shukam pożyczki 30,000 koron na drugą hipotekę po Tow. kredytowym. — Zgłoszenia tylko pisemnie nadsyłać do Grzesik, Lwów, ul. Podewskiego 1. 8. 14612

DRUKARNIĘ z koncesją — sprzedam korzystnie w Tuchowie. Adwokat Agatstein Tuchów. 14613

Kupię Fotoplastikon ul. Krukiarska 11a we Lwowie. — Krawiec. 201

Wieruchomości
2 kamienice w okolicy placu św. Jura do sprzedania. — Wiadomość dr. Olszewski, plac Halicki 14. 14637

Do sprzedania: a) Realność z ogrodem przy ul. Leona Sapiehy 1. 18. — b) plac budowlany narożny o powierzchni 500 sążni kwad. przy ul. Chodkiewicza. Blizsze szczegóły pod listownie dr. Wilhelm Dadez, adwokat w Krakowie, Karmelicka 38. We Lwowie udzieli wyjaśnień inżynier Kajejan Zerygiewicz ul. Leona Sapiehy 22, i p. 218

Mieszkania i sklepy
Dwa pokoje kawalerskie frontowe, umeblowane, każdy z osobną łazienką, z utrzymaniem lub bez, zaraz do wynajęcia. Bonifratrów 6, parter. 14615

Mieszkania z komfortem od 3 do 11 pokoi do wynajęcia, ul. Turecka 3. 13795

Pokój jasny przy inteligentnej sympatycznej rodzinie bez różnic wyznania, poszukiwany zaraz na długie lata we Lwowie lub na prowincji dla samotnego muzykalnego mężczyzny w niezależnym stanowisku. Zgłoszenia pod „Ognisko domowe”. Lwów, poste restante. 14620

Pomieszczenia jak i lokatorów poleca „Nowa Gazeta Pomieszczeń”, Akademicka 21. 14445

Zmiana mieszkania. Kuderwicz Jan, kuchmistrz, przyjmuje i odbiera wszelkie zamówienia kulinarne. Lwów — ul. Lyczakowska 7 (I piętro). 14665

Friedrichów 8 — Cztery pokoje postępowo urządzone. — 2 pokoje, kuchnia, przedpokój 212

ABBAZIA w uroczym położonej willi zaraz do wynajęcia 4 pokoje kuchnia pokój dla służby, wszystko z komfortem urządzone wraz ze srebrem, bielizną i naczyniem. — Wspaniały ogród, widok na morze. Zapytania w willi Meri w Abbazy. 207

Shuchaczka uniwersytetu poszukuje od 15 stycznia pokoiku z utrzymaniem. Adres: Mieszkanie Lwów, Uniwersytet. 222

Doniesienia różne
Choroby weneryczne
i zastarzałe, choroby skórne kobiece, osłabienie na tle neurasthenii leczy 50

Dr. FRISCH
PASAŻ HAUSMANA 8.

Wszystkie pisma po cenach redakcyjnych najdogodniej prenumerować można w Agencji gazet A. Olszewski, Lwów, Kiłińskiego 1. 14632

Za 10.000 koron tabularnie zabezpieczonych — dam utrzymanie osobie starszej, potrzebującej opieki. „Dożywocie” poste rest. Lwów, główna poczta. 14676

KAMIL BAUM
w Tarnowie,
skład papieru i drukarnia komisowa
poleca

1000 kopert z firmą kupieckich kor. 4. urzędowych kor. 5. znakomicie gumowane. 11823

BERTHA WATTENBERG
Stanisławów.
JAKÓB LASTER
Horodenka. 198

Pojazdy wszelkiego rodzaju i sanie nowe, jakoteż przejeżdżone polecam w wielkim wyborze, tudzież przyjmuję zamówienia do ślubów na eleganckie ekwipaże. M. NASS, Lwów, ul. Szpitalna 28. 200

NA KARNAWAŁ!
Przyjmuję wszelkie zamówienia na hafty kolorowe i białe, suknie, bluzki, monogramy i t. p. artystycznie wykonane po umiarkowanych cenach. Józef IWA-NICKI, skład maszyn do szycia. Lwów, Hotel Żorza. 215

Oświadczam publicznie, że za mego syna Ernesta Müllera, słuchacza lwowskiej techniki, — żadnych długów płacić nie będę. Jan Müller z Błyszczewód. 214

NIE TRZEBĄ!
z Tryestu sprowadzać
Znany w kraju główny i wyłączny skład herbaty i kawy pod firmą Adolfa Singera we Lwowie, Sykstuska 1, poleca spróbować

KAWY
Santos dobra 55 ct za półkg
Portoriko prima 65
Ceylon wysm. 75
plantac. 90
perłowa 90
Mooza arabaka 80

HERBATY
Congo dobra 1-40 ct. pół kg.
Moring familijna 1-60
Kaysow dobor. 1-80
Souchoing wysm. 2-10
najlep. 2-50
Kintuk arom. 3-10

Wysyłki 2 kg. kawy i 1 kg. herbaty razem za pobraniem franco. Kupcom rabat. 137

NAKŁADEM SŁOWA POLSKIEGO
BENIOWSKIEGO M. hr.
Dziennik podróży i zdarzeń na Syberyi
w Azji i Afryce.
4 tomy. — Cena niższa na kor. 1.
Wydawnictwo Słowa Polskiego

J. H. ROSNY: Doktor Harambur
POWIEŚĆ 4583
przekład Bronisławy Neufeldówny.

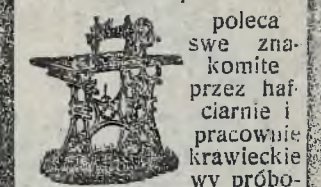
Cena 1-20 kor. — Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego we Lwowie, ul. Zimorowicza 11-15, we własnym kantorze w Pasażu Mikolascha (od ulicy Kopernika), oraz we wszystkich księgarniach.

1 los m. Krakowa,
1 los austr. Czerw. +
1 los włoski Cz. +
Rocznie 7
ciągnięć
Cena 252 kor.
36 rat po 7 k.

Sam Los miasta Krakowa 130 k. (26 rat po 5 k.)
Razem 3 losy z prawem gry już orczygnięciem w styczniu. Do 1 raty należy dołączyć 3 kor. na stempel i po-datek oraz 10 kor. 25 hal. na asek. losu krak. Bez asekuracji losów m. Krakowa na raty nie sprzedajemy. — Lista losów karlsbadzkich i taryfa asekuracyjna na rok 1908 znajdują się w „Gazecie handlowej”. Drugi nakład kalend. bankowego pojawi się 20 grudnia. — Kalendarz przesyłamy bezpłatnie.

Dom bankowy SCHÜTZ i CHAJES Lwów, pl. Narwacki 7.

Największa w kraju firma
R. PAWŁOWSKI
Kraków, Rynek 18



poleca swe znane komite przez hafciarnie i pracownie krawieckie wyrobione maszyny do szycia i do haftu, którym żadne inne dorównać nie mogą. Niezrównane w szyciu i niedoścignione w hafcie. Żądajcie cenników. 115

Bezpłatnie i bez porta
wysyłam każdemu najwięcej, bogato ilustrowany cennik z 300 wzorami siodłanych, dobrych i tanich instrumentów muzycznych każdego rodzaju.
c. k. dostawca nadw. **Johann Konrad**
Dom wysyłkowy instrumentów muzycznych w Brnx nr. 874 (Czechy)

Skrzypce do nauki bez smyczka K. 480, 550, 680 i wyż. Do tego smyczek K. — 80, 1. 160. Cytry, harmonie i t. d. na składzie. 142

Położna
bardzo dyskretna od r. 1885 z wielką praktyką udziela Paniom pomocy i rady we wszystkich wypadkach. Wiedeń VII, Burggasse 50, drzwi 4.
Prywatny zakład położn. 14424

1-ma masło deserowe
jakoteż wszelkie gatunki serów najlepszej jakości — oferuje z morawskich mleczarni **Morawski Zakład eskontowy** w Bernie. 14561

Wydawnictwo Słowa Polskiego
wysła powieść z X w.
JÓZEFA WIKTORA SCHEFFLA
Elzohard
z dwusetnego wydania w setną rocznicę urodzin autora.
Tłumaczyła Wanda Młodnicka.
Cena egzemplarza 3 korony.
Do nabycia w Administracji „Słowa Polskiego” we Lwowie i w większych księgarniach.

PATENTY wyrabia i sprzedaje **J. Knöpfelmacher** egzam. i zaprzysięż. rzecznik pat. Wiedeń, II, Praterstrasse 37.



Znakomita 128
Herbata z wieżą
wszędzie w kraju do nabycia
Szarski i Syn
— w KRAKOWIE. —
Rok założenia 1853.

Do nieznanych spadkobierców!

Isaac Geigen, znany w Ameryce jako August Geigen, zmarł w Columbus, Mississippi, Stany Zjednoczone Ameryki, w październiku 1906 r. i pozostawił majątek. — Pan Geigen liczył około 70 lat, wyznania mojżeszowego, niski i krep, włos ciemny i ciemne oczy.
W młodości był w Budapeszcie, później przebywał w Wiedniu, Petersburgu, Paryżu i Londynie i przyjechał około 1870 roku do Ameryki. Spadkobiercy prawni zechcą się zgłosić natychmiast do dra Józefa Herza, rabina gminy izraelskiej i zawiadowcy spuścizny zmarłego. Adres jego brzmiał:

Dr. Josef Herz, Columbus, Mississippi, United States, America.

Stoll'a dyetetyczne preparaty Kola

jak: wina Kola, Kola-Kaiser-Kola, Kola granulowane, biskwit-Kola, czekolada i pasty z Kola — najlepszych afrykańskich orzechów Kola polecane i zapisywane przez pierwszorzędną powagę medyczną, jako najlepszy środek wzmacniający i pożywny, a przytem nie pobudzający kwasów żołądkowych. Mają one smak przyjemny i są polecane podnie, zwłaszcza dla cierpiących na żołądek, słabość nerwową, fizycznie i umysłowo przeciędanych, osób poduszających w wieku i rekonwalescentów. Liczne wspaniałe uzdania nawet z najwyśszych koł towarzyskich.

Żądać należy wyraźnie „Stoll'a preparatów Kola”
Fabryka: K. Stoll, Praga-Weinberge.

Specjalna literatura i prospekty na żądanie bezpłatnie.
Składy w wszelkich większych aptekach Austrii i Węgier.
Składy we LWOWIE: Apt. Piotra Mikolascha i Sp. Pieses-Poratyńskiego, Szymon Hay, K. Sklepinski.
W KRAKOWIE: apt. K. v. Wiszniowski, W CZORTKOWIE: Apteka Ludara Noss. W KOŁOMYJACH: Apteka Aleks. Bergla. KRONSTADT (BRASSO): Apteka Eug. Neustätter. RZESZÓW: Aptekarz St. Kilsiewicz. TARNÓPOL: apt. M. Krzyżanowski. NOWY TARG: Giziński i Wytrwal. JAGIELNICA: apt. H. Preiss. BRODY: apt. Leon Zuckermann. STANISŁAWÓW: aptek. Artur Feuerstein. CZERNOWCE: Schmidt i Fontin.

SZYMON HAY

aptekarz c. i k. dostawca nadw.

we Lwowie, ul. Kazimierzowska 26.

2786 poleca następujące wyroby:

„Haya” Antiseptyczną wodę do ust i zębów przez pp. lekarzy polecana. Wzmacnia dziąsła, usuwa nieprzyjemny odór ust, usmierza ból zębów, goi wszelkie zranienia i owrzodzenia dziąseł.
Cena flakonu kor. 1'20 i 1'2—

„Haya” Antiseptyczną pastę do czyszczenia i konserwowania zębów. Dziąsła pod wpływem tej pasty wzmacniają się, odzyskują piękną różową barwę, a zęby śnieżną białosć.
Pnszka 80 hal.
Wysyłka na prowincję uskutecznia się odwrotnie.

„Haya” Wodę atenijską z chiną. Jedyny niezawodny i skuteczny środek na porost włosów, przeciw wypadaniu tychże i łupieżu.
Flakon kor. 1'20.

„Haya” Puder higieniczny przeciw poceniu się rąk, pachwin i nóg. Znakomity ten środek okazał się skutecznym tam, gdzie inne wcale nie działały. Puder ten usuwa chorobliwe pocenie się, usuwa przykry odór, wzmacnia znakomicie skórę.
Cena pudełka 1 kor.

BANK ZIEMSKI

w Łańcucie

14526

(Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką.)

przyjmuje wkładki na rachunek bieżący, poczynawszy od 100 koron wyżej i opłaca od złożonych pieniędzy 5 prc. z półrocznego oprocentowaniem.

Z rachunku bieżącego Bank wypłaca:

Bez wypowiedzenia do kwoty 500 kor.

8-dniowym wypowiedzeniem do 1.000 „

14 „ 3.000 „

30 „ 5.000 „

60 „ 10.000 „ i wyżej.

Od kwot ponad 1000 koron złożonych na czas dłuższy, opłaca Bank procent wyższy, aniżeli po 5 prc. od sta, a to stosownie od umowy z Dyrekcyą.

Na złożoną gotówkę w rachunku bieżącym wydaje Bank książeczki wkładowe.

Po latkach rentowy od złożonych pieniędzy opłaca Bank z własnych funduszy.

Dla zaoszczędzenia opłaty pocztowej, zamiejscowym dostarcza Bank czekii pocztowej Kasy oszczędności.

Bank urządza codziennie od godziny 9 do 12 przed i od 4 do 7 po południu z wyjątkiem niedziel i świąt rzymsko-katol.

DYREKCJA.

Ogłoszenie.

Miejska Kasa Oszczędności w Sniatynie

podwyższyła stopę procentową od wszystkich wkładek (tak nowych jak i dotychczasowych) od dnia 1 stycznia 1908

14652

z 5% na 5½%.

i opłaca podatek rentowy z własnych funduszy. Gmina miasta Sniatyna ręczy za wszystkie wkładki lokowane w Miejskiej Kasie Oszczędności w Sniatynie.

Tanie, dobre zegarki

Prawdziwy srebrny remontuar stempl. w c. k. urzędzie probierczym z cyferblatem z emalii, z wskazówką sekundową, dokładnie uregulowany k. 8-40, z podwójną kopertą k. 12-50, z workiem kotwicznym systemu Roskopf k. 11—, ten sam z podw. kopertą k. 13-50
Zegarki damskie złote i srebrne w najw. wyborze. — Wszystkie zegarki są dokładnie obelgane i najdokładniej uregulowane, na co dajemy rzetelną 3-letnią pisemną gwarancję.
Zadnego ryzyka. Zamiana lub zwrot pieniędzy wedle woli.

Wysyłka za pobraniem przez l-szą fabrykę zegarków w Brülx

Hanns Konrad

c. k. nadworny dostawca.

Nr. 875 (Czechy)

Firma moja odznaczona została c. k. austriackim orłem państwowym, złotem i srebrnymi medalami wystawowymi i tysiącami pism dziękczynnych z wszystkich części świata. — Założ. 1887. Bogato ilustrow. cennik z przeszło 3000 rysunkami wysyła się na żądanie każdemu darmo i oplatnie. 13829



Technikum Mittweida

Dyrektor: Prof. A. Holz.

(Królestwo Saksa)

Wyższy Zakład naukowy dla wykształcenia

w elektrotechnice i budowie maszyn

Oddzielna oddziały dla inżynierów, techników i wórmistrz.

Laboratorya elektrotechniczne i maszynowa. Warsztaty fabryczno-naukowe. W roku szk. 36-ym było kształcąc. się 3610.

Programy etc. gratis przez Sekretaryat. 3425

SAINT-RAPHAEL

WINO orzeźwiające, wzmacniające, wzbudzające apetyt mające smak wyśmienity.

Znane jest całemu światu i zalecane dla osób anemicznych, osłabionych, dla wracających do zdrowia, dla młodych kobiet, dla dzieci i dla starców.

Neoconione jest podczas upałów.

Doza: Szklaneczka od Bordeaux po głównym posiłku.

Każda butelka wina prawdziwego SAINT-RAPHAEL'A,

oprócz marki ochronnej fabrycznej jest zaopatrzona:

1. W pieczęć Związku fabrykantów.

2. Medalion metalowy z napisem Clétéas.

Clétéas woda melisowa z esencji miodownika i mięty. Staranność i czystość z jaką jest ona przyrządzana stawia ją wyżej nad wszystkie wody melisowe. Używa się czysta na cukrze.

Kompanija wina Saint-Raphael, w Walencji, Dep. Drôme (Francya).

165

Jedyny agent we Lwowie: P. MIKOLASCH i Sp. drog. hurt.



Gorsely

najnowsze kroju z racyonalnym, prostym przodem, które trwale zachowują fason, poleca zaszczytnie renomowana

Warszawska Fabryka gorsetów

„Karolina” 9778

we Lwowie, Jagiellońska 6 i pasaż Hausmana.

Wielki wybór gorsetów gotowych.

Zamówienia ściśle według miary wykonuje się w ciągu 24 godzin.

L. 2216.

Ogłoszenie.

Rektorat c. k. Szkoły politechnicznej poszukuje do wynajęcia od 1-go października 1908, na sale rysunkowe i t. d. kamienicy znajdujące się o ile możności w pobliżu gmachów Politechniki, a posiadające około 1.000 metrów użytkowych t. j. samych pokoi bez kuchni.

Oferty od 500 metrów użytkowych mogą być ewentualnie brane pod rozwagę Pp. Oferenci zechcą swe oferty, zaopatrzone w szkie rozkładu ubikacji złożyć w kancelarii rektoratu do dnia 10 stycznia 1908.

14634

REKTORAT.

Hipolit Śliwiński

Spółka przemysłowa i budowlana z ograniczoną poręką

Wyrabia i ma w zapasie w swoich fabrykach wyrobów ceramicznych

w Drohobyczu i w Rzeszowie

1. Dachówkę tłoczoną felcowaną (francuską)

2. Dachówkę ciągniętą felcowaną

3. Karpiówkę

4. Cegłę wszelkiego rodzaju, jak: dętą, fasonową, okładzinową, zwyczajną i t. d.

5. Dreny i wszelkie inne wyroby ceramiczne.

7277

Roczna produkcja 15.000.000 sztuk. — Towar doborowy. — Ceny umiarkowane.

Zamówienia przyjmują:

Biuro centralne Spółki Lwów, Kopernika 30, tel. 1088,

Kierownictwo fabryki w Drohobyczu i w Rzeszowie,

Spółka kredytowa budowniczych, Lwów, Hetmańska 12, tel. 686.